

7337-114

PORADNIK

JĘZYKOWY

PL ISSN 0551-5343
INDEKS 369616

WYDAWNICTWA UNIWERSYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 1994

5-6

(514-515)

Redaktor i przewodniczący Komitetu Redakcyjnego
prof. dr hab. Halina Satkiewicz

Komitet Redakcyjny

Prof. dr Jan Basara, prof. dr Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
mgr Anna Józwiak, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr Leszek Moszyński (Gdańsk), prof. dr hab. Halina Satkiewicz,
prof. dr Andrzej Siczekowski, prof. dr Teresa Skubalanka (Lublin)

Sekretarz Redakcji: — p.o. dr Wanda Decyk

Redaktor techniczny: Elżbieta Czajkowska

Korektor: Monika Kulesza

TREŚĆ NUMERU

<i>Krzyszyna Kleszczowa</i> : Staropolskie rzeczowniki derywowane. Cele i zasady opisu	1
<i>Igor Stepanowicz Ułuchanow</i> : Z problematyki słowotwórstwa historycznego języka rosyjskiego	8
<i>Teresa Smółkowa</i> : Miejsce i rola struktur pojęciowych w rozwoju systemu słowotwórczego (Derywacja rzeczowników)	14
<i>Aleksandra Cieślakowa</i> : Znaczenie badań onomastycznych dla słowotwórstwa historycznego	22
<i>Antonina Grybosłowa</i> : Staropolskie rzeczowniki typu <i>nieużytność</i> , <i>ktamliwość</i> , <i>suchość</i> w analizie synchronicznej	29
<i>Marek Cybulski</i> : Z badań nad słowotwórstwem <i>Psalterza floriańskiego</i> . Zagadnienie wpływów czeskich	35
<i>Danuta Bierkowska, Elżbieta Umirńska-Tytor</i> : Warianty sufiksalne w staropolskich i renesansowych przekładach <i>Psalterza</i>	41
<i>Aleksandra Janowska</i> : Modyfikacja przestrzeni. Czasowniki z <i>nad-</i> i <i>pod-</i> w historii języka polskiego	49
<i>Grażyna Habrajska</i> : Udział derywacji paradygmatycznej w tworzeniu polskich <i>collectivów</i>	56
<i>Olga Wolirńska</i> : Możliwości zastosowania opisu gniazdowego w diachronii	63
<i>Magda Pastuchowa</i> : Z badań nad słowotwórstwem czasowników odrzeczownikowych	70
<i>Krzyszyna Długosz-Kurczabowa, Stanisław Dubisz</i> : Słowotwórstwo historyczne w podręcznikach akademickich	77
<i>Maria Honowska</i> : Problem nominacji	88

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

H.S.: Między oficjalnością a potocznością	91
---	----

Wydanie dofinansowane przez Komitet Badań Naukowych

Redakcja: 00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 625-43-50

Druk: A.C.G.M. S.A. LODART, 93-213 Łódź, ul. Wólczajska 223, zam. 148/94

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Krystyna Kleszczowa



0240

STAROPOLSKIE RZECZOWNIKI DERYWOWANE. CELE I ZASADY OPISU*

W katowickim ośrodku akademickim od 1993 roku realizowany jest projekt badawczy pt. *Słowotwórstwo historyczne*, finansowany przez Komitet Badań Naukowych. Zaproponowany temat jest szeroki i obliczony na wiele lat. Ale umowa precyzuje zadania na dwa lata. Głównym jej punktem, obok prac ekscerpcyjnych, jest opracowanie staropolskich rzeczowników derywowanych. Niniejszy tekst ma na celu nakreślenie głównych zasad tego opisu. Zanim jednak to uczynię, spróbuję umotywić wybór zadania, podporządkowując go szerszym zamierzeniom i perspektywom.

Prace zostały rozpoczęte od staropolskich rzeczowników z następujących powodów:

1. Dysponujemy solidnymi, dobrze podpartymi materiałem językowym pracami opisującymi słowotwórstwo rzeczowników współczesnego języka polskiego. Mam na myśli pracę R. Grzegorzczakowej i J. Puzyniny¹ oraz dwie pozycje K. Waszakowej². Dają one całościowy obraz słowotwórstwa rzeczowników, mogą zatem służyć nie tylko za wzór, ale stać się bazą porównawczą w rozważaniach diachronicznych. Naszym zadaniem jest stworzenie takiego obrazu formacji staropolskich, który można będzie porównać ze współczesnością. Da to podstawy do wyciągania wniosków, ujawni podobieństwa i różnice w tworzeniu typów i kategorii słowotwórczych; pokaże, jak kształtują się proporcje między poszczególnymi klasami derywatów.

* Tekst Krystyny Kleszczowej rozpoczyna serię referatów wygłoszonych na konferencji poświęconej słowotwórstwu historycznemu, która odbyła się w dniach 24-25 maja 1994 r. w Katowicach. Publikujemy w niniejszym numerze „Poradnika Językowego” materiały z tej konferencji ze względu na znaczenie poruszanej w nich problematyki nie tylko dla nauki, lecz także dla dydaktyki uniwersyteckiej (a pośrednio również szkolnej).

¹ *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego*, Warszawa 1979.

² *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki z formantami paradygmatycznymi*, Warszawa 1993 oraz *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne obce*, Warszawa 1994.

2. Wydaje się, że rzeczowniki są najlepszym materiałem do wypracowania właściwych metod opisu. O słowotwórstwie rzeczowników (także historycznym) wiemy stosunkowo najwięcej. Warto zatem zacząć od formacji stosunkowo jasnych, potem zaś przejść do struktur bardziej skomplikowanych. Zwłaszcza czasowniki wydają się trudne, głównie z powodu aspektu kształtującego się w początkowych wiekach polszczyzny³.

Słowotwórstwo historyczne różni się od synchronicznego przede wszystkim odmiennymi celami analizy. Podczas gdy głównym zadaniem pierwszego jest określanie relacji formalnoznaczeniowych między jednostkami leksykalnymi, ich wzajemnej motywacji (w praktyce fundacji), analiza diachroniczna winna pokazywać procesy, przekształcenia, ruch. Temu nie służy statyczny opis synchroniczny⁴. A jednak mimo takiego poglądu na zadania słowotwórstwa historycznego zdecydowano się na przedstawienie statycznego opisu formacji staropolskich, porównywalnego do opisów proponowanych dla współczesnego języka polskiego.

Charakterystyka każdego zjawiska historycznego winna mieć punkt wyjścia i punkt docelowy. Nasza praca, mimo iż sama w sobie nie będzie propozycją analizy diachronicznej, stanowić ma bazę, na podstawie której można będzie dokonać *p r o b l e m a t y z a c j i*⁵. Trudno na obecnym etapie wyszczególnić wszystkie problemy, które ujawnia porównanie dwóch w podobny sposób opisanych płaszczyzn odległych w czasie. Wskażę tylko niektóre z nich:

1. Podobnie jak w składni, tak i w słowotwórstwie historycznym możliwe jest wyodrębnienie typów o tradycji ciągłej i przeciwstawienie ich typom o tradycji nieciągłej. Struktury trwałe stanowią trzon systemu słowotwórczego i być może proporcje między typami ciągłymi a nieciągłymi układają się jeszcze mniej korzystnie dla tych drugich niż w składni (tam 70% do 30%)⁶.

2. Ważne wydaje się określenie proporcji między kategoriami i typami słowotwórczymi. Zaznaczam, że chodzi o porównywanie proporcji, a nie

³ Nie bez znaczenia była też baza materiałowa, którą w czasie zgłaszania projektu dysponował zespół katowicki. Prace nad ekscerpcją materiału rozpoczęte były dużo wcześniej niż przydzielono nam grant. I choć zamierzamy dokonać przeglądu formacji słowotwórczych wszystkich części mowy, i to w całej historii języka polskiego, wydawało się, że dobrze będzie, jeżeli punktem wyjścia stanie się ta część mowy, do której opracowania materiał przy zgłaszaniu projektu był już prawie gotowy.

⁴ Trzeba przyznać, że jeżeli nawet prowadzi się rozważania o produktywności, wchodzimy na tereny historii.

⁵ Na wzór procedury stosowanej w składni historycznej. Por. Z. Klemensiewicz, *Założenia i wytyczne działalności Pracowni Polskiej Składni Historycznej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”. Filologia nr 4, „Prace Językoznawcze” nr 17, Kraków 1958; K. Piskorkowa, *Miejsce składni historycznej we współczesnym językoznawstwie polskim*, „Język Polski” LIII, 1973, s. 158-172.

⁶ Przykładowo tylko podaję typy nieciągłe: nacechowany ekspresywnie formant *-idło*, także *-ina* (to typy innowacyjne), *-ic*, *-icz*, *-owic*, *-iszcz* (typy archaiczne).

danych liczbowych. Fragmentaryczność staropolskiej bazy materiałowej⁷ sprawia, że w wiekach przeszłych prawie każdy typ słowotwórczy jest pod względem liczebności uboższy niż obecnie.

Jeśli potraktujemy nazwy zawodów jako leksemy o charakterze terminologicznym, okaże się, że w porównaniu z innymi kategoriami nazwy wykonawców czynności są obecnie kategorią proporcjonalnie uszczuploną. Wystarczy wspomnieć o usuwaniu wariantywnych szeregów typu: *naślada*, *naśladowca*, *naśladownik*, *naśladowanie*, *naśladowanie*, *naśladowanie*; *naprawca*, *naprawiacz*, *naprawiciel*; *modlarz*, *modlca*, *modliciel*. Już teraz widać, że zasadniczym kierunkiem rozwojowym polskiego systemu słowotwórczego było usuwanie:

a) synonimicznych tworów w obrębie kategorii słowotwórczej (por. przykłady podane wyżej);

b) synonimów w obrębie jednego typu słowotwórczego, por. *zmysłowość*, *cielesność*, *cielność*, *gorącość*, *nieczystość*, *niepoczesność*, *nierządność* — wszystkie leksemy w znaczeniu 'brak cnoty'. To prawda, że i dziś występują często długie szeregi synonimów, ale z reguły mają one zróżnicowaną budowę słowotwórczą.

3. Już teraz widać, że pewną rolę w kształtowaniu się formy i funkcji formantów odegrały czynniki fonetyczne. Wiadomo, że staropolszczyzna jest okresem dziedziczącym spadek wielkich przeobrażeń systemu wokalnego i konsonantycznego. Także ona sama jest terenem ważnych przemian fonologicznych. Powstałe kolizje z pewnością mają swe odzwierciedlenie w systemie słowotwórczym. I tak np. znamienne dla staropolszczyzny rozchwianie formy sufiksów spółgłoskowych unormowane zostało dopiero w wiekach następnych (por. *robacstwo*, *robaczstwo*, *robastwo*, *robactwo*; *nieustawiczerstwo*, *nieustawiczstwo*, *nieustawictwo*). Niewykluczone też, że niektóre podobieństwa brzmieniowe były przyczyną zaniku formantów bądź zlewania się funkcji, por. *-ic/-icz* (wtedy jeszcze obłe głoski miękkie) czy *-ość/-oć*.

4. Porównywanie płaszczyzny staropolskiej ze współczesną ukazuje, że analiza diachroniczna winna wyróżnić dwa zjawiska: *produktywność* oraz *żywość*. Produktywność rozumiem zgodnie z przyjętymi w literaturze ustaleniami⁸. Wyjaśnienia wymaga termin *żywość*.

System słowotwórczy różni się w sposób zasadniczy od składniowego czy fleksyjnego. Podczas gdy systemy składniowy i fleksyjny tworzą wyabstrahowany schemat możliwy do wypełnienia, poziom słowotwórczy stanowi zbiór reguł zrealizowanych, wypełnionych⁹. Rodzą się jednostki o

⁷ Nie tylko z powodu małej ilości zachowanych tekstów, ale przede wszystkim wskutek małego ich zróżnicowania stylistycznego.

⁸ M. Dokullil, *Teoria derywacji*, Wrocław 1977.

⁹ To prawda, że na podstawie owych reguł tworzą się też nowe jednostki, ale niekategorialność słowotwórcza każe zachować ostrożność w ocenie roli aktywnych reguł derywacyjnych. Już w 1967 roku pisała J. Puzynina: „Teksty generowane na podstawie samych schematów

trwałym żywocie, elementy wchłaniane przez słownik. Żyją one czasami przez wieki, zachowując przejrzystość strukturalną i znaczeniową; mogą nawet tworzyć zbiór liczny, choć nieproduktywny. System słowotwórczy trwa zatem dwutorowo: z jednej strony mamy utworzone wcześniej jednostki leksykalne, stanowiące zbiór potwierdzający daną regułę, z drugiej — reguła umożliwia powstawanie nowych jednostek (jest produktywna)¹⁰. Interesujące jest zatem, jak oba zjawiska funkcjonują, jakie są między nimi zależności. Teoretycznie powinny się wzajemnie zasilać. Większy zbiór o podobnych właściwościach formalnych i znaczeniowych (zbiór żywotny) powinien stymulować powstawanie nowych jednostek (powinien być produktywny). Z kolei duża produktywność winna wzmacniać żywotność. Ale fakty świadczą o tym, że oba procesy nie zawsze są ze sobą sprzężone. Żywotność może być duża, a produktywność zerowa. Powstaje zatem pytanie, już o charakterze historycznym: co pobudza produktywność? Niewykluczone, że jest to sprawa mody językowej. Możliwe też, że jest to wynik wysokiej frekwencji tekstowej danego typu słowotwórczego. A może decydujący jest tu typ tekstu, bo przecież i niektóre sufiksy wnoszą wartości stylistyczne (np. *-izm* w tekstach naukowych)?

5. Prezentacja materiału porównywalnego ze współczesnością może umożliwić prowadzenie analiz słowotwórczo-leksykalnych. Reguła słowotwórcza pozwala tworzyć jednostki wchłaniane przez słownik, podlegające tym samym prawom rozwojowym, co jednostki niemotywowane. Zmiany znaczeń mogą doprowadzić do zmian w systemie słowotwórczym. Oczywiście nie wszystkie typy przemian semantycznych są interesujące dla słowotwórcy-historyka. Ważne są te, które prowadzą do powstania nowej funkcji formantu. I np. z moich obserwacji wynika, że język w bardzo małym stopniu „produkuje” słowoformy dla drugiego argumentu predykatu (o funkcji obiektu bądź rezultatu). Istnieją wprawdzie jednostki odpowiadające tym argumentom (np. *Jedzenie* 'to, co się je', *wyźłobienie* 'efekt wyżłobienia'), ale powstają one jako efekt przewartościowań leksykalnych (niemotywowane leksemy też tak się zmieniają). Jest to zatem z punktu widzenia słowotwórstwa historycznego kategoria wtórna¹¹.

klas w zakresie derywatów obfitowałyby w konstrukcje wprawdzie strukturalnie możliwe, ale znajdujące się poza obrębem słownictwa danego języka na danym etapie jego rozwoju, poza normą tego języka" (J. Puzynina, *Pojęcie regularnej i nieregularnej konstrukcji morfemowej a fakty słowotwórcze*, „Biuletyn PTJ” XXV, 1967, s. 96).

¹⁰ Od motywacji różni żywotność umieszczenie zjawiska na osi czasu oraz wzięcie pod uwagę zaniku derywatów jako jednostek leksykalnych (przejaw utraty żywotności). O uwarunkowaniach między produktywnością a wygaśnięciem żywotności formacji słowotwórczych zob. K. Kleszczowa, *Zanik derywatów a produktywność formantu*, „Biuletyn PTJ” XLIX, 1993, s. 69-76.

¹¹ O innych przykładach potwierdzających związek systemu słowotwórczego z leksykalnym zob. A. Janowska, K. Kleszczowa, *Zmiany znaczeń wobec zmian systemu słowotwórczego*, [w:] *Opisać słowa. Materiały ogólnopolskiej sesji naukowej w rocznicę śmierci Profesor Danuty Buttler „Teoretyczne i metodologiczne zagadnienia leksykologii”*. Warszawa 4-5 marca 1992, red. A. Markowski, Warszawa 1992, s. 62-70.

6. Porównanie derywatów staropolskich ze współczesnymi stawia przed nami bardzo ważny problem homonimii słotwórczej. Często mamy do czynienia z identyczną formą, ale całkiem innym znaczeniem. I trudno rozstrzygnąć, czy jest to jednostka słotwórcza, która uległa przewartościom znaczeniowym, czy też nowo utworzony derywat (niezależna derywacja)¹². Problem jest o tyle ważny, że, jak ujawnia materiał, częsty. Była to jedna z pierwszych zaskakujących nas obserwacji.

7. Porównanie pokazuje procesy komplikowania formalnego wskutek „dopasowywania” się formacji do nowych warunków spowodowanych zmianami semantycznymi i formalnymi podstaw. Wyraźnie widać, że stopień wariantowości formantów staropolskich jest mniejszy (chodzi o typy: -czość, -łość, -ność, -owość (dla -ość); -cizna, -elizna, -owszczyzna, -owizna (dla -izna).

8. Porównywanie dwóch stanów umożliwia obserwację procesów leksykalizacji. Łatwo wyłowić formacje dobrze motywowane w staropolszczyźnie, dziś zaś charakteryzujące się zaledwie podobieństwem struktury ze słabym elementem semantycznym¹³. Oczywiście wchodzimy tym samym na pole leksyki historycznej, wykraczając poniekąd poza słotwórstwo. Ale są to niewątpliwie tereny zespolone ze sobą. Właśnie materiał historyczny ujawnia, jak mocne są te związki, jak dużą rolę odgrywa zanurzenie derywatów w całości systemu leksykalnego.

Pokazałam tylko część problemów, które ujawnia porównanie dwóch stanów słotwórczych — staropolskiego i XX-wiecznego. Choć jest ich dużo więcej, mam nadzieję, że wyszczególnione dotąd wystarczająco ukazują korzyści, które niesie systematyczny, szczegółowy i kompletny opis staropolskich derywatów.

Trudno w krótkim artykule omówić wyczerpująco wszystkie problemy związane z konkretnym opisem. Poruszam tylko te, które w istotny sposób decydować będą o kształcie przygotowywanej publikacji.

Do materiału słotwórczego można podejść z dwóch punktów widzenia. Z jednej strony spotykamy prace prezentujące materiał w układzie od formantu do funkcji, z drugiej — punktem wyjścia jest kategoria słotwórcza. Wybraliśmy pierwszą drogę z powodów następujących:

1. Zadaniem naszym było opracowanie staropolskich rzeczowników w sposób porównywalny do prac słotwórczyń warszawskich¹⁴. To prawda, że R. Grzegorzycowa i J. Puzynina dały inny układ w tzw. *gramatyce akademickiej*¹⁵, ale tam analiza nie jest już tak dokładna — liczyby są orientacyjne, o wiele też mniej przykładów.

¹² Na fakty te zwracała uwagę Danuta Buttler w: *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa 1978, s. 27-33.

¹³ Zob. K. Kleszczowa, *Leksykalne i frazeologiczne archaizmy w polskich derywatach*, Prace Językoznawcze Uniwersytetu Śląskiego [w druku].

¹⁴ R. Grzegorzycowa, J. Puzynina, *op. cit.*, K. Waszakowa, *op. cit.*

¹⁵ *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, pod red. R. Grzegorzycowej, R. Laskowskiego, H. Wróbla, Warszawa 1984, s. 332-407.

2. Za formalnym punktem wyjścia przemawia praktyka odbiorcy. Wydaje się, że wskutek możliwych zmian znaczenia łatwiej oprzeć się w poszukiwaniach na formancie. I chyba w pierwszym etapie będzie się raczej dążyło do opisu typów słowotwórczych niż całych kategorii. A dla typu istotna jest cecha formalna.

Oczywiście dokładne odwzorowanie metody opisu z pracy R. Grzegorzycy i J. Puzyniny oraz prac K. Waszakowej nie zawsze będzie możliwe, bo przecież różny jest materiał. Na przykład wymienione autorki starannie odróżniają wariantywne postaci formantów, por. rozdział formacji na *-ina*, *-lina*, *-arina*, *-owina*; podział na *-two*, *-actwo*, *-ectwo*, *-ictwo*, *-nictwo* itd. Trudniej przeprowadzić takie podziały w materiale staropolskim, a czasami, jak np. w wypadku formantu *-stwo*, wręcz nie da się tego uczynić, gdyż ten sam wyraz ma czasami kilka postaci fonetycznych. Z kolei szczupłość materiału staropolskiego powoduje, iż wydzielane warianty ograniczają się do jednego egzemplarza (np. *motowidło* dla *-owidło*); tworzenie dla nich osobnych klas nie wydaje się właściwe.

Wzorcowe dla nas prace z zakresu słowotwórstwa współczesnego nie zawsze dają kompletny materiał. Czyni się zadość kompletności wtedy, gdy derywatów jest mało, bądź też kiedy chodzi o funkcje mniej typowe dla danego formantu. W naszej pracy znalazł się cały materiał. Czynimy tak przede wszystkim po to, aby pokazać żywotność danej formacji. Za kompletnością przemawia także wspomniana wcześniej homonimia słowotwórcza.

Fragmentaryczność materiału językowego w zachowanych tekstach staropolskich powoduje, że jeśliby przyjąć wymóg poświadczenia podstawy słowotwórczej w *Słowniku staropolskim*, duża część leksemów pozostaje poza interpretacją słowotwórczą. Dlatego też zostały przyjęte pewne zasady wnioskowania o istnieniu podstawy w staropolszczyźnie:

1. Zdarza się, że choć w *Słowniku staropolskim* brak podstawy, została ona odnotowana w innym słowniku. Jest mało prawdopodobne, aby w wypadku, gdy podstawa zachowuje ciągłość historyczną, derywat nie był motywowany u progu rozwoju polszczyzny.

2. Do wnioskowania pośredniego włączone zostały kategoriale typy pomieszczone w *Słowniku staropolskim*. Chodzi tu o rzeczowniki odczasownikowe na *-nie*, *-enie*, *-cie* w funkcji nazw czynności, przymiotniki na *-ość* w funkcji nazw jakości oraz przysłówki na *-o* i *-e*. Przyjmujemy, że jeżeli staropolszczyzna poświadcza takie formacje, można sądzić, że żywotne były też ich podstawy.

3. W pośrednim ustalaniu motywacji opieramy się też na potencji tkwiącej w niektórych formach fleksyjnych. Chodzi tu przede wszystkim o dawne imiesłowy na *-t* oraz na *-ący*. Wiadomo, że mają one zdolność do adiektywizacji, a co za tym idzie — mogą stanowić podstawę słowotwórczą rzeczownika mieszczącego się w klasie odprzymiotnikowych. Jeżeli zatem mamy potwierdzony czasownik, a brak jest przymiotnika na *-ty* czy *-ący*, traktujemy rzeczownik jako motywowany.

Mamy nadzieję, że wykorzystanie zasygnalizowanych wyżej sposobów szukania motywacji staropolskich derywatów da szerszy obraz systemu słowotwórczego początkowych wieków polszczyzny, pozwoli przełamać niedostatki bazy materiałowej.

Na zakończenie chciałabym poruszyć problem sposobu definiowania derywatów. Praca będzie miała charakter słowotwórczy, zatem zasadne byłoby sygnalizowanie jedynie znaczenia strukturalnego. Okazuje się jednak, że takie rozstrzygnięcie niejednokrotnie przysparza wielu kłopotów, rodzi także wątpliwości natury merytorycznej. Często określenie kategorii słowotwórczej nie jest oczywiste, zwłaszcza jeśli chodzi o klasy marginalne typu *miara, czas, obiekt czynności*. Zdecydowanie się na daną interpretację, gdy czytelnik nie ma możliwości weryfikacji, wydaje się niebezpieczne. Warto też poruszyć problem natury ogólniejszej. Interpretując, posługujemy się wiedzą właściwą naszym czasom. Ale w nauce trudno o pewniki. Jeżeli chcemy, aby nasza praca była przydatna nie tylko w ciągu najbliższych lat, musimy zdecydować się na taką prezentację materiału, która podda się innym klasyfikacjom. Możliwość przeinterpretowania dają definicje realne.

Mam nadzieję, że pokazane w pierwszej części artykułu horyzonty badawcze wystarczająco motywują przyjęte przez zespół zasady opisu staropolskich derywatów rzeczownikowych. Zostały one opracowane z myślą o przyszłości, z zamiarem stworzenia bazy wyjściowej do systematycznych, szczegółowych, a zarazem umożliwiających syntezę studiów historycznosłowotwórczych.

Z PROBLEMATYKI OPISU SŁOWOTWÓRSTWA HISTORYCZNEGO JĘZYKA ROSYJSKIEGO

W Sekcji Historii Języka Instytutu Języka Rosyjskiego Rosyjskiej Akademii Nauk rozpoczęto pracę nad *Słownikiem historycznym języka rosyjskiego*. Można sądzić, że będzie to najpełniejsze opracowanie naukowe z tego zakresu.

Słownictwo historyczne języka rosyjskiego, jak powszechnie wiadomo, zbadane jest słabiej niż inne działy tego języka. W efekcie słownictwo albo w ogóle nie bywa ujmowane w gramatykach historycznych i nie mieści się w programach zajęć uniwersyteckich z tego przedmiotu, bądź też omawiane jest jedynie powierzchownie.

Jednocześnie należy zauważyć, że na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci obserwuje się znaczny postęp w badaniach z zakresu słownictwa historycznego języka rosyjskiego. W okresie tym pojawiło się ponad 20 monografi, w których omówione zostały zarówno zagadnienia szczegółowe, jak i ogólne. Istnienie stosunkowo dużej liczby konkretnych prac jest jedną z przesłanek sprzyjających opracowaniu słownictwa historycznego języka rosyjskiego.

Druga z przesłanek — to postęp, jaki obserwuje się w historycznej i etymologicznej leksykografii rosyjskiej. Choć podstawowe i najobszerniejsze słowniki historyczne i etymologiczne nie doczekały się jeszcze pełnej edycji, to istnieją ich kartoteki, dzięki którym można wykryć wiele nowych zjawisk i reguł słowotwórczych. Szczególną wartość ma, według mnie, materiał słowników typu tezaurus. Na przykład dane dotyczące okresu wschodniosłowiańskiego XI-XIV w. przedstawione są tam w sposób prawie wyczerpujący: wiadomo bowiem, że kartoteka *Słownika staroruskiego* (XI-XIV w.) obejmuje wszystkie wyrazy odnotowane w zabytkach piśmiennictwa wraz z kontekstami ich użycia. Dane te mają wartość zarówno faktograficzną, jak i teoretyczną. Jest to obszerny materiał zgromadzony na podstawie zabytków, które zachowały się w kopiach z XI-XIV wieku. W najbliższym czasie może on zostać uzupełniony jedynie danymi z niedawno odnalezionych gramot nowogrodzkich, spisanych na korze brzozy. Dysponując informacjami na temat wszystkich użyć każdego zarejestrowanego wyrazu, można wyciągnąć wnioski dotyczące frekwencji i produktywności różnych typów wyrazów motywowanych oraz środków słowotwórczych.

Na podstawie wyżej wymienionych źródeł, zwłaszcza zaś dzięki słownikom historycznym i ich kartotekom, można z dużą dozą prawdopodobieństwa określić przynależność wyrazu do odpowiedniej warstwy leksyki. Istnieje możliwość stworzenia dostatecznie udokumentowanej typologii funkcjonalnej zasobu leksykalnego języka Rusi. Istnienie słowników etymologicznych i dialektologicznych oraz ich kartotek pozwala również na zbudowanie *g e n e t y c z n e j* typologii leksyki tego okresu. Połączenie obu rodzajów typologii — funkcjonalnej i genetycznej, umożliwi, po pierwsze — określenie składu genetycznego leksyki jednorodnej pod względem funkcjonalnym, po drugie — wskazanie sfery funkcjonowania leksyki jednorodnej z genetycznego punktu widzenia.

Istnieje możliwość skonstruowania funkcjonalno-genetycznej typologii całego zasobu leksykalnego zawartego w zabytkach piśmiennictwa XI-XIV w. Spośród 30 000 wyrazów znajdujących się w kartotece *Słownika języka staroruskiego* (XI-XIV w.) w najbardziej zwartą grupę układają się te, które były prawdopodobnie charakterystyczne jedynie dla języka, którym ludzie posługiwali się na co dzień. Leksyka ta dość dobrze odzwierciedliła się w zabytkach świeckich. Na podstawie analizy materiału leksykalnego, zawartego w czterech opublikowanych już tomach słownika, można przypuszczać, że we wszystkich jego dziesięciu tomach znajdzie się nie mniej niż 1500 - 2000 wyrazów potocznych, z których większość stanowią będą słowa słowotwórczo motywowane. W chwili obecnej prowadzone są również badania dotyczące składu genetycznego tego zasobu leksykalnego. Można sądzić, że wszechstronna analiza struktury słowotwórczej słownictwa należącego do tej warstwy leksyki pozwoli określić zasady słowotwórstwa i jednostki charakterystyczne dla ogólnego języka potocznego Rusi XI-XIV w.

W ten sam sposób można również wyodrębnić leksykę należącą zarówno do języka potocznego, jak i zabytków cerkiewno-słowiańskich oraz tę, którą należałoby uznać za właściwą jedynie tym zabytkom. Ponadto można określić skład genetyczny każdej z wyszczególnionych grup.

Zrozumiałe jest, że określiwszy przynależność wyrazów motywowanych do odpowiedniej warstwy leksyki języka Rusi, uzyskujemy tym samym możliwość ustalenia pozycji zajmowanej przez wchodzące w ich skład jednostki systemu słowotwórczego.

Trzecią i *last but not least* przesłanką umożliwiającą stworzenie pełnego opisu słowotwórstwa historycznego języka rosyjskiego są niewątpliwie osiągnięcia słowotwórstwa synchronicznego w zakresie opisu materiału oraz istnienie dobrze opracowanej *t e o r i i s ł o w o t w ó r s t w a s y n c h r o n i c z n e g o*. Liczne materiały, wyniki badań, pojęcia i terminy słowotwórstwa synchronicznego mogą być bez większych lub wręcz bez żadnych zmian przeniesione na grunt badań historycznych i znaleźć zastosowanie zarówno przy tworzeniu teorii słowotwórstwa historycznego, jak i w toku opisu ewolucji systemów słowotwórczych języków słowiańskich.

Większość terminów, którymi operuje słowotwórstwo synchroniczne i diachroniczne jest identyczna. Wyjątkiem są terminy wyjściowe — *motywacja* i *pochoďność*, wyraz *motywowany* i wyraz *pochoďny*. Powszechnie

wiadomo, że stosunki słowotwórcze, z którymi mamy do czynienia w planie synchronii (motywacja) nie zawsze są analogiczne (izomorficzne) do tych, które doprowadziły do powstania wyrazu (pochodność).

Konieczne jest więc opisanie wszystkich rodzajów zależności między motywacją i pochodnością. Jest to już jednak zadanie kompleksowego, synchroniczno-diachronicznego opisu języka i, jeśli to w ogóle możliwe, zadanie dla nie istniejącego dotychczas synchroniczno-diachronicznego słowotwórstwa języka rosyjskiego.

W pracach z zakresu słowotwórstwa historycznego języka rosyjskiego wiele uwagi poświęcono historii formantów, przede wszystkim zaś — afiksom słowotwórczym. Mimo to ich historia opracowana jest niedostatecznie. Opis afiksów słowotwórczych mógłby znaleźć się w historyczno-etymologicznym słowniku języka rosyjskiego. W chwili obecnej słowniki takie w ogóle nie istnieją. Należy jedynie ubolewać nad tym, że dotychczas (o ile mi wiadomo) nigdzie nie podjęto prac nad ich stworzeniem.

Można sądzić, że do podstawowych zadań, które wyłonią się przed badaczami zajmującymi się opisem afiksów w ujęciu historycznym, będą należały:

1. Konieczność ustalenia tych procesów, które doprowadziły do powstania nowych morfemów: perintegracja, połączenie wyrazu pomocniczego i prefiksu, przejście przyimka w prefiks itp.

2. Konieczność określenia podobieństw i różnic w semantyce oraz łączliwości morfemów pierwotnych i wtórnych powstałych na podstawie pierwotnych (por. ros. -льщик-, łączący się jedynie z podstawą czasownika i -щик, charakteryzujący się znacznie szerszą łączliwością), a także ustalenia przyczyn, które je wywołały. Pozwoli to na rozwiązanie skomplikowanego zadania, jakim jest opracowanie w ramach diachronii reguł identyfikacji morfemów (zasad utożsamiania zbioru morfemów z morfemem). Słowotwórstwo synchroniczne, jak wiadomo, dysponuje licznymi teoriami na ten temat.

3. Konieczność wykrycia różnych pod względem genetycznym warstw morfemów oraz ustalenia czasu ich powstania.

4. Konieczność opracowania typologii procesów rozwoju nowych znaczeń oraz ujawnienia przyczyn, które leżą u ich podłoża. Temu zagadnieniu poświęcimy nieco więcej uwagi.

Za podstawową przyczynę rozwoju nowych znaczeń afiksów słowotwórczych należy uznać rozszerzający się krąg wyrazów motywujących (podstaw), z którymi afiks może się łączyć. Występując w swym starym znaczeniu, afiks łączy się z nową, inną pod względem semantycznym podstawą, co doprowadza do rozwoju nowych komponentów znaczeniowych przy jednoczesnym zachowaniu starych. Te nowe komponenty znaczenia mogą powstać albo pod wpływem semantyki nowego wyrazu, albo po prostu być zapożyczone od niego lub też od kontekstu zewnętrznego. Na przykład znaczenie «powtórnej akcji», cechujące prefiks *непе-* (jego pierwotne znaczenie to «ukierunkowanie akcji z jednego miejsca na inne») powstaje prawdopodobnie w wyniku jego związku z takimi czasownikami motywu-

jącymi, które mogą oznaczać przemieszczenie czegoś już raz w przeszłości gdzieś umieszczonego (por. współistnienie znaczeń «przemieszczenia z jednego miejsca na inne» i «powtórnej akcji» w czasowniku *переставить* (przestawić) w kontekstach, w których mówi się o przestawieniu czegoś wcześniej już gdzieś postawionego).

Zapożyczenie przez morfem znaczenia przynależnego wyrazowi motywującemu („la contamination sémantique” — termin M. Bréala) następuje w wypadku takich czasowników, jak: *обжугить* (oszwabić, okpić), *обокрасть* (okraść), *обворовать* (okraść), w których do znaczenia *czyścić* *aspект* *о* *г* *о*, wnoszonego przez prefiks *об-*, dołączyło się znaczenie «oszustwa» właściwe czasownikom motywującym. Przystwoiły je sobie następnie czasowniki takie, jak: *обмерить* (oszukać na mierze), *обсчитать* (oszukać w rachunku), mimo iż ich podstawy motywujące nie mają tego komponentu znaczeniowego.

W pracach z zakresu słowotwórstwa rosyjskiego (zarówno synchronicznego, jak i diachronicznego) znaczenia afiksów słowotwórczych opisywane były oddzielnie. Zadanie sprowadza się więc do tego, by ujawnić związki między znaczeniami, które jak na kliszy fotograficznej przedstawiają drogi rozwoju jednego znaczenia na podstawie drugiego. Nie zawsze jednak związki te są możliwe do wykrycia wówczas, gdy bada się jedynie jakiś określony wycinek synchronii. Na przykład związek znaczenia «początek» akcji (przedrostki *за-*, *вз-*) z innymi znaczeniami można hipotetycznie wykazać jedynie za pomocą analizy etymologicznej wyrazów prasłowiańskich, ponieważ w zabytkach piśmiennictwa związki te nie znajdują już odzwierciedlenia. Znaczenie «początku» przynależne przedrostkowi *за-* wywodzi się prawdopodobnie od znaczenia ukierunkowania akcji bezpośrednio poza granicę jakiegoś przedmiotu poprzez oddziaływanie na jego część początkową (por. czasowniki typu *запиливать* (nadpiłować brzeg czegoś), *зачистить* (oczyścić), *замыть* (zapaść), a w wypadku przedrostka *вз-* od znaczenia przestrzennego «skierowania akcji ku górze» (por. związek znaczeń «zacząć» i «w górę» w kontekstach typu *поднять рев* — *взрывает* (podnieść krzyk — zacząć wrzeszczeć) itp.). Celowe wydaje się zbadanie różnych źródeł rozwoju synonimicznych znaczeń afiksów.

Efektom badań, mających na celu ujawnienie związków między znaczeniami morfemów, może być opracowanie typologii regularnych zależności między różnymi znaczeniami słowotwórczymi: «zbliżenie do...» regularnie przechodzi w «nieznaczną intensywność», «ukierunkowanie akcji na wiele miejsc» — w «wielokrotność», «pokrycie przestrzeni» — w «wyrównanie» itp.

Na zakończenie kilka uwag dotyczących ogólnych teoretycznych podstaw możliwego obecnie opisu słowotwórstwa historycznego języka rosyjskiego. Należy postulować, by opis ten, mimo utrudnień, które wynikają choćby z pewnych braków w stopniu analizy materiału, pozostał adekwatny do stanu obecnego etapu rozwoju historii języka jako dyscypliny naukowej (prawdopodobnie nie tylko historii języka).

Specyfika tego etapu polega przede wszystkim na przejściu (na razie nierzadko jedynie deklaratywnym) od konstatacji faktów do ich objaśniania, od rejestracji zjawisk i procesów do ujawnienia przyczyn oraz zasad ich powstania, rozwoju i funkcjonowania.

Taki sposób prowadzenia badań zmusza do rozpatrywania systemu języka (i systemu słowotwórczego w szczególności) jako uporządkowanego zbioru potencjalnych jednostek, z których każda zajmuje w nim z góry określone, tylko jej przynależne miejsce („klatkę”). Miejsce to może zostać wypełnione lub też pozostawać puste. Jeden z ważniejszych procesów ewolucji języka polega właśnie na wypełnianiu takich pustych miejsc. Zadanie sprowadza się zatem do rekonstrukcji klatek, wykrycia przyczyn sprzyjających lub przeszkadzających zarówno w wypełnianiu klatek już istniejących, jak i pojawieniu się nowych. Innymi słowy, badaniu systemu powinno towarzyszyć badanie normy.

Takie podejście do badania ewolucji systemu słowotwórczego pozwala ustalić i sformułować dość ogólne zasady, które nią kierują. Podstawową wewnątrzjęzykową przyczynę ewolucji systemu słowotwórczego znamy. Jest to tworzenie wyrazów na zasadzie analogii. Nie wszystkie jednak związki i stosunki wewnątrz systemu słowotwórczego, mogące stanowić model dla neologizmów językowych, zostały już ujawnione. Za model uznawano najczęściej relację między wyrazem bezpośrednio motywującym i motywowanym albo podstawowym i pochodnym, podczas gdy neologizmy mogą powstawać według modeli reprezentujących najbardziej różnorodne stosunki wewnątrz systemu słowotwórczego (nie tylko motywacyjne).

Są to jedynie niektóre z tez, jakie należałoby uwzględnić przy opracowywaniu wszechstronnego opisu historii słowotwórstwa języków słowiańskich.

Konstrukcja takiego opisu w odniesieniu do poszczególnych języków słowiańskich zależy w znacznej mierze od jego rodzaju, objętości oraz przeznaczenia. Wydaje się, że należałoby również uwzględnić strukturę istniejących już opisów synchronicznych.

J.D. Apresjan w szeregu swych prac pisał o konieczności stworzenia jednolitego opisu języka rosyjskiego, dzięki któremu można by było otrzymać skoordynowany obraz słownika i gramatyki. W świetle tego celowe wydaje się skoordynowanie opisu historii języka z jego opisem synchronicznym. Kompozycja *Słowotwórstwa historycznego języka rosyjskiego* powinna korelować z tą, która cechuje najbardziej pełny opis słowotwórstwa przedstawiony w *Gramatyce rosyjskiej* (1980).

Schematyczny i skrócony plan takiego opisu mógłby być następujący:

- I. Ramy chronologiczne — X-XX w.

- II. Rezygnacja z wyodrębnienia *a priori* wyjściowych jednostek semantycznych niezależnych od środków wyrażenia; budowa opisu zgodnie z następującym planem: część mowy, do której należy wyraz motywujący, następnie — sposób derywacji, wewnątrz niego — część mowy, do której należy wyraz motywowany, wreszcie podział według formantów. W ten spo-

sób dochodzimy do podstawowej jednostki systemu słowotwórczego — typu słowotwórczego.

III. Opis poszczególnych typów słowotwórczych powinien zawierać następujące informacje:

- 1) formant wraz ze wszystkimi jego morfami;
- 2) ogólne znaczenie;
- 3) wszystkie dane na temat struktury fonematycznej morfów formantu (w tym miejscu można omówić problem identyfikacji morfów w diachronii);
- 4) skład leksykalny typu, dobrany zgodnie ze stosunkami motywacyjnymi ustalonymi na podstawie słów realnie istniejących (zarejestrowanych), a nie zrekonstruowanych; wielomotywacyjność (jeśli występuje); motywacja i realna pochodność;
- 5) podział wyrazów motywowanych według kryterium czasowego, tj. ze względu na czas, w którym po raz pierwszy zostały zarejestrowane; określenie ich produktywności w różnych okresach funkcjonowania; informacje na temat frekwencji;
- 6) klasyfikacja genetyczna wyrazów motywowanych;
- 7) klasyfikacja funkcjonalno-stylistyczna wyrazów motywowanych;
- 8) zestawienie wszystkich trzech typów klasyfikacji — chronologicznej, genetycznej i funkcjonalnej, tj. ustalenie składu genetycznego wyrazów jednorodnych pod względem funkcjonalnym; zmiany chronologiczne składu genetycznego i funkcjonalno-stylistycznej charakterystyki wyrazów; sfera funkcjonowania leksyki jednorodnej pod względem genetycznym i chronologicznym;
- 9) opis podtypów semantycznych;
- 10) charakterystyka wyrazów motywujących i ich ewolucja;
- 11) łączliwość syntaktyczna i leksykalna wyrazów motywowanych (o ile łączy się to z ich strukturą);
- 12) właściwości morfonologiczne wyrazów motywowanych.

Oczywiście, opis powinien uwzględniać ewolucję wszystkich jednostek i zjawisk.

MIEJSCE I ROLA STRUKTUR POJĘCIOWYCH W ROZWOJU SYSTEMU SŁOWOTWÓRCZEGO (Derywacja rzeczowników)

Pełny opis rozwoju słowotwórstwa w zakresie rzeczowników wiąże się z trudnościami różnej natury. Zaczniemy od trudności technicznych, jakie stwarza konieczność uwzględnienia ogromnego materiału wyrazowego należącego do kolejno po sobie następujących okresów rozwoju języka. Współczesny badacz słowotwórstwa historycznego jest w o tyle lepszej sytuacji od swoich poprzedników, że ma do dyspozycji słowniki przynoszące bogaty materiał wyrazowy. Oparcie się na słownikach wymaga jednak od badacza wzięcia pod uwagę dwóch spraw. Po pierwsze, słowniki nie podają pełnego zasobu słownictwa danego okresu. Np. *Słownik staropolski* obejmuje zapewne tylko część słownictwa używanego w owym czasie. Brak poświęcenia jakiegoś wyrazu w tym słowniku nie oznacza, że taki wyraz nie istniał. Po drugie, wszelkie ustalenia słownikowe nie są wolne od czynnika subiektywnego, są one bowiem zawsze rezultatem interpretacji leksykografa. Im materiał wyrazowy jest starszy, tym trudniej go opracować, tym więcej może być rozstrzygnięć dyskusyjnych. Badacz słowotwórstwa historycznego o te okoliczności musi uwzględnić.

Zasadniczym problemem jest przyjęcie określonych założeń teoretycznych i metodologicznych. Dwa najobszerniejsze opracowania słowotwórstwa rzeczowników, mogące stanowić dobry punkt odniesienia, opierają się na podstawowych założeniach strukturalizmu¹.

Jak wiadomo, w strukturalizmie język jest tworem ponadindywidualnym, abstrakcyjnym, w odróżnieniu od zawsze konkretnego aktu mowy. W obrębie tej teorii język jest ujmowany jako system, w którego badaniu należy rygorystycznie rozgraniczyć analizę synchroniczną od diachroniczną.

Pojęcie systemu słowotwórczego, podobnie jak gramatycznego, jest definiowane rozmaicie. Na podstawie definicji podanych w różnych źródłach i przez różnych autorów² roboczo możemy przyjąć, że na system słowotwór-

¹ R. Grzegorzycowa, J. Puzynina, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego*, Warszawa 1979; tychże, *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, Warszawa 1984.

² Z. Gołąb, K. Polański, *Słownik terminologii językoznawczej*, Warszawa 1970; *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, Wrocław 1978; A. Heinz, *Fleksja a derywacja*, „Język Polski” 41, 1961; D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego*, Warszawa 1976.

czy składają się wewnętrznie uporządkowany zbiór morfemów słotwórczych mających określone właściwości gramatyczne i znaczeniowe oraz reguły łączenia tych morfemów z morfemami leksykalnymi. Wewnętrzne uporządkowanie oznacza, że elementy tego zbioru są ze sobą powiązane w taki sposób, iż zmiana fragmentu zbioru powoduje najczęściej zmiany w obrębie jego pozostałych elementów. Zasób morfemów słotwórczych i reguły ich użycia muszą być zgodne z obowiązującą w danym okresie normą. Określenie tej normy jest dodatkowym, niełatwym zadaniem w opisie rozwoju słotwórstwa rzeczowników.

Systemowy charakter słotwórstwa trudniej pokazać wychodząc w opisie od poszczególnych formantów. Niezależnie od tego, jaką przyjmie się metodę prezentacji systemu słotwórczego w danym okresie, każdy z analizowanych formantów winien być ujmowany wyraźnie jako element określonego zasobu powiązany z innymi elementami, a nie jako jeden ze składników sumy luźnych elementów.

Za synchroniczny można uznać tylko taki opis, w którym analizuje się fakty językowe współistniejące w danym momencie czasowym. Zalecane w badaniach diachronicznych porównywanie statycznie ujętych i kolejno po sobie następujących stanów systemu słotwórczego wiąże się z trudnościami o różnym charakterze.

Z powodów czysto technicznych (uwzględnienie materiału słownikowego) ten moment czasowy wydłuży się do epoki obejmującej np. cały okres staropolski. Obiektem analizy będą zatem relacje istniejące między wyrazami w danej epoce, czyli w długim odcinku czasu.

Pomijam jako w tym wypadku nielotny fakt, że — zważywszy niekompletność materiału słownikowego odnoszącego się do jakiejś epoki — trzeba będzie sięgać i do innych źródeł, do materiału chronologicznie wcześniejszego lub późniejszego. Zabieg taki można uznać jedynie za pomocniczy, w niczym nie naruszający zasady współwystępowania wyrazów w ściśle określonym czasie (epoce).

Jest rzeczą zrozumiałą, że obraz stanu języka w jakimś momencie jego rozwoju będzie statyczny. Statyczność będzie w takim wypadku cechą faktów językowych nie podlegających zmianom, a nie wynikiem zastosowanej metody ich opisu. Każda zmiana bowiem, aby stać się systemową, wymaga czasu, przebiega w określonym odcinku osi czasu, a nie w jakimś jej punkcie. Sytuacja zmienia się zatem, jeżeli opisujemy system słotwórczy w poszczególnych epokach, z których każda obejmuje dziesiątki lat. Nie sposób przecież już z góry założyć, że nie doszło wtedy do żadnych zmian o charakterze systemowym. Dążenie za wszelką cenę, w myśl założeń metodologicznych, do statycznego ujęcia całej epoki może prowadzić do zubożenia jej obrazu w zakresie systemu słotwórczego lub nawet jego zniekształcenia.

Już F. de Saussure w *Kursie językoznawstwa ogólnego* (wyd. pol. Warszawa 1961) zwrócił uwagę na fakt, że z samego upływu czasu nie musi wynikać konieczność zmian. Na przestrzeni wielu dziesiątków lat może w

ogóle nie dojść do zmian systemowych, choć w tym samym czasie zmiany szczegółowe mogą być bardzo liczne. Odwrotnie, nawet w ciągu krótkiego czasu może dojść do zmian o charakterze systemowym. Podział na epoki w badaniach rozwoju systemu słowotwórczego może być tylko dogodnym — choćby ze względu na słowniki — punktem wyjścia, zakładanie z góry statyczności systemu słowotwórczego w każdej z nich może prowadzić do zbyt daleko idącego uproszczenia. To właśnie badania diachroniczne powinny przynieść dokładne informacje na temat tego, kiedy zmiany zachodziły. Może się okazać, że system słowotwórczy będzie miał własną chronologię, nie pokrywającą się z przyjętym podziałem na epoki.

Konieczne jest przy tym sprecyzowanie kryteriów, na podstawie których określoną zmianę, np. w zasobie morfemów słowotwórczych i w ich funkcjach, możemy uznać za systemową. Do zmiany takiej nie dochodzi przecież w momencie pojawienia się nowego morfemu słowotwórczego lub nowej jego funkcji.

Jak wiadomo, w strukturalizmie podstawowym założeniem jest odróżnienie języka jako tworów abstrakcyjnego i społecznego (*langue*) od mówienia (*parole*). W myśl tej teorii, w języku wyrazy jako określone zespoły fonemów są językowymi znakami (nazwami, symbolami) pojęć, które — na mocy przyjętej w danym społeczeństwie konwencji — stanowią znaczenie (treść) tych wyrazów oraz są znakami klas zjawisk. W takim ujęciu słownik jest alfabetycznym spisem znaków pojęć (por. np. *Słownik terminologii językoznawczej*, s. 552, 558, 631), w którym wyjaśnia się ich treść.

Symbolizowane przez znaki językowe pojęcia mają dwuczłonową strukturę złożoną z *genus* wskazującego rodzaj, do którego należy klasa zjawisk symbolizowanych przez dany znak językowy, i z *differentia specifica* określającej cechy tej klasy zjawisk.

W wyrazach będących derywatami, w odróżnieniu od wyrazów niemotywowanych, struktura ta jest uzewnętrzniona, ponieważ derywaty mają strukturę dwuczłonową złożoną z morfemu słowotwórczego (formantu), którego zadaniem jest zakwalifikowanie danej klasy zjawisk do jakiegoś rodzaju, i z morfemu leksykalnego nazywającego cechę danej klasy.

O ile temat słowotwórczy dokładnie określa jedną z cech nazywanej w derywacie klasy zjawisk, o tyle morfem słowotwórczy rzadko jest wykładnikiem rodzaju, do którego klasa ta należy (por. np. sufiksy *-ca*, *-ciel*, *-iciel* jako wykładniki wykonawców czynności). Rodzaje symbolizowanych przez derywaty klas zjawisk nie mają z reguły swoich własnych, wyspecjalizowanych tylko w tej jednej funkcji wykładników formalnych. W takich wypadkach *genus* określony w strukturze pojęciowej derywatu nie odpowiada rodzajowi wskazanemu przez morfem słowotwórczy. Rodzaje klas zjawisk wyróżnione przez morfemy słowotwórcze są różne: od bardzo ogólnych typu substancja do bardzo szczegółowych, jak np. mieszkańcy. Jednym z zadań w badaniach diachronicznych systemu słowotwórczego — zwłaszcza na etapie analizy — powinno być ustalenie tego, jakie rodzaje klas zjawisk są wyodrębniane przez formanty i jakie zmiany zachodzą w tym zakresie. Rezultaty takich badań byłyby ważne nie tylko dla lingwistyki.

Stwierdzenie, że temat słowotwórczy wyraża w derywacie tę część struktury pojęciowej, którą stanowi *differentia specifica* jest zbyt ogólne, ponieważ temat słowotwórczy najczęściej spełnia jednocześnie dwie funkcje. Po pierwsze wskazuje, że względu na jaką kategorię ontologiczną dana klasa zjawisk symbolizowana przez derywat jest nazywana — czy jest charakteryzowana przez cechę, czynność, substancję, miejsce, czas itd. (por. *ślepiec, śpiewak, czapkarz, gdańszczanin, letniak*). Żadne zmiany poza częstotliwością wyszukiwania którejs z tych kategorii nie są możliwe. Po drugie, temat słowotwórczy określa szczegółową cechę danej klasy zjawisk.

Częścią struktury pojęciowej, nie uzewnętrznioną w budowie derywatu, ale stanowiącą integralną część ogólnego schematu pojęciowego realizowanego przez każdy derywat, jest rodzaj relacji między klasą zjawisk symbolizowaną przez derywat a którąś z wymienionych wyżej kategorii ontologicznych. Relacja: klasa zjawisk — cecha może być tylko jedna: dana klasa zjawisk obejmuje nosicieli cech. Liczniejsze, choć w sumie jest ich niewiele, są relacje: czynność — klasa zjawisk, która może obejmować wykonawców, odbiorców, nosicieli, rezultaty, obiekty itd. czynności (por. *badacz, skazaniec, stojak, wysłannik, lizak*). Najliczniejsze są rodzaje relacji: klasa zjawisk — substancja. Klasa zjawisk może być charakteryzowana jako oddziałująca na substancję, wykorzystująca, posiadająca ją itd. M. Dokulil w pracy *Teoria derywacji* (wyd. pol. Warszawa 1979) wymienia wiele takich rodzajów relacji. Relacje te nie były, jak dotąd, przedmiotem szczegółowej analizy.

Wiele wskazuje na to, że oprócz kategorii ontologicznych pełniących w strukturze pojęciowej funkcje bardzo ogólnych cech, ze względu na które ujmowane są klasy zjawisk nazywane w derywatach, także część rodzajów relacji nie ulega zmianom. Przede wszystkim świadczą o tym serie derywatów obejmujące setki, a nawet tysiące jednostek opartych na takich samych schematach pojęciowych znanych we wszystkich epokach rozwoju języka. W takich schematach zmianie ulegałyby tylko szczegółowa cecha klasy zjawiska wskazana w temacie słowotwórczym nazywającego tę klasę derywatu.

W badaniach rozwoju systemu słowotwórczego zwrócić uwagi także na schematy pojęciowe będące pojęciowymi podstawami struktur słowotwórczych byłoby bardzo pożądane głównie z trzech powodów. Po pierwsze, można by ustalić liczbę, rodzaje tych schematów oraz skalę i tempo zmian zachodzących w ich obrębie. Dzięki temu realne byłoby wskazanie klas zjawisk wyróżnionych przez derywaty oraz poznanie cech tych zjawisk, ważne szczególnie w najstarszej części materiału. Ponadto wydzielenie w derywatach dwóch struktur, ściśle ze sobą związanych, ale różnych, pozwoliłoby na traktowanie struktury słowotwórczej jako gramatycznej, tj. mającej określone cechy i funkcje gramatyczne.

Po drugie, jeśli analiza materiału potwierdzi przynajmniej częściową trwałość struktur pojęciowych, to tym samym zostanie ujawnione istnienie nowego rodzaju regularności, co dla słowotwórstwa ma szczególnie duże znaczenie. Pełny, wyczerpujący opis rozwoju systemu słowotwórczego powinien eksponować zachodzące w nim zmiany, winien jednak wskazać wszystko to, co w systemie tym jest niezmiennie, trwałe.



Trzeci powód przemawiający za uwzględnieniem w badaniach struktur pojęciowych ma charakter metodologiczny i czysto praktyczny zarazem. Punktem wyjścia analizy słowotwórczej jest znaczenie leksykalne. W słownikach stosuje się różne definicje wyjaśniające to znaczenie, w wielu wypadkach są one dyskusyjne lub niezadawalające. Ujmowanie nazywanego przez wyraz pojęcia (tj. znaczenia, treści) jako dwuczęściowej struktury wskazującej na rodzaj danej klasy zjawisk i jej cechę wprowadza wewnętrzny porządek, upraszcza i ujednolica opis. Znajomość schematu pojęciowego wyrazu jest wystarczającą podstawą do przeprowadzenia analizy słowotwórczej, pozwala bowiem ustalić relację formalną i znaczeniową między wyrazami. Zważywszy niezmiennosc części struktur pojęciowych, badacz rozwoju systemu słowotwórczego może w wielu wypadkach posilkiwać się w analizie znajomością współcześnie występujących struktur pojęciowych i swoim poczuciem językowym.

O tym, że strukturom pojęciowym można by przypisać realność psychiczną świadczą derywaty tworzone na zasadzie analogii. Analogia jako określony sposób tworzenia nazw jest procesem i dlatego znalazła się poza obrębem głównego zainteresowania lingwistyki strukturalnej, tj. płaszczyzną *langue*.

Proces tworzenia derywatu na zasadzie analogii dokonujący się na płaszczyźnie *parole* jest bardzo prosty. Tworząc nazwę dla danego obiektu, nazywający zna inne, już gotowe nazwy podobnych obiektów. Tworząc nową nazwę, jej twórca wybierze za wzór jedną z takich nazw i mechanicznie powieli gotowy model nazwotwórczy złożony ze struktury pojęciowej i słowotwórczej. Stopień automatyzmu może być, rzecz jasna, różny, nie mamy zresztą możliwości tego sprawdzić, niemniej cały proces zostanie skrócony i uproszczony. Nazywający wymieni bowiem na inną tylko nazwę szczegółowej cechy obiektu, czyli „wstawi” w to miejsce nazwę tej cechy, którą uznał za charakterystyczną dla niego. Moim zdaniem, tworzenie nazw na zasadzie analogii polega w dużej mierze właśnie na powielaniu struktury pojęciowej, ponieważ jest ona czytelna dla użytkowników języka, łatwa do odtworzenia, podczas gdy istnienie zbioru morfemów słowotwórczych, ich funkcje, reguły łączenia z leksemami nie zawsze są wyraźnie uświadamiane. Tworzenie nazw określonych fragmentów rzeczywistości pozajęzykowej jest procesem indywidualnym, ale jego podstawą są ponadindywidualne, społecznie ustabilizowane schematy pojęciowe i modele należące do planu *langue*.

Dobrym przykładem roli, jaką struktury pojęciowe odgrywają w procesie tworzenia nazw na zasadzie analogii, jest ich powielanie nawet w sytuacjach, gdy nazwa jest niepodzielna, czyli nie ma struktury słowotwórczej. W jednym z opracowań słowotwórstwa rzeczowników powstanie derywatów *gontal*, *zegarynka* tłumaczy się następująco: „Np. utworzenie wyrazu *gontal* 'gwóźdź do zbijania gontów' na wzór *bretnala* czy *hufnala*, *zegarynki* czy *pogodynki* na wzór *katarynki*, pokazuje, że z formantem *-al* powiązано jednostkowe znaczenie 'gwóźdź', a z formantem *-ynka* skomplikowane znaczenie 'urządzenie służące do mechanicznego powtarzania tych samych

sekwencji słownych'' (Morfologia, op. cit., s. 317). Rzecz w tym, że wyrazy *bretnal*, *hufnal*, *katarynka* nie są derywatami. Podziału: *hufn-al*, *bretn-al*, *katar-ynka* użytkownicy języka nie przeprowadzą, ponieważ po wydzieleniu elementu końcowego pozostaną nie mające znaczenia sekwencje dźwiękowe *hufn*, *bretn* lub wyraz *katar* nie mający żadnego związku z wyrazem *katarynka* (brak związku między katarem a urządzeniem). Nie strukturę słowotwórczą, ale właśnie pojęciową powielono w derywatach *gontal*, *zegarynka*. Powielając strukturę pojęciową, użytkownik języka dokonał podziału sekwencji dźwięków (fonemów) i w nowo utworzonych nazwach elementom końcowym nadał funkcję morfemów słowotwórczych.

Działanie analogii ma najczęściej charakter „konserwujący” już istniejące modele nazwotwórcze, jest więc ważnym czynnikiem podtrzymywania stabilności systemu słowotwórczego. Jednakże przytoczone wyżej przykłady (por. też inne, np. *kostium* — *spodnium*) dowodzą, że powielanie struktury pojęciowej może też spowodować powstanie nowego morfemu słowotwórczego, czyli zmianę w zasobie morfemów, co może być zapowiedzią zmiany systemowej. Tej roli analogii należałoby się jednak przyjrzeć dokładniej.

Struktury pojęciowe mają, moim zdaniem, znaczny wpływ także na dzieje derywatów, ich językowy status w obrębie leksemów. Dobrym tego przykładem jest proces tzw. leksykalizacji.

W słowotwórstwie historycznym zjawisku leksykalizacji poświęca się wiele miejsca. Tłumaczy się je jako proces zacierania się lub całkowitego zaniku przejrzystości morfologicznej, dwuczłonowej budowy wyrazu. Leksykalizacja może być całkowita lub częściowa. Proces leksykalizacji dokonuje się nieprzerwanie, na każdym etapie rozwoju słownictwa.

Podaje się różne przyczyny tego zjawiska: niewielką liczbę wyrazów mających jakiś morfem słowotwórczy, niewielką liczbę wyrazów zbudowanych na tej samej podstawie leksykalnej, zmiany głoskowe w tzw. węzle morfologicznym. W *Encyklopedii* (s. 174) przyczyny leksykalizacji widzi się w zmianach fonetycznych prowadzących do rozluźnienia związku formalnego (jak w wyrazach *goić* od *żyć*, *rzec* — *prorok*, *ciec* — *potok*) lub w zmianie znaczenia wyrazu podstawowego (*bronić* — *brona* dawniej 'brama obronna', *słony* — *słonina*, *ręka* — *rączka* 'uchwyt').

Proces leksykalizacji obserwujemy także w słownictwie współcześnie używanym. W ujęciu synchronicznym, w którym, jak wiadomo, nie uwzględnia się procesów, do jednostek z zatartą w różnym stopniu przejrzystością dwuczłonowej budowy zalicza się tzw. derywaty asocjacyjne, zwane też onomazjologicznymi. Derywaty takie, ogólnie rzecz biorąc, są bardzo liczne. Należą do nich często formacje utworzone za pomocą bardzo produktywnych sufiksów oraz takie, w których wyraz podstawowy nie zmienił znaczenia, por. *potrząsacz*, *dozorca*, *uchodźca*, *deptak*, *maślak*, *głuszec*, *sierpień*, *Jamnik*, *ręcznik* itd. (bardzo dużo przykładów derywatów onomazjologicznych znaleźć można w *Słowotwórstwie współczesnego języka polskiego* R. Grzegorzczkovej i J. Puzyniny, Warszawa 1979). Podane wyżej przyczyny występowania leksykalizacji nie dotyczą zatem bardzo wielu wyrazów, należy więc znaleźć dodatkowe wyjaśnienie tego procesu.

Dotąd rozważaliśmy pojęcia nazywane przez derywaty jako przypisane im na planie *langue* na mocy konwencji. Możemy jednak zadać pytanie, w jaki sposób pojęcia te powstają, dlaczego mają formę struktury. Aby na nie odpowiedzieć, należy przyrzeć się naturalnemu procesowi tworzenia derywatów na planie *parole*, na którym powstają.

W procesie tym derywaty są tworzone jako nazwy określonych obiektów, zjawisk (materialnych lub mentalnych). Przed utworzeniem nazwy obiektu jej twórca dokonuje jego myślowego „oglądu”. Jego myślowej interpretacji, w której często wyzyskuje różne cechy charakteryzujące nazywany obiekt, m.in. również fizyczne (np. *wieżowiec*, *okrągłak*, *piegus*, *grubas*, *rudzielec* itd.). Rezultatem tej interpretacji jest powstanie indywidualnego pojęciowego obrazu tego obiektu, który w procesie ujęzykowania zostaje poddany rygorom języka.

Zdaniem J. Rozwadowskiego, dwuczłonowa budowa derywatów wynika z psychologicznych uwarunkowań ich tworzenia: przy wyodrębnianiu z tła nowego obiektu najpierw zaklasyfikujemy go do jakiegoś już nam znanego najbliższego rodzaju (*genus*), a następnie wyszukujemy i ustalamy cechy wyróżniające dany obiekt spośród innych (*differentia specifica*; por. *O dwuczłonowości wyrazów*, „Język Polski” 1921).

Jest to, rzecz jasna, bardzo uproszczony obraz skomplikowanego procesu tworzenia derywatów. W naszych rozważaniach ważne jest to, że interpretacja obiektu na planie *parole*, odzwierciedlona i utrwalona w derywacie w wypadku, gdy zostaje on ustabilizowanym składnikiem słownictwa, staje się częścią struktury pojęciowej tego derywatu na planie *langue*. W ten sposób na planie *langue* pojęcie nazywane przez derywat wykorzystuje i „przechowuje” interpretację zjawiska dokonaną na planie *parole*.

Nazwy, jeśli nadano im postać derywatów, „przechowują” sposób interpretacji danej klasy zjawisk właściwy czasom, w których obiekty te były wyodrębnione z tła i nazwane.

Tymczasem sposób widzenia, rozumienia, a więc i interpretowania przez człowieka rzeczywistości pozajęzykowej zmienia się, głównie pod wpływem wiedzy. Zmiany te znajdują odbicie również w strukturze pojęciowej derywatów. Dochodzi wtedy do sytuacji, w której derywatowi nazywającemu ciągle tę samą klasę zjawisk (zjawisko) odpowiadają dwie, różniące się między sobą, struktury pojęciowe: stara, częściowo w nim uzewnętrzniona, i nowa, przypisana temu derywatowi na mocy konwencji. Na inną cechę klasy zjawisk (zjawiska) wskazuje wtedy podstawa derywatu, na inną jego nowa struktura pojęciowa (*bielizna*, *jamnik*, *sierpień*).

Jedną z przyczyn leksykalizacji jest więc także zmiana interpretacji nazywanych przez derywaty klas zjawisk (zjawiska). Proces leksykalizacji ma różne stadia, jest rozciągnięty w czasie, zawsze kończy się jednak tym, że uzewnętrzniona w derywatach interpretacja klas zjawisk jest czytelna lub możliwa do odtworzenia tylko dla lingwisty. Dzieje się tak dlatego, że cecha danej klasy zjawisk (zjawiska) wskazana w podstawie nazywającego ją derywatu nie jest już tej klasie zjawisk w ogóle przypisywana (nastąpiła więc całkowita leksykalizacja), albo jest kojarzona głównie dzięki samej

nazwie (podstawa derywatu niejako przypomina tę zapomnianą już cechę klasy zjawisk).

Pewnym wpływem struktury pojęciowej można by tłumaczyć również zjawisko perintegracji i absorbcji.

Rozważyć należałoby także rolę, jaką odgrywają struktury pojęciowe derywatów w łamaniu restrykcji dotyczących reguł łączenia morfemów słowotwórczych z leksykalnymi.

Derywaty są więc dla badacza dziejów języka tym, czym cenne wykopaliska dla archeologa, przechowują bowiem sposób widzenia rzeczywistości pozajęzykowej przyjęty w danej społeczności.

ZNACZENIE BADAŃ ONOMASTYCZNYCH DLA SŁOWOTWÓRSTWA HISTORYCZNEGO

Wszystkie prace onomastyczne podejmujące problemy słowotwórcze różnych kategorii onimów uzupełniają słowotwórstwo leksemów apelatywnych, dostarczając danych z drugiego obszaru leksyki — obszaru nazw własnych. Nie tym jednak w poniższym, krótkim omówieniu zamierzam się zająć. Chciałabym przedstawić na przykładach antroponimów, a raczej zrekonstruowanych z nich apelatywów antroponimicznych (por. Rymut 1987, Cieślíkowa 1990) rzeczywiste możliwości uzupełnienia słowotwórstwa apelatywnego.

Przy takim założeniu badawczym należy przyjąć, że oprócz tworzenia nowych nazw własnych w planie onomastycznym, w którym podstawą motywacji są inne nazwy własne, w planie apelatywnym są tworzone nazwy osób, i w nim podstawą aktów nominacji są apelatywa. Utworzone tak nazwy potem ulegają onimizacji (Cieślíkowa 1990), a dopiero w wyniku tego procesu powstaje nazwa własna z dominacją funkcji referencjalnej nad semantyczną, z utratą właściwości predykatywnych, czyli *ktoś* i *coś* nie jest albo przynajmniej nie musi być *czymś*, ale *ktoś* i *coś* nosi taką nazwę, tak się nazywa (Karolak 1991). Natomiast w momencie powstania nazwy podstawy derywacyjne na skutek aktów illokucyjnych (celowego, zamierzonego działania) przekształcają się w deskrypcję wyrażoną derywatem (por. Honowska 1993). Derywaty takie powstają w drodze zmian semantycznych (metafory) lub semantyczno-słowotwórczych. Inaczej mówiąc, nazwy osób pochodzenia odapelatywnego, które później mogą ulec onimizacji i stać się nazwami własnymi, powstają w pierwszym etapie w wyniku wieloaspektowego zjawiska, jakim jest nominacja językowa (por. Smółkova 1989).

Akt nominacji polega na pochodności od aktu predykcji (por. Grzegorzycowa 1993): *orzeka się najczęściej, że ktoś, coś jest jakieś, albo ktoś, coś jest jak inny ktoś, inne coś; ma cechy kogoś, czegoś (metafory)*. Różnica między nazwami własnymi a apelatywami wynika między innymi z zakresu nazwy. W nazwach własnych zakres pozostaje jednostkowy (akt nominacji zawsze odnosi się do indywiduum), w apelatywach rozszerza się na klasę (*okularnikiem nazwiemy tego, kto nosi o k u l a r y*), ale np. w piosence o *okularnikach* — *okularnikiem* będzie każdy, kto nosi o k u l a r y (liczba mnoga

jest wyrazem użycia apelatywnego). Należy zwrócić też uwagę, że nie wszystkie obiekty rzeczywistości pozajęzykowej podlegają takiej nominacji, która staje się punktem wyjściowym do powstania nazw własnych. Trzeba również zaznaczyć, że na powstanie onimów składają się fakty psycho-socjo-kulturowe. Niemniej nominacja tworząca nazwy ludzi, miejsc, zwierząt i innych obiektów rzeczywistości pozajęzykowej od podstaw apelatywnych nie różni się od mechanizmu nominacji innych obiektów lub nawet obiektów tych samych klas, w wyniku której powstają nazwy pospolite. Dopiero późniejsze różnorodne czynniki decydują, czy wykreowana nazwa straci właściwości predykatywne i stanie się nazwą własną.

Jakie więc można z tych stwierdzeń wyciągnąć wnioski?

Większość aktów nominacji przebiega na poziomie języka mówionego. Tam powstają przecziska z punktu widzenia badawczego zwane apelatywami antroponimicznymi, którymi tutaj będę się szczegółowiej zajmować. Zrekonstruowane z antroponimów apelatywa przynoszą wiedzę, jak pisałam, z poziomu języka mówionego często nie odzwierciedlonego w tekstach z innego poziomu języka, np. w wypadku staropolszczyzny w tekstach pochodzących głównie z kręgu tematyki religijno-naukowej (por. Cieślíkowa w druku). Owe rekonstrukcje uzupełniają w różny sposób wiedzę o procesach słowotwórczych tamtego okresu.

Śledzenie procesów nominacji było niemożliwe przy stosowaniu tzw. strukturalnej, mechanicznej interpretacji nazw własnych, dzielonych na prymarne (równe apelatywom) i sekundarne (derywowane od nich).

Trzeba jednak zaznaczyć, że rekonstrukcja apelatywów z nazw własnych nie jest sprawą prostą, głównie ze względu na brak przekazania przez antroponim znaczenia leksykalnego wyrazu lub raczej tej części jego znaczenia, które miało zasadniczą wagę dla aktu nominacji.

Dotarcie do cechy obiektu, która miała być ukazana w semantyce nazwy utrudnia wielowarstwowa struktura znaczenia leksykalnego (por. Apresjan 1993: 1).

Przy odwoływaniu się do znaczenia wyrazu motywującego trzeba kierować się metodologią ustalania treści pojęcia potocznego (por. Wierzbicka 1993). Przeczisko *Mysz* lub *Myszka* może odnosić się do znaczenia związanego albo z wyglądem, albo z zachowaniem zarówno stworzenia, jak i nazywanej osoby. Wiadomo jedynie, że zostało utworzone dzięki metaforze.

Zrekonstruowanie z antroponimu apelatywu słowotwórczo złożonego nie zawsze pozwala wyrokować w jednostkowym wypadku o sposobie jego powstania. Mogło się to stać na podstawie: 1. deskrypcji sytuacyjnej (on jest oprawcą > *Oprawca*, on jest kłamcą > *Kłamca*); 2. metafory: On jest, zachowuje się jak *rządca*, 3. aktu słowotwórczego, ale w tym wypadku nie zawsze jesteśmy pewni, czy nominacja nastąpiła dzięki przeniesieniom metaforycznym lub metonimicznym, czy dzięki derywacji słowotwórczej. Często w tak samo brzmiących derywatach możemy mieć do czynienia z podwójnymi odniesieniami: do rzeczy i do osób, czyli znaczenie leksykalne zamieszczone w słowniku nie musi być równe znaczeniu hipotetycznemu

wyprowadzonemu ze struktury, np. *skopacz* 'motyka' SW, a może *skopacz* 'ten, który skopuje'; *uchacz* 'dzbanek z uchem' SW albo raczej 'ktoś, u kogo uszy są cechą ważną lub charakterystyczną'; *ciągadło* 'coś, co ciągnie, czy ktoś, kto ciągnie'; *piszczadło* 'ktoś lub coś, co piszczy'; *wstępień* 'schodek' Sstp, a w wypadku apelatywu antroponimicznego 'ktoś, kto często wstępuje dokądś: do kościoła, do karczmy itp.'

Kierując się z jednej strony obserwacją, a z drugiej apelatywną motywacją istniejącą w tle (Wróbel 1978), trzeba powiedzieć, że słuszniejsze jest odtwarzanie znaczenia właściwego dla osobowego subiekta, czyli nosiciela czynności, stanu albo cechy.

W sensie gramatycznym podstawami słowotwórczymi w aktach nominacji apelatywów antroponimicznych mogą być autosemantyczne części mowy (różne są częstości ich występowania: najczęstsze są rzeczowniki, czasowniki, przymiotniki; bardzo rzadko spotykamy przysłowki, liczebniki i zaimki), wyrażenia przymiokowe oraz większe całości syntaktyczne. Najczęściej derywaty (apelatywa antroponimiczne), które później stają się antroponimami, tworzy się za pomocą formantów sufiksalnych, paradygmatycznych i alternacyjnych. W akcie nominacji predykaty przechodzą na pozycję argumentów; następuje substancywizacja na poziomie tworzenia apelatywów antroponimicznych (jak wiadomo nazwy własne mają status rzeczowników).

Należy zadać pytanie, jakie grupy apelatywów antroponimicznych, zrekonstruowanych z antroponimów, a więc równych im pod względem ciągu graficzno-fonicznego, można badać i jakich wiadomości one dostarczą. Biorę tutaj pod uwagę struktury słowotwórczo złożone.

1. Antroponimy z SSNO równe formacjom apelatywnym zanotowanym w Sstp, czyli te, które nie wnoszą nowych informacji co do repertuaru formantów i ich dystrybucji, a uzupełniają jedynie chronologię i geografie występowania struktur widocznych w postaci zarówno leksemów, jak i formantów.

Przykłady (antroponimy pochodzą z SSNO, apelatywa z Sstp): *-ca* (*Bierca* 1381 : *bierca* 1420); *-ec* (*Bliźniec* 1378 : *bliźniec* 1450); *-acz* (*Białacz* 1411 : *białacz* 1472); *-ak* (*Dworak* 1435 : *dworak* XV ex.); *-nik* (*Kopnik* 1391 : *kopnik* 'kopijnik' 1437) i wiele innych (por. Cieślíkowa 1990).

2. Antroponimy równe apelatywom zanotowanym w późniejszych niż Sstp słownikach, które w istotny sposób wzbogacają wiedzę o używanych w języku potocznym okresu średniowiecza wyrazach, a także formantach, ich frekwencji i łączliwości.

Przykłady: *-ec* (*Chudziec* 1444 : *chudziec* SXVI); *-ica* (*Cielica* 1385 : *cielica* SXVI); *-acz* (*Dłubacz* 1472 : *dłubacz* SXVI); *-och* (*Pieszczoch* 1400 : *piuszczoszek* SXVI); *-eń* (*Krępień* 1385 : *krępień* 'roślina' SW); *-isz* (*Chudzisz* 1462 : *chudzisz* SW); *-ota* (*Słuchota* 1389 : *słuchota* SW).

Na przykładzie derywatów *Krępień* i *krępień* widać neutralizację opozycji między subiektem osobowym a nieosobowym, co powoduje brak uwidocznionej zmiany znaczenia. W parafrazie występują zmienne: t e n, t a

(osobowe) i t o (nieosobowe): (t e n jest k r ę p y > krępień > Krępień (przezvisko); t o, co jest k r ę p e czyli nieduże, grube, mocne > krępień 'nazwa rośliny'.

Z apelatywów antroponimicznych można wydobyć sufiksy nieobecne w leksemach zarejestrowanych w Sstp, a obecne w leksemach występujących w późniejszych słownikach, np. -ol (*Grochol* : *grochol* 'gat. rośliny lub prostak' SW); -ała (*Krzykała, Mieszala, Rykała, Szybala, Ściskała*); -uła (*Chachuła, Guguła, Śnieguła*); -uszko (*Jabłuszko*; Sstp ma *jabłeczko*).

Można też wyodrębnić apelatywa antroponimiczne z formantami paradygmatycznymi potwierdzonymi tylko w słownictwie gwarowym: *Gogot* : *gogotać* 'gulgotać', *Kiełtyka* : *kiełtykać* 'kotysać się z boku na bok' (por. *Kucała* 1958).

3. Apelatywa zrekonstruowane z antroponimów nie zanotowane w żadnym słowniku, a odtworzone na zasadzie prawdopodobieństwa struktury wynikającej: a) z przejrzystości konstrukcji słowotwórczo-semantycznej w planie apelatywnym; b) z nieprzejrzystości konstrukcji w planie antroponimicznym (w badanym okresie brak albo rzadkie występowanie formantów tworzących derywaty od nazw własnych).

Przykłady (por. *Cieślíkowa* 1990), formanty sufiksalne: -ca (*Nędzca* 1392 : *nędzić* 'nękać, męczyć' + ca; *Dłubca* 1456 : *dłubać*); -czy (*Żupczy* 1290 : *żupa* + czy); -dło (*Chybadło* 1398 : *chybać* + dło); -nik (*Chustnik* 1372 : *chusta* + nik; *Żapnik* 1411 : *Żapa* + nik); -ny (*Chamny* 1453 : *cham* + ny); -arz (*Bularz* 1498 : *buła* + arz; *Kiszkarz* 1406 : *kiszka* + arz).

4. Antroponimy, które realizują nie spełnione możliwości tkwiące w planie apelatywnym, kiedy istnienie jakiegoś wyrazu nie pociąga za sobą konieczności wystąpienia wyrazu pochodnego (od *łusy* nie ma nazwy cechy, od *myć* nie ma nazwy działacza ani rezultatu, por. *Laskowski* 1984: 152). Często apelatywa antroponimiczne zapełniają te puste miejsca. Pewne formacje mogły powstać, aby nazywać indywidua z klasy osób, mieszcząc się w rygorach słowotwórczo-semantycznych nazw pospolitych, np. mógł powstać apelatyw antroponimiczny *myjek* dla tego, co często się *m y j e*, jak jest *grajek*, dla tego, co *g r a* (we współczesnych nazwiskach *Myjek* występuje 6 razy, a *Myjak* — 522, por. *Rymut* 1992).

W opracowywanym obecnie w formie układu gniazdowego *Słownika etymologiczno-motywacyjnym staropolskich nazw osobowych* dają się zauważyć w części odapelatywnej wspomniane wyżej rygory słowotwórcze dla większości formacji antroponimicznych (brak jest w słownikach równobrzmiących apelatywów).

Oto kilka przykładów antroponimów zestawionych z odpowiednimi strukturami apelatywów (por. *Grzegorzycowa* 1979).

I. Formanty sufiksalne.

I.1) Derywaty od podstaw rzeczownikowych z wybranymi formantami sufiksalnymi: -ec: *Ząbiec*, por. *kopiec, skarbiec, wdowiec*; -acz: *Zębacz*, por. *brodacz, grzywacz*; -uch: *Babiuch*, por. *niewieściuch*; -aj: *Zębaj*, por. *mleczaj*; -ał: *Zębał*, por. *nosal, wąsał*; -isz: *Garbisz* (od *garb* albo *garbaty*), por.

odprzymiotnikowe: *mięksisz* i ekspresywne odrzeczownikowe *złocisz*; *-usz* i *ub* *-uś*: *Babusz* lub *Babuś*, por. *mamuś*, *tatus* (proces przejścia *sz > ś* następuje w XIV lub XV w., por. Urbańczyk 1947-1948, 226; obejmuje on hipokorystyka imienne i sufiksy deminutywne w przymiotkach, natomiast *-sz* zostało spetryfikowane w nazwiskach, np. *Bogusz*, *Malesz*, *Olesz*, por. Cieślíkowa 1991).

I.2) Derywaty od podstaw przymiotnikowych: *-ica*: *Bielica*, por. *bystrzyca*, *cieplica*; *-och*: *Białoch*, por. *czyścioch*, *tuścioch*; *-ocha*: *Białocha*, por. *czyściocha*, *tuściocha*; *-uch*: *Białuch*, por. *czarnuch*, *maluch*; *-ucha*: *Białucha*, por. *prościucha*, *śmierdziucha*; *-ynia*: *Białynia*, por. *pustynia*, *świętynia*; *-ota*: *Białota*, por. *biedota*, *ciepłota*, *głuchota*; *-awa*: *Bielawa*, por. *czarniawa* (może od czasowników *bieleć* i *czernieć*).

I.3) Derywaty od podstaw czasownikowych: *-icha*: *Pieścicha*: *pieścić*, por. *wróżycha*; *-uch*: *Baduch*: *badac*, por. *lizuch*, *łasuch*, *pleciuch*; *-eł*: *Skubiel*: *skubać*, por. *drążeł*, *śmierdzieł*, *strzępieł*; *-ała*: *Badziąła*: *badziac* 'włóczyć', por. *babrała*, *bazgrała*, *gderała*; *-isz*: *Krzepisz*: *krzepić*, por. *stroisz*.

II. Derywaty paradygmatyczne. W tworzeniu antroponimów (apelatywów antroponimicznych) duży udział przypada derywacji paradygmatycznej (Cieślíkowa 1991). Oto kilka przykładów z derywatami utworzonymi od podstaw czasownikowych i od wyrażen przyimkowych.

II.1) Od czasowników: *Kołat*, *Kołata*: *kołatać*; *Pik*//*Pyk*, *Pika*//*Pyka*: *pikać*, *pykać*; *Płaz*//*Płaza*: *płazić*; *Tyrlík*//*Tyrlíka*: *tyrlikać*; *Smag*//*Smaga*: *smagać*; a także *Dyng*: *dyngować* 'polewać wodą'; *Dziab*: *dziabać*; *Siek*: *siekać*; *Trzym*: *trzymać*; *Kracz*: *kraczać*; *Lelej*: *lelejać* 'chwiać się'; *Milcz*: *milczeć*; *Murcz*: *murczeć* itd.

Jak widać z podanych przykładów, jest to niezwykle częsty, wręcz seryjny sposób nominacji antroponimicznej, zgodny z tendencjami apelatywnymi także współczesnymi. Derywaty występują w dwóch typach: z formantem *-ø* i *-a* i nazywają subiektów czynności lub stanu.

II.2) Od wyrażen przyimkowych: *Biezdziad* (=Przezdziad): *bez dziada*; *B(i)eznos*: *bez nosa*; *Biezstryj*: *bez stryja*; *Przekost*: *bez kości* 'paralitik'; *Wnor*: *w norę* 'sowa ziemna' (por. Symoni-Sułkowska 1987, 66).

III. Derywaty kompozycyjno-paradygmatyczne. Do nich możemy zaliczyć przejrzyste semantycznie złożenia i zrosty motywowane przez wyrażenia syntaktyczne, a przelstoczone w apelatywa antroponimiczne dzięki kompozycji i derywacji paradygmatycznej.

III.1) Złożenia: *Doidzban*, *Karminos*, *Wyrwidąb* analogiczne do apelatywnych: *czyścibut*, *dusigrosz*, *łapiduch*; *Golibroda* jak *dzierżymorda*; *Grochowar*: *warzyć* jak *bajkopis*: *pisać*, a *Białobrod*, *Białogąb* jak *długouch*, *plaskonóg* (por. Cieślíkowa 1993).

III.2) Zrosty: *Półkoń*, *Półpiwo* podobnie jak *półświat(ek)*.

5. Apelatywa antroponimiczne, których struktura nie znalazła odzwierciedlenia w opracowaniach słowotwórczych.

Przy dużej ostrożności można starać się uzupełnić repertuar nigdzie nie podanych formantów sufiksalnych i ich nie odnotowaną łączliwość. Mogą tu

należą takie izolowane formanty, jak np. *-eta* (podstawa: *łach*) w *Łacheta*, por. *łacheta* 'obdartus' SW; *-ęza* w *Lięza*, por. *lięza* (podstawa *legać*, *ligać*) 'człowiek, który lubi się wylegiwać, leń' SES, SW; *-ęga*, *-aj*, *-ej*, *-asz* dodane do przymiotników: *Białęga*, *Białaj*, *Białasz*, *Bielej*.

Podane przykłady pokazują, jak przypadkowym zjawiskiem jest poszerzenie zakresu nazwy nominowanych indywiduów i wraz z tym wejście nawet przejrzystego semantycznie i słowotwórczo leksemu w ogólny obieg języka (odnotowanie w słownikach języka ogólnego) oraz jak wiele jest leksemów, które mogą powstać w różnych sytuacjach językowych i być utrwalone w różnych działach leksyki.

Jest oczywiste, że apelatywa antroponimiczne uzupełniają głównie zbiór nazw z klasy rzeczowników, chociaż dla staropolszczyzny można rekonstruować z nich również formy przymiotnikowe i imiesłowowe. Przeważająca część derywatów (apelatywów antroponimicznych) ma strukturę nazw subiektów czynności i (subiektów) nosicieli cech.

Podstawą nominacji antroponimicznej (tworzenia przezwisk) najczęściej są cechy obiektu podlegające nominacji wyrażonej w metaforze przeniesionej do planu antroponimicznego przez derywację semantyczno-syntaktyczną (jest jak *wilk* > *Wilk*, wiadomo, dlaczego został tak nazwany) albo osiągniętej przez derywację słowotwórczą (jest *krępy* > *krępień* > *Krępień*); onimizacja przebiega na dalszym etapie.

Podsumowując można powiedzieć, że słowotwórstwo apelatywów antroponimicznych poszerza wiedzę z zakresu słowotwórstwa historycznego (tutaj, słowotwórstwa okresu staropolskiego) w następujących zakresach:

a) Uzupełnienie repertuaru formantów nie zarejestrowanych w tekstach religijnych, prawniczych, naukowych, czyli jednocześnie wzbogacenie wiedzy o wyrazach obecnych w języku mówionym średniowiecza, gdyż w nim dokonują się nominacje osób (także i innych obiektów).

b) Uzupełnienie nie zarejestrowanej w okresie staropolskim łączliwości formantów z podstawami.

c) Uzupełnienie nie wydobytych z leksemów apelatywnych struktur i próba podania znaczenia wynikającego ze znajomości obiektu nominacji, np. osoby.

d) Ukazanie współfunkcyjności formantów na różnych poziomach języka i w różnych tekstach (por. Cieślíkowa w druku).

Badając słowotwórstwo apelatywów antroponimicznych, trzeba zdawać sobie sprawę, że w większości wypadków intencja kreatora nazwy (wyłączając nieporozumienia i odchylenia semantyczne) jest wyrażona w sposób łatwy do odczytania przez odbiorcę, gdyż tylko w takim wypadku nazwa zostaje zaakceptowana i utrwalona w grupie społecznej. W wypadku kreacji apelatywów antroponimicznych nie może być mowy o braku motywacji czy wielomotywacyjności. Brak potrzeby znajomości motywacji i jej zatarcie występuje w momencie zmiany charakterystyki nazwy z predykatywnej na argumentową. Z problemami zaś dotarcia do motywacji, utrudnionego przez homonimie, polisemie zarówno podstaw, jak i formantów, borykają się jedynie badacze — językoznawcy usiłujący odtworzyć akt nominacji.

Wykaz cytowanej literatury

- Apresjan J.D., *Językoznawstwo teoretyczne, modele formalne języka i leksykografia systemowa*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, Lublin 1993.
- Cieślilkowa A.
 (1990) *Staropolskie odapelatywne nazwy osobowe. Proces onimizacji*, Wrocław.
 (1991) *Derywacja paradygmatyczna w staropolskiej antroponimii*, Kraków.
 (1993) *Rola derywacji paradygmatycznej w tworzeniu prasłowiańskich imion dwuczłonowych*, [w:] *Namenkundliche Informationen*. Beiheft 17. *Anthroponymica Slavica*, Leipzig, s. 37-43.
 [w druku] *Tendencje słowotwórcze języka mówionego w okresie średniowiecza*, Kraków.
- Grzegorzczkova R., *O pojęciu nominacji językowej*, „Prace Językoznawcze UG”, 17-18, Gdańsk 1994.
- Grzegorzczkova R., Puzynina J.
 (1979) *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne rodzime*, Warszawa.
 (1984) *Słowotwórstwo*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, Warszawa.
- Honowska M., *Z marginesu zjawisk słowotwórczych*, „Prace Językoznawcze UG”, 17-18, Gdańsk 1994, s. 111-114.
- Karolak S., *W kwestii semantycznego statusu nazw*, [w:] *Words are physicians for an ailing mind*, München 1991, s. 265-269.
- Kucala M., *W sprawie etymologii nazwy K i e ł t y k i*, „Język Polski” XXXVIII, s. 129-131.
- Łoś J., *Gramatyka polska*, Cz. II. *Słowotwórstwo*, Lwów 1925.
- Rymut K.,
 (1987) *Apelatywa antroponimiczne i ich miejsce w etymologii słowiańskiej*, [w:] *Slawistyczne studia językoznawcze*, s. 317-323.
 (1992-1994) *Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych*, Kraków.
- Smółkowa T., *Nominacja językowa*, Wrocław 1989.
- Symoni-Sułkowska J., *Formacje rzeczownikowe utworzone od wyrażeni przyimkowych*, Wrocław 1987.
- Urbańczyk S., *Geneza spółgłosek ś, ź, ć w polskich sufiksach deminutywnych*, [w:] tegoż, *Szkice z dziejów języka polskiego*, Warszawa 1968, s. 222-233 [przedruk z 1947-1948].
- Wróbel H., *O synchronicznych relacjach słowotwórczych w onomastyce*, „Prace Językoznawcze” IV, Katowice 1978, s. 16-23.

Wykaz skrótów

- SES — Słowski F., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków, 1952 i n.
- SSNO — *Słownik staropolskich nazw osobowych*, pod red. W. Taszyckiego, t. I-VI, Wrocław 1965-1981. Suplement pod red. M. Malec, Wrocław 1985-1987.
- Sstp — *Słownik staropolski*, pod red. S. Urbańczyka, Kraków 1953 i n.
- SW — J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. 1-8, Warszawa 1900-1927 (tzw. *Słownik Warszawski*).
- SXVI — *Słownik polszczyzny XVI wieku*, Wrocław 1966 i n.

STAROPOLSKIE RZECZOWNIKI TYPU NIEUŻYTNOŚĆ, KŁAMLIWOŚĆ, SUCHOŚĆ W ANALIZIE SYNCHRONICZNEJ

1. Pierwszym zadaniem, jakie staje przed zespołem opracowującym słowotwórstwo rzeczowników staropolskich, jest oddzielenie derywatów od wyrazów, które uznać trzeba za niepodzielne i odrzucenie tych ostatnich. W trakcie analizy materiału wyekscerpowanego ze *Słownika staropolskiego* podjąć należy z pozoru łatwą decyzję, która jednak może wpłynąć w sposób zasadniczy na syntetyczny obraz mechanizmów derywacyjnych polszczyzny do końca wieku XV.

Pozorna łatwość decyzji polega na tym, że w słowotwórstwie synchronicznym zasadniczo uporano się już w toku dyskusji i przy różnicy stanowisk, nawet tylko w językoznawstwie polskim, z problemem uznania wyrazu za formację słowotwórczą czyli „konstrukcję zbudowaną dwuczłonowo, pozostającą w relacji formalnej i semantycznej do swojej podstawy” [Grzegorzyczkowa 1982]. Punkt ciężkości przesunął się na kierunek pochodności synchronicznej, na wielomotywacyjność, o czym pisze Maria Honowska [Honowska 1979], chociaż, jak o tym świadczą uwagi wypowiedziane przez tę autorkę we wstępie, nie wszystko przedstawia się tak prosto. Na przykład opozycja: wyrazy motywowane//niemotywowane zaciera się, kiedy umieścimy derywat w kontekście i zbudujemy inny model — uściślający i wyodrębniający derywaty *p r a w d z i w i e* motywowane. Na tym i innych przykładach widać wyraźnie, że analiza synchroniczna jest stale udoskonalana, na co pozwala weryfikowalność też w kompetencji językowej badacza, w jej wytworze — w tekście. Osiągnięcia słowiańskiego, a w tym również polskiego słowotwórstwa skłaniają do próby zastosowania jego zdobyczy w analizie tekstów staropolskich. Zabieg ten oznacza, iż badacz decyduje się na analizę nikłych, ograniczonych tematycznie, nieoryginalnych (tłumaczo-nych) tekstów historycznych na podstawie zawartości haseł *Słownika staropolskiego*, a więc w wyborze. Tak właśnie materiał stara się interpretować przy pomocy teorii wypracowanej na diametralnie różnych tekstach dwudziestowiecznych. Nie oznacza to, że kwestionuje się zasadność takiej próby. Celem artykułu jest ukazanie kłopotliwych, trudnych rozstrzygnięć i ich konsekwencji na konkretnym przykładzie (około pięciuset leksemów). Jest nim liczna grupa staropolskich rzeczowników z morfemem *-ość*.

Dwudziestowieczne rzeczowniki na -ość są w analizie synchronicznej wyjątkowo „przejrzyste”. Morfem -ość pełni funkcję formantu. Tworzy formacje odprzymiotnikowe, prawie kategoriałne, transpozycyjne. Interesować mogą ograniczenia selekcyjne związane z typem przymiotnika motywującego czy nadwyżki semantyczne pojawiające się po transpozycji. Z badań Zuzanny Topolińskiej [Topolińska 1977] wiadomo, iż model takiej derywacji należy do zasobu technik nominalizacyjnych, generuje skondensowane warianty syntaktyczne: *X jest wierny — wierność X-a*.

W opisach synchronicznych kładzie się nacisk na uniwersalność modelu, nie łatwo znaleźć odpowiedź na pytanie, czy istnieją współcześnie rzeczowniki z morfemem -ość n i e m o t y w o w a n e, np. zleksykalizowane. Trudno też o znalezienie odpowiedzi na pytanie, czy wyklucza się motywację absolutnie inną niż przymiotnikowa, gdy idzie o słowotwórstwo najnowsze. Czy jeśli nie stwierdził się w polszczyźnie współczesnej motywującego przymiotnika, a potwierdził się istnienie rzeczownika na -ość, uznać go trzeba za niepodzielny? Gdyby można było rozstrzygnąć ten problem dla czasów najnowszych, uzyskaloby się ważną wskazówkę, czy w tekście historycznym mamy do czynienia z derywatem czy z wyrazem niepodzielnym słowotwórczo.

Przyjrzenie się najnowszym, jeszcze nie notowanym przez słowniki, rzeczownikom typu: *oglądalność, zachorowalność, umieralność, akceptowalność* budzi refleksję, że nie można ich traktować jako formacji, jeśli się przyjmie istnienie przymiotnika motywującego jako warunek sine qua non. Prócz cytowanych przykładów można przytoczyć dalsze dowody generowania rzeczowników o takiej budowie. Czy są to derywaty i czy można zgodzić się też na motywację *o d c z a s o w n i k o w ą*? Intuicyjnie wyodrębniły bowiem w rzeczownikach typu *umieralność, zachorowalność* podstawę czasownikową *umierać, zachorować*, czyli uznamy je za derywaty z kategorii NA, z rozszerzonym formantem -alność. Skoro wiemy, że analizowane przykłady są elementami silnie znominalizowanego tekstu oficjalnego i powstają doraźnie pod naciskiem „piętra składniowego”, czy możemy je usunąć poza słowotwórstwo do leksyki? A skoro odpowiemy na to pytanie przecząco, skoro uznamy, że nie wszystkie rzeczowniki z morfemem -ość są współcześnie derywatami odprzymiotnikowymi i że brak przymiotnika w słowniku i w uzusie, którego w całości nie znamy, nie odbiera cytowanym wyżej wyrazom statusu formacji, czy wynikają z tego jakieś dyrektywy dla analizy materiału historycznego?

Na konferencji poświęconej słowotwórstwu diachronicznemu, zorganizowanej w maju 1994 roku przez Zakład Leksykologii i Semantyki UŚ, Prof. Krystyna Kleszczowa przedstawiła projekt opracowania słowotwórstwa rzeczowników staropolskich. Zaproponowała w dyskusji, by za derywaty uznać także rzeczowniki z morfemem -ość, dla których w słowniku istnieje motywujący przysłówek, pośrednio dowodzący obecności przymiotnika, np. *porządność — porządnie, stojność — stojnie*. Postulat ten zyskał w gronie najwybitniejszych badaczy słowotwórstwa synchronicznego umiarkowaną

aprobatę. Zalecano ostrożność i wykluczono motywację odczasownikową. Idąc tym torem, należałoby zatem uznać, że już w tak wczesnym okresie rozwoju języka istniała spora grupa *n i e p o d z i e l n y c h* słowotwórczo rzeczowników z morfemem *-ość*, mimo ich wyraźnie dwuczłonowej struktury i mimo iż powstają one jako wynik poszukiwania wariantu nominalnego, a więc mechanizmu o ciągłym działaniu.

Zdecydowano się na taki krok. Efektem selekcji materiału stała się grupa rzeczowników niepodzielnych typu:

chętność 'doświadczenie', *nastojność* 'naleganie', *oczekawliwość* 'czekanie', *ogniwość* 'zapalczliwość', *namiętne usposobienie*, *puchłość* 'wilgoć', *pustność* 'pustkowie, miejsce puste, bezлюдne lub samotność, opuszczenie', *roztarżność* 'rozrzutność, marnotrawstwo, trwonienie', *smrodność* 'życie rozwiązłe', *starość* 'staranie, dbałość, troska'. Nie są to wszystkie przykłady. W kartotece pozostało jeszcze kilkadziesiąt innych. Wśród przytoczonych wyżej znalazły się leksemy o wyraźnej motywacji odczasownikowej, widocznej w definicjach leksykograficznych, które przyjęło się traktować jako ważną informację, gdyż redagujący je świetnie znają język tekstów średniowiecznych. Gdyby takie wyrazy włączyć do derywatów wariantywnych w stosunku do NA (por. *doświadczenie, czekanie, opuszczenie, staranie*), można by już w dobie staropolskiej inaczej udokumentować słabą tendencję do tworzenia NA z formantem *-ość*. Tendencję tę dla wieku XVI dostrzegła przed 40 laty Ewa Mróz-Ostrowska [Ostrowska 1953]. W naszym materiale, przy motywacji odprzymiotnikowej, mamy tylko sześć formacji typu NA: *ganiebność, lubość, opuścianość, straszność, ucztliwość, usilność*. Czym się one różnią od typu *doliczność, nastojność, oczekawliwość*? Tym, że *n i e u d a ł o s i ę w s ł o w n i k u z n a l e ń c ę* przymiotnika — jednego z kroków w derywacji! Czasownikowa — czynnościowa semantyka derywatów wskazuje na motywujące *verbum*, zgodnie z ujęciami synchronicznymi potrzebny jest w ciągu derywacyjnym krok pośredni. Prosty model wygląda następująco:

czasownik → przymiotnik → rzeczownik
ucztować → *ucztlivy* → *ucztlivość*,

bardziej rozbudowany zawiera jeszcze inne kroki pośrednie:

ganić → *gańba* → *ganiebny* → *ganiebność*

Przymiotniki w takich modelach poprzedza rzeczownik. Ewa Mróz-Ostrowska zauważyła semantyczną bliskość rzeczowników z formantami *-ota* i *-ość* oraz odpowiednich czasowników [Ostrowska 1953]. Skonstatowała, iż choć *t r u d n o* przyjąć dla średniowiecza motywację odczasownikową, materiał *s t a l e d o m a g a s i ę t a k i e j i n t e r p r e t a c j i*. Powołała się tu na przykłady Jana Łosia i Henryka Gaertnera, cytując jako odczasownikowe *lubość, nielubość, chorość, żałość, zazdrość, żądność, m o ż e l i t o ść, lutość, radość, pragność*. Jest oczywistością, że te rzeczowniki są morfologicznie prostsze niż typ *doliczność, nastojność*. Uwagi Mróz-Ostrowskiej

wzmacniają jednak wątpliwości, czy należy zachować czystość metodologiczną, odżegnując się od ujęć genetycznych?

W projekcie opracowania słowotwórstwa staropolskich rzeczowników zdecydowano się na analizę metodami wypracowanymi w spójnej teorii derywacji traktowanej *synchronicznie*. Wydaje się, że rezygnacja z okazji do przedstawienia problemów, jakich dostarcza ta analiza w tekście historycznym, byłaby dla nauki szkodliwa.

2. W grupie niewątpliwych formacji z morfemem *-ość* w funkcji przekształceniowej (formant) znajduje się spora podgrupa staropolskich rzeczowników z przedrostkiem *nie-*, np. *niecierpiętlivość, nieczystość, niedziarskość, niemądrość, niemilosierność, nielacność, niepowinność, nierządność* itp., które występują w zgromadzonym materiale obok swoich antonimów — *cierpiętlivość, czystość, dziarskość* itp. Seryjność tej relacji jest niemal bezwyjątkowa, tzn. nie pojawiają się rzeczowniki z negacją pozbawione członu opozycyjnego bez niej. Do wyjątków należą *nienałożność* — brak rzeczownika *nałożność, nieumierność* — brak rzeczownika *umierność* i *nienawistność* — brak rzeczownika *nawistność*. Stwierdza się przy tym obecność przymiotnika zanegowanego *nienałożny, nieumierny, nienawistny*. Stajemy znów przed koniecznością decyzji, czy traktować zaobserwowaną symetryczność relacji antonimicznej jako wtórną, przeniesioną z motywujących rzeczowniki przymiotników, np. *cierpiętlivy — niecierpiętlivy, jednostajny — niejednostajny, lacny — nielacny* itp. Jeśli tak, to także w materiale historycznym przyjmiemy dla formacji na *-ość* model sufiksalny i opowiemy się za jednomotywacyjnością (tu wchodzi w grę tylko motywacja odprzymiotnikowa). Takie rozstrzygnięcie wynikałoby z akceptacji analizy synchronicznej, w której derywaty rzeczownikowe o znaczeniu antonimicznym wyprowadza się od zanegowanej podstawy (przymiotnika).

W dyskusji, która dotyczyła przedstawienia innej interpretacji, uczestnicy konferencji opowiedzieli się za modelem *nieużyteczny → nieużyteczność*, czyli za uchYLENIEM pewnych wątpliwości. Gwoli prawdzie naukowej trzeba jednak wspomnieć, na czym one polegają. Cytowana już dwustustronicowa rozprawa Ostrowskiej zawiera sporo uwag o seryjności par antonimicznych — zapisywanych przez autorkę w charakterystyczny sposób: *(nie)bezpieczność, (nie)podobność, (nie)posłuszność, (nie)powolność, (nie)przystojność* itp. Autorka zwraca uwagę na genezę formacji zaprzeczonych. Na ich pojawienie się w języku tłumaczonych utworów wieku XVI mógł wpływać wzór łaciński. Na przykładzie pary *(nie)winność* ukazuje Ostrowska możliwość motywacji odrzeczownikowej, czyli *afiksacji przedrostkowej*. Pisze, iż zamiast poszukiwać dla łacińskiego rzeczownika *innocentia* polskich synonimów zaprzeczonej *winności* wśród różnorodnych rzeczowników typu *bezwiniństwo, przezwiniństwo*, wystarczy zanegować podstawę. Oczywiście nie można odrzucić motywacji odprzymiotnikowej, gdyż w tekstach i do roku 1500, i później znajdujemy z reguły odpowiedni przymiotnik. Wzmianka na ten temat jest tylko przyczynkiem do zagadnienia kierunku motywacji i wielomotywacyjności, którą dopuszcza się w słowotwórstwie

synchronicznym wtedy, gdy znaczenie derywatu może być interpretowane wielorako. Dzieje się tak i w wypadku pary *winność* — *niewinność*. *Niewinność* to 'być niewinnym' a l b o 'brak winności'.

Tę drugą interpretację wyklucza się pod naciskiem słowotwórstwa opisowego. Trzeba jednak przypomnieć, że Maria Honowska w cytowanej już pracy przytacza następującą analizę Jadwigi Sambor: *nie-frasobliw-ość*. Proponuje formant nieciągły *nie...ość*, czyli dwumotywowość, choć przecież mogła się ograniczyć do modelu: *niefrasobliwość* → 'bycie niefrasobliwym'. Zdecydował kontekst.

3. W analizie słowotwórczej staropolskich rzeczowników z morfemem *-ość* napotyka się także skomplikowane relacje semantyczne między przymiotnikiem a rzeczownikiem. *Słownik staropolski* notuje np. rzeczownik *klamliwość* z definicją znaczeniową 'błaznowanie, żartowanie', znaczenia tego brak przymiotnikowi *klamliwy*. Trzeba by więc odrzucić rzeczownik *klamliwość* jako niemotywowany do indeksu. Tymczasem czasownik *klamać* miał, poświadczony jednym przykładem, właśnie ten odcień znaczeniowy 'żartować' jako odpowiednik łacińskiego *ludere, iocari*. Czy brak odpowiedniego kontekstu dla przymiotnika *klamliwy* 'żartujący' jest kwestią przypadku, czy przymiotnik odczasownikowy nie przejął wszystkich znaczeń swojej podstawy?

Innym przykładem trudności interpretacyjnych jest rzeczownik *osławność* 'oddawanie czci, wychwalanie'. Przymiotnik *osławny* notuje dopiero Linde, ale w znaczeniu 'osławiający, lżący'. Musiała więc nastąpić pejoratywizacja znaczenia. Natomiast czasownik *sławić* występował w znaczeniu 'wyrażać szacunek, podziw, chwalić, czcić'. Czasownika prefiksального *osławić* słowniki historyczne nie notują, ale u Lindego znajdujemy rzeczownik *osława* 'sława ze czcią, wielbienie', czyli poświadczony jest znaczenie pozytywne.

Ostatnim przykładem ilustrującym problem ustalenia pochodności semantycznej jest wyraz *nieużytność* 'niedogodność, szkoda'. Dopiero u Lindego odnajdziemy przymiotnik *nieużytny*, cytowany za słownikiem Grzegorza Knapskiego. Linde podaje definicję 'nie jest w użyciu, niezwykajny, niezwykły'. Niemieckie odpowiedniki niezaprzeczonej podstawy, jaką stanowi wyraz *użytny*, brzmią *gebräuchlich, gewöhnlich*, co wskazuje na trafność definicji. Można wprawdzie uchwycić linię rozwojową znaczenia 'nie będący w użyciu' → 'niedogodny, szkodliwy', ale nie jest to tak klarowna motywacja semantyczna jak w wypadku setek par typu *okrutność* ← *okrutny*, *gniewiwość* ← *gniewiwy*, *pokojuść* ← *pokojny* itp. Dlatego *nieużytność* przesuwają się do bardzo interesującej dla leksykologa grupy leksemów z zakłóconą motywacją.

4. Wśród kilkuset derywatów z formantem *-ość*, należących z reguły do kategorii *Nomina essendi* (NE), istnieje niewielka, ale interesująca grupa przykładów z definicją słownikową i z kontekstem (co prawda skąpym), które nie pozwalają na włączenie ich do NE. Są to derywaty transpozycyjno-mutacyjne o znaczeniu *l o k a t y w n y m*. W opracowaniach

monograficznych słowotwórstwa opisowego takiej grupy nie znaleźliśmy. Materiał staropolski dostarcza zatem dowodów na większą różnorodność funkcjonalną formantu *-ość*.

Do grupy derywatów lokatywnych wypada zaliczyć: *ciasność* 'ciasna wąska przestrzeń', *gładkość* 'miejsce równe, równina', *gołość* 'gołe, równe pole, równina', *opuścianość* 'miejsce spustoszone, opuszczone', *osobność* 'miejsce oddzielone, odosobnione', *przezdennność* 'otchłań, przepaść bez dna', *przykrość* 'stromizna, pochyłość terenu', *pustość* 'miejsce puste, opuszczone', *pustność* 'pustkowie, miejsce puste, bezludne', *skrytość* 'miejsce ukryte, niewidoczne', *słoność* 'słona, bezpłodna ziemia', *suchość* 'suchy teren, łąd', *szerokość* 'miejsce przestronne, równina', *śliskość* 'miejsce o gładkiej powierzchni, nie dające oparcia dla nóg', *tajemność* 'miejsce ukryte, kryjówka', *twardość* 'suchy łąd, ziemia' (ekscerpcja objęła materiał do literatury U).

W definicjach przeważa definiens *miejsce*, obok niego w tych kontekstach występują synonimiczne: *ziemia, teren, łąd, przestrzeń, przepaść, pole*.

Derywaty typu *suchość* są zatem rezultatem transpozycji orzeczników *suchy, ciasny, gładki, przezdenny* itp. w strukturze: *miejsce (teren, łąd, ziemia itp.) jest suche, ciasne, gładkie...* Słowotwórstwo generatywne pozwala sprecyzować warunki wytworzenia się funkcji lokatywnej.

Podsumowanie

Trudności, z jakimi musi się uporać badacz słowotwórstwa historycznego, wynikają z próby zastosowania analizy synchronicznej do elementów języka, który znamy tylko ze starych tekstów pisanych. Przedstawiono tylko najważniejsze z nich, by pokazać na konkretnym materiale kryteria, na których zamierza się oprzeć całość opracowania staropolskich derywatów rzeczownikowych. Wydaje się, że znaczenie podjętej przez Prof. K. Kleszczową pracy nie ogranicza się do stworzenia monografii dotyczącej doby staropolskiej. Wnioski, do których dochodzi się w kolejnych etapach analizy, mają dużą wartość dla opisu synchronicznego.

Bibliografia

- Renata Grzegorzczkowska, *Zarys słowotwórstwa polskiego. Słowotwórstwo opisowe*, Warszawa 1982.
- Maria Honowska, *Ewolucja metod polskiego słowotwórstwa synchronicznego (w dziesięciolecie 1967 - 1977)*, Wrocław - Gdańsk 1979.
- Ewa Mróz-Ostrowska, *Rzeczowniki z przyrostkiem -ość w języku XVI wieku*, [w:] *Odrodzenie w Polsce*, t. III, red. K. Budzyk, Warszawa 1953.
- Zuzanna Topolińska, *Mechanizmy nominalizacji w języku polskim*, Studia gramatyczne I, Wrocław - Gdańsk 1977.

Z BADAŃ NAD SŁOWOTWÓRSTWEM PSALTERZA FLORIAŃSKIEGO. ZAGADNIENIE WPLYWÓW CZESKICH

Analiza słowotwórstwa *Psalterza floriańskiego* nie może pominąć problemu wpływu czeskiego. Z punktu widzenia metody sprawa jest trudna, choćby z tego powodu, że czeskie i polskie środki słowotwórcze były w XIV-XV w. podobne, toteż nie zawsze da się oddzielić twórczość językową rodzimą od twórczości czeskiej. Wydawałoby się, że wystarczy po prostu pominąć (lub opisać osobno) leksemy zapożyczone lub skalkowane na wzór leksemów obcych, zwłaszcza gdy są pod względem morfologicznym izolowane. W praktyce sprawa nie jest tak prosta. Stosując metodę konfrontacji tekstów i słowników, dało się ze znacznym przybliżeniem do prawdy wydzielić złożone leksemy czeskich¹. Jednak ów zbiór kilkudziesięciu bohemizmów leksykalnych nie może być po prostu odrzucony, bo i on wymaga komentarza o charakterze słowotwórczym. Tworzące ten zbiór wyrazy, mimo ich obcego pochodzenia, a wskutek bliskości morfologicznej języka polskiego i czeszczyzny, nie zawsze były na gruncie polszczyzny niepodzielne. Wzbogaciwszy polskie słownictwo wtapiały się nieraz w zastany system słowotwórczy, wchodząc w nim wtórnie w relację fundowania, np. bohemizm *wieliczyć*² nawiązujący do rodzimego przymiotnika *wieliki* włączył się do odprzymiotnikowego typu *bielić, czernić*. Zatem pominąć go w opisie słowotwórczym nie można.

Tym bardziej nie można pominąć takich leksemów, które, pojawiwszy się w polszczyźnie, zmodyfikowały w pewnym stopniu polski system słowotwórczy. Wybrane zjawiska, które w różnym zakresie wiążą się z oddziaływaniem języka czeskiego, zostaną tu przedstawione w ich łączności z polskimi faktami słowotwórczymi.

1. Charakterystyczne dla piętnastowiecznej części *Psalterza floriańskiego* jest występowanie wyrazów zawierających przedrostek *po-* na miejscu ustalonego w polszczyźnie literackiej prefiksu *pa-*:

¹ M. Cybulski, *Bohemizmy leksykalne w piętnastowiecznej części Psalterza floriańskiego*, „Acta Universitatis Lodzensis”, Folia Linguistica 23, 1990, s. 51-64.

² J. Reczek, *Bohemizmy leksykalne w języku polskim do końca XV wieku*. Wybrane zagadnienia, Wrocław 1968, s. 79.

p o d o ł: *Genze wypuszczasz studnye w podolech* — łac. *qui emittis fontes in convallibus* (103,11);

p o g o r e k: *weselyly se [...] pogorky yako baranowe owecz* — łac. *exultaverunt [...] colles sicut agni ovium* (113,4); *weselyly szesø [...] pogorky yako ownowe owecz* — łac. *exultastis [...] colles sicut agni ovium* (113,6);

p o m i ę ć: *yzgh (zam. yzghyn) [...] zszeme pomøcz gych* — łac. *et dispereat de terra memoria eorum* (108, 14); *Pomøcz uczynil yest dzywow swoych* — łac. *memoriam fecit mirabilium suorum* (110,4); *Wpomyøczy ymal gesm wnoczy ymø twoge* — łac. *memor fui in nocte nominis tui* (118, 55);

p o m i ę t a ć: *Pomøtay panu (zam. panye) syny edom* — łac. *memor esto Domine filiorum Edom* (136,9);

p o m i ę t l i w y: *nyebyly pomyøtlywy mnoyszstwa myloserdza yego* — łac. *non fuerunt memores multitudinis misericordiae tuae* (105,7);

p o m i ę t n e: *gospodne pomøtne twoge otpokolena wpokolena (zam. wpokolene)* — łac. *Domine memoriale tuum in generationem et generationem* (134,13).

Tylko wyrazy *podół* i *pogorek*, a więc derywaty denominalne, uznane zostały przez redakcję *Słownika staropolskiego* za autentyczne (choć z pewnym wahaniem co do pierwszego z nich), bo dokumentacja jest niska. Czterech następnych *Słownik* nie wymienia ani wśród haseł, ani wśród wariantów haseł, ani wśród form, traktuje zatem odpowiednie zapisy jako omyłkowe. W stanowisku redakcji *Słownika* jest wiele słuszności, bo zapisy te wystąpiły głównie w tekście ostatniego, znanego z niedbalstwa pisarza, który popełnił w swej części *Psałterza* około 500 pomyłek literowych. Form tych nie ma poza tym ani w *Psałterzu puławskim*, gdzie figurują *padół*, *pagorek*, *pamięć*, *pamiętać*, *pamiętne*, ani w innych zabytkach (poza *pogorkiem* użytym w dwóch drobnych tekstach).

Jednakże niektóre fakty skłaniają do uznania wszystkich wymienionych tu zapisów za odbicie rzeczywistych form językowych. Po pierwsze — wypadki omyłkowego zastąpienia *a* przez *o* stanowią znikomy ułamek na tle całości błędów pisarza: są to banalne przykłady antycypacji typu *prowoły* (118,71), *zokon* (118,142). Natomiast innych poza wymienionymi przykładów z *po-* nie ma. Po drugie — zapisy poczytywane za omyłkowe nie są przypadkowo rozproszone po różnych tekstach staropolskich, lecz skupiają się w jednym, a w jego obrębie nie są rzadkie:

	-doł	-gorek	-mieć	-miętać	-mięśliwy	-miętne	razem
pa-	-	2	3	1	-	-	6
po-	1	2	3	1	1	1	9

Po trzecie — jeden z kwestionowanych wyrazów trafił się w innym materiale: czasownik *pamiętać* odnotowano w gwarze lubelskiej³. Po czwarte

³ J. Okonłowa, *Stosunki iloczynowe w przedrostkach i prepozycjach w języku polskim*,

— wymienione formy nie stanowiłyby w słownictwie polskim zjawiska wyjątkowego. W gwarach traflają się takie np. derywaty dewerbalne, jak *paciep//pocięp*, *pacierka//pocierka*, *pakos//pokos*, *paruja//poruje*, *patok//potok*, *pawłoka//powłoka*, *pawóz//powóz*⁴. Po piąte — są paralele innosłowiańskie, w tym zwłaszcza (najbardziej tu istotne) czeskie: *pomat* 'pamięć', *pomátky*, *pomatovat* itp., kwalifikowane jako dialektyzmy⁵.

Wymienione rzadkie wyrazy z *Psalterza floriańskiego*, choć formalnie i semantycznie sobie bliskie, nie należą do jednej kategorii słowotwórczej ani do jednego typu słowotwórczego. Łączy je to, że podległy jednemu procesowi: wymianie przedrostka martwego na produktywny, procesowi dobrze znanemu z różnych języków słowiańskich. Zastępowanie *pa-* przez *po-* wyjaśniane jest wpływem czasowników prefiksalnych (i wyrazów od nich pochodnych) na prastare derywaty nominalne, w których jednym z elementów derywujących było wydłużenie samogłoski⁶: „w toku rozwoju języków słowiańskich pref. *pa-* był stopniowo wypierany przez czasownikowy przedrostek *po-*” wskutek wtórnego zidentyfikowania członu *pa-* (niegdyś pierwszego składnika złożenia) jako prefiksu⁷.

Tak więc zarówno względy filologiczne, jak i fakty lingwistyczne pozwalają uznać zapisy z *Psalterza* za staropolskie świadectwa działania ogólnosłowiańskiej tendencji morfologicznej i tym samym przyjąć, że wyrazy *pomięć*, *pomiętać*, *pomięśliwy*, *pomiętne* realnie istniały. Zapewne najstarszy z nich jest czasownik *pomiętać* dotworzony do dokonanego *pomnieć*; od *pomiętać* derywowano może pozostałe. Prawdopodobna jest jednak i inna geneza: bezpośrednie zastępowanie *pamięć* przez *pomięć*, *pamięśliwy* przez *pomięśliwy* itp.

Warto zastanowić się nad tym, dlaczego akurat w *Psalterzu floriańskim* wspomniana tendencja uwidoczniła się w dość znacznym stopniu. Rozważenia wymagają dwa ewentualne czynniki. Przede wszystkim narzuca się możliwość wpływu czeskiego, bo skądinąd wiadomo, że dwaj ostatni pisarze *Psalterza* podążali za wzorem czeskim wiernie, a nieraz wręcz niewolniczo. Za tym przypuszczeniem zdają się przemawiać cytowane wyżej wyrazy *pomat*, *pomátky* itp. Jednak są to formy w języku czeskim rzadkie, a ponadto nie ma ich w znanych nam staroczeskich przekładach *psalterza*, wobec czego mało jest prawdopodobne, by wystąpiły w zaginionym pierwotnym *Psalterzu floriańskim*. Możliwość wpływu czeskiego na użycie form *pomięć*, *pomiętać* itp. należy więc raczej odrzucić.

Wrocław 1973, s. 44. Ostrożność redakcji *Słownika staropolskiego* i w efekcie uznanie formy z *po-* za omyłkową spowodowały, że np. J. Okonłowa podając informację o istnieniu czasownika *pomiętać* w *Jakubowicach Końskich*, nie zauważyła, że tenże czasownik wystąpił w *Psalterzu floriańskim*, co dla wiedzy o polszczyźnie byłoby może istotniejsze.

⁴ *Ibidem*, s. 37-57.

⁵ J. Gebauer, *Historická mluvnice jazyka českého, I. Hlaskosloví*, Praha 1894, s. 236.

⁶ W. Boryś, *Prefiksacja imienna w językach słowiańskich*, Wrocław 1975, s. 23.

⁷ *Ibidem*, s. 45, 66.

Pozostaje zatem szukać ich źródła w polszczyźnie, a konkretnie w polszczyźnie gwarowej. Z materiałów J. Okoniowej wynika, że *pomiętać* to wyraz wschodniomałopolski. Z Małopolski też pochodzą inne rzadkie (to znaczy wyjątkowe na tle ogólnogwarowego *pa-*) derywaty dewerbalne *pociep*, *porobek*, *poryje*, *potoka*⁸. Wiadomo, że piętnastowieczna część *Psalterza* zawiera dialektyzmy wskazujące na jej północnomałopolskie pochodzenie⁹. Być może więc skłonność do zastępowania archaicznego *pa-* przez *po-* nie była obca północnomałopolskiej gwarze, którą znali autorzy przekładu.

Inaczej rzecz się ma z derywatami denominalnymi *podół* i *pogorek*, bo znajdują one dokładne odpowiedniki w tekstach staroczeskich. Zapis *wpodolech* (103, 11) jest litera w literę taki sam jak w *Psalterzu podiebradzkim*¹⁰. Trudność stanowi interpretacja formy czeskiej jako loc. pl. innego rzeczownika, mianowicie *podolé* (tak sądzi wydawca A. Patera¹¹, zresztą zapis *u podolyu* z *Psalterza wittenberskiego* nie pozostawia tutaj wątpliwości. Nie da się wykluczyć, że Polak przepisując litera w literę czeskie *wpodolech* zinterpretował je jako formę innego niż *podole* wyrazu, a mianowicie rzeczownika męskiego *podół*, znanego mu z polszczyzny. Złożona — czeska i gwarowa zarazem — geneza form nie byłaby tu niczym osobliwym, bo *Psalterz floriański* zawiera wiele przykładów wspierania przez autorytet czeszczyzny polskich dialektyzmów wykazujących przypadkowe nieraz podobieństwo do form czeskich¹².

Jaśniej przedstawia się wpływ czeski na użycie wyrazu *pogorek*: w obu miejscach polski zapis *pogorky* ma jako odpowiednik czeski *poHORCI* w *Psalterzu wittenberskim*¹³. Oddziaływanie języka czeskiego jest więc w tym wypadku niewątpliwe.

Ze słowotwórczego punktu widzenia zastępowanie *pa-* przez *po-* dałoby się zaliczyć do derywacji wymiennej. Trudno jednak dociec, czy i jaka zmiana znaczeniowa przy tym zachodziła. Dostępny nam materiał staropolski nie daje w tym względzie żadnych informacji. Wyrazy typu *pomięć* byłyby może w stosunku do *pamięć* itp. derywatami tautologicznymi. Jest możliwe, że w typie denominalnym pisarze polscy poszli za wzorem czeskim, uznawszy nagłosowe *pa-* za gorsze, odczuwając w nim (jak to określił A. Brückner¹⁴), odcień «umniejszenia, wzgardy». Przedrostek *po-* wnosiłby tu może jakieś pozytywne konotacje wynikające z autorytetu czeskiej tradycji psalterzowej.

⁸ J. Okoniowa, *op. cit.*

⁹ M. Cybulski, *Język piętnastowiecznej części Psalterza floriańskiego. Ortografia, fonetyka, fleksja*, Łódź 1988, s. 418.

¹⁰ *Žaltář Podiebradský podle rukopisu drážďanského*, wyd. A. Patera, Praha 1899.

¹¹ *Ibidem*, s. 179.

¹² M. Cybulski, *op. cit.*, s. 410, 418.

¹³ *Žaltář Wittenberský*, wyd. J. Gebauer, Praha 1880.

¹⁴ A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927, s. 389.

2. Nie należą do jednego typu słowotwórczego, choć mają wspólną właściwość formalną, jaką jest czeskie *-e* na miejscu polskiego *-o*, wyrazy *niebie* (łac. *caelum*) i *świadecztwie* (łac. *testimonium*). Zwłaszcza pierwszy z nich pełni w tekście pisarza drugiego ważną rolę jako użyty 3 razy (102, 11; 102, 19; 103, 13) wobec tylko dwukrotnie użytego polskiego *nieba*. Wyraz drugi, występujący w części ostatniego pisarza, jest wyjątkiem wobec 22 przykładów polskiego *świadecztwa*.

Traktując rzecz czysto synchronicznie (redukując krąg rozważań do idiolektów dwóch pisarzy), dałoby się określić *niebie* i *świadecztwie* jako wyrazy motywowane przez prostsze semantycznie *niebo* i *świadecztwo*¹⁵, przy czym „formantoid” *-e* modyfikowałby znaczenie podstaw o pewne konotacje wiążące się z ksiązkowością i hieratycznością. Byłoby to więc zjawisko podobne do opisanego w punkcie poprzednim.

3. O dużym prawdopodobieństwie wpływu czeskiego można mówić w odniesieniu do typu czasowników niedokonanych utworzonych formantem przyrostkowym *-owa/-uje-* od podstaw należących do koniugacji *-i-*. Idzie tu zresztą o dwa zaledwie wyrazy: *uzdrawować* i *wypłacować*, użyte w bliskim sąsiedztwie i w formach praesentis: *genze uzdrawuge* (łac. *sanat*) *wszczki nyemoczy twoge* 102,3; *Genz wypłaczuge* (łac. *redimit*) *ze zraty ziwot twoy* 102,4.

Typ *wypłacować*, dobrze znany z zabytków staropolskich, określony przez W. Śmiecha jako wielkopolsko-małopolski¹⁶, przez B. Dunaja uważany jest za przejaw wpływu czeskiego¹⁷. Twierdzenie Dunaja osłabił nieco B. Strumiński, który widzi tu możliwość rodzimego archaizmu¹⁸. W konkretnym wypadku *Psalterza floriańskiego* wpływ czeski jest oczywisty. Do argumentów Dunaja dodać wypada, że na czeską genezę użytych form wskazuje ich ortografia, zwłaszcza zaś zastosowanie litery *g* dla *i* niezgłoskotwórczego (polskim odpowiednikiem tego znaku byłoby *y*¹⁹). Bohemizmy są zresztą i w najbliższym kontekście, np. *wszecek*, *z-* w wyrazie *ztrata*.

Na tle całości imperfektywów pochodnych od typu na *-ić* typ *-ować* jest w piętnastowiecznej części *Psalterza* wyjątkowy. Przeważają czasowniki na *-ać* (podaję przykłady użytych w *Psalterzu* par aspektowych): *oświecać* (: *oświecić*), *otwarzać* (: *otworzyć*), *otwracać* (: *otwrocić*), *ożywiać* (*ożywić*), *powyszać* (: *powyszyć*), *umarzać* (: *umorzyć*), *uzdrawiać* (: *uzdrowić*) i in.

¹⁵ Warto zauważyć spolszczenie fonetyczne (-'a-) dowodzące, że wyraz *świadecztwie* trzeba uważać za element słownictwa polskiego, nie zaś za obcojęzyczny cytat.

¹⁶ W. Śmiech, *Rozwój form czasu teraźniejszego czasownika w języku polskim*, Łódź 1967, s. 128.

¹⁷ B. Dunaj, *Z historii czasowników typu odprawować, zostawować*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”. *Prace Językoznawcze* 29, 1970, s. 82.

¹⁸ B. Strumiński, *Staroczeski wpływ na polskie czasowniki odczasownikowe na -awać i -ować*, „Język Polski” 59, 1979, s. 23.

¹⁹ M. Cybulski, *op. cit.*, s. 34-39.

Choć perfektywum bywa tu niekiedy identyczne z użytym w tym samym miejscu w którymś z psalterzy staroczeskich, to jednak człon niedokonany tych par jest z reguły od czeszczyny niezależny.

Natomiast czysto polskie są np. pary aspektowe: *osromocać* (: *osromocić*), *uśmierzać* (: *uśmierzyć*), *wzgardzać* (: *wzgardzić*), *zbawiać* (: *zbawić*).

Kończąc należy stwierdzić, że udział czeski w słowotwórstwie piętnastowiecznej części *Psalterza floriańskiego* jest nikły i wtórny w stosunku do zjawiska bohemizmów leksykalnych.

Jeśli zapożyczenia leksykalne należały przypadkowo do jednego typu słowotwórczego, mogły spowodować upowszechnienie się tego typu w polszczyźnie. Dotyczy to np. wspomnianych wyżej czasowników na *-ować*. Jednak typ ten, częsty niegdyś w polszczyźnie, nie jest w języku *Psalterza* produktywny, pozostaje więc w istocie zjawiskiem nie słowotwórczym, lecz leksykalnym.

Ale mogło się też zdarzyć, że grupa leksemów czeskich nie należących do jednego typu, lecz mająca jakiś formalny element wspólny, powodowała drobne zmiany w polskim systemie słowotwórczym. Działo się tak wówczas, gdy element ten konsekwentnie różnił ową grupę leksemów od wspólnopodstawowych wyrazów polskich i gdy obcość leksemów oraz ich stylistyczny walor powodowały, że ów składnik formalny wnosił jakieś konotacje semantyczne. Tak mogło być z prefiksem *po-* i sufiksem *-e* w niektórych wyrazach.

WARIANTY SUFIKSALNE W STAROPOLSKICH I RENESANSOWYCH PRZEKŁADACH PSALTERZA

Zarówno piętnasto- jak i szesnastowieczne tłumaczenia *Psalterza*, czy też szerzej, *Pisma świętego*, dostarczały historykom języka polskiego obfitego i cennego materiału do różnorodnych badań: słowotwórstwa historycznego, chronologii tekstów staropolskich, kształtowania się językowo-stylistycznych właściwości i odmian polszczyzny itd. Nie zawsze jednak przekłady *Biblii* były przez językoznawców akceptowane bez zastrzeżeń jako źródło dociekań historycznojęzykowych. Na przykład szczególna staranność językowa psalterzy i kazań, w których „od najdawniejszych czasów możemy obserwować oddziaływanie pewnych ogólnopolskich wzorców”¹ powodujących, wraz z upływem czasu, iż ich kształt językowy przybierał postać archaiczną, wolno poddając się modyfikacjom i innowacjom, zmusza badaczy do dużej ostrożności w ocenie i interpretacji zawartych w nich na przykład faktów gramatycznych. Porównując tłumaczenia *Psalterza* z wieku XV i XVI, możemy stwierdzić w ich szacie językowej liczne różnice, zaznaczające się na wszystkich płaszczyznach: fonetycznej, morfologicznej, składniowej, leksykalno-frazeologicznej, a także stylistycznej. Różnice owe mogą odzwierciedlać następujące w polszczyźnie ogólnej w różnych okresach jej rozwoju przekształcenia, a także łączyć się ściśle z techniką przekładu i wpływem języków tekstów oryginalnych.

Przedmiotem naszego zainteresowania są występujące w tłumaczeniach Psalmów oboczności słowotwórcze, a konkretniej, pary wyrazów współtematycznych funkcjonujące w tym samym kontekście, ale mające różny kształt słowotwórczy. Zauważyliśmy pole obserwacji tylko do form imiennych, pomijając czasowniki. Materiał uzyskałyśmy, poddając ekscerpcji pełne przekłady następujących psalterzy szesnastowiecznych:

- *Psalterz krakowski* (1532)²;
- *Psalterz z Biblii Leopoldy* (1561)³;
- *Psalterz w przekładzie ks. J. Wujka* (1594)⁴.

¹ Z. Stieber, *Głos w dyskusji o pochodzeniu polskiego języka literackiego*, [w:] *Pochodzenie polskiego języka literackiego*, *Studia staropolskie*, t. III, Wrocław 1956, s. 104.

² *Psalterz albo kościelne śpiewanie króla Dawida, nowo pilnie przełożony, z łacińskiego języka w polski według szczerzego textu*, 1532 (dalej: Kr.).

³ *Psalterz Leopoldy* zawarty w *Biblii Leopoldy*. Korzystamy z wydania reprintowego z 1988 r. w serii „*Biblia Slavica*”, Seria II. *Polnische Bibeln*, Band 1 (dalej: L.).

⁴ *Psalterz Dawidów w przekładzie ks. Jakuba Wujka z 1594 roku*. Transkrypcja, słowo wstępne i komentarz ks. Janusz Frankowski, Warszawa 1993; (dalej: W.).

W toku analizy odwołujemy się także do przekładów wcześniejszych tj. *Psalterza floriańskiego* oraz *Psalterza puławskiego*. Najmniej znany z owych szesnastowiecznych tłumaczeń jest *Psalterz krakowski* z 1532 roku, mający także drugie wydanie w 1535 r., lecz zachowane, jak podaje A. Brückner, tylko w dwóch albo trzech egzemplarzach. Tenże badacz, zestawiając wybiórczo tekst *Psalterza krakowskiego* z tekstami *Psalterza floriańskiego* i *puławskiego* oraz z *Żołtarzem* Wróbla (1539) i niektórymi psalmami z tzw. *Modlitw Wacława*, doszedł do wniosku, że ten zabytek pochodzi nie z XVI, lecz z XV wieku⁵. Wskazywał także na jego związki i językową bliskość z *Psalterzem floriańskim* i *puławskim*. Jeśli chodzi o technikę przekładową, to nieznanemu autorowi przekładu podporządkował się zasadzie tłumaczenia dosłownego, wiernie oddając język łacińskiego oryginału. Zabytek ten rzadko był wykorzystywany przez badaczy do opisu języka polskiego. Materiał z niego ekscerpowala E. Mróz-Ostrowska przy analizie średniowiecznych i renesansowych konstrukcji sufiksalnych na *-ość*⁶. Pochodzące z połowy XVI wieku tłumaczenie *Psalterza* Leopolda jest przykładem translacji swobodnej, co znalazło swój wyraz m.in. w zwiększonej synonimiczności tekstu, wprowadzaniu elementów dodatkowych czy też środków służących ekspresywności języka. Pod sam koniec XVI wieku ukazało się tłumaczenie *Psalterza* autorstwa ks. Jakuba Wujka. Za podstawę przekładu przyjął on grecką *Septuagintę* oraz łacińską *Wulgatę*. Według ks. J. Frankowskiego, Wujek starał się o uzyskanie takiego tłumaczenia, które byłoby wierne w słowie oryginałom, ale jednocześnie uwzględniało sens i przejrzystość zdania. Pamiętał także, „że zdania w każdym języku mają swoją własną budowę, aby więc tłumaczyć poprawnie, należy tworzyć zdania zgodne z duchem języka przekładu”⁷.

Zamierzeniem naszym jest poddanie uzyskanych z powyższych źródeł dubletów słowotwórczych interpretacji w dwóch aspektach. Z jednej strony w aspekcie zachodzących podówczas w polskim języku literackim zmian. Szukamy odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu *Psalterze* XVI-wieczne oddają rzeczywisty stan polszczyzny i są przejawem procesu normalizacji w rozwoju języka. Przypomnijmy, że wiek XVI to okres w historii języka polskiego, w którym około połowy stulecia zaznacza się wyraźna cezura. Jeśli chodzi o system słowotwórczy, to według Z. Klemensiewicza⁸ czy też badań E. Mróz-Ostrowskiej⁹ oraz F. Peplowskiego¹⁰ linia napięcia przebiega między

⁵ A. Brückner, *Psalterze polskie do połowy XVI w.*, „Rozprawy Wydziału Filologicznego PAU” 34, Kraków 1902, s. 274-318.

⁶ E. Mróz-Ostrowska, *Rzeczowniki z przyrostkiem -ość w języku XVI wieku*, [w:] *Odrodzenie w Polsce*, t. 3, cz. 2, Warszawa 1962, s. 303-500.

⁷ J. Wujek, *Psalterz...*, op. cit., Wstęp, s. 9.

⁸ Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, Warszawa 1981.

⁹ E. Mróz-Ostrowska, op. cit.

¹⁰ F. Peplowski, *Odczasownikowe nazwy wykonawców czynności w polszczyźnie XVI wieku*, Wrocław 1974.

elementami słowotwórczymi przynależnymi do staropolszczyzny, nawet okresu przedpiśmiennego, a pojawiającymi się odrębnymi i nowymi strukturami. Z drugiej strony zwrócimy uwagę na te elementy, które związane są z techniką przekładu, indywidualnymi cechami językowymi poszczególnych tłumaczeń, a także różnicowaniem się znaczenia form obocznych.

Wariantywność w odniesieniu do form przyimiotnikowych dotyczy występowania w przekładach formacji z obocznymi sufiksami *-sk-//ow-*. Dystrybucja tych form tworzonych od tych samych podstaw związana jest ściśle z poszczególnymi tłumaczeniami. Podajmy kilka przykładów:

panow//pański:

Formę z sufiksami *-ow-* tego przyimiotnika konsekwentnie zachowuje *Psalterz krakowski*, gdzie¹¹: *głos panow, moc panowa, ręka panowa, słowo panowo, uczynek panowy, miłosierdzie panowo, przybytek panowy, nieprzyjaciele panowy*; nowsze natomiast przekłady, *Leopolity* i *Wujka* wprowadzają konsekwentnie formy z sufiksem *-sk-*: Kr. — *Głos panow rośyekaiaći płomień ogniowy* (28,8) // W. — *Głos Pański rozmiatający płomień ognisty*; Kr. — *Iże proste iest słowo panowo* (32,4) // W. — *Abowiem prawe jest słowo Pańskie*; Kr. — *Pamiętałem na uczynki panowe* (76,11) // W. — *Wspominałem na sprawy Pańskie*;

libanow(y) // libański:

Kr. — *y złamie pan cedry libanowi* (28,5) // W. i L. — *i połamie Pan cedry libańskie*; Kr. — *I zetrze ie iako cielca libanowego* (28,6) // W. i L. — *I podrobi je jako cielę libańskie*;

poganow // pogański:

Kr. — *wszytka czeladź poganowa* (21,30) // W. — *wszystkie familije pogańskie*;

krolowa // krolewska:

Kr. — *Wszelka chwala iego dziewczki krolowe od wnętrza* (44,14) // W. — *córka krolewska*.

Z opracowania S. Szlifersztejnowej o przyimiotnikach dzierżawczych w języku polskim dowiadujemy się, że formanty *-ow-* oraz *-sk-* często równolegle występowały obok siebie¹². Opracowanie niestety, nie podaje nic na temat chronologii funkcjonowania w historii języka polskiego i produktywności formacji przyimiotnikowych z tymi sufiksami. Zaznacza się w nim natomiast, iż sufiks *-ow-* pełnił pierwotnie funkcję znaczeniową dzierżawczą, natomiast sufiks *-sk-* tworzył formacje o znaczeniu przynależnościowym lub dzierżawczo-gatunkującym. Z czasem jednak doszło do pomieszania owych funkcji znaczeniowych. Materiał nasz pokazuje, że około połowy XVI wieku sufiks *-sk-* wchodził na miejsce wcześniejszego formantu *-ow-*. Tworzone od tych samych rdzeni przyimiotniki na *-ow-* są w *Psalterze*

¹¹ W cytowanych przykładach stosujemy zapis uwspółcześiony.

¹² S. Szlifersztejnowa, *Przymiotniki dzierżawcze w języku polskim*, Wrocław 1960, s. 101.

rzach XV-wiecznych, a także w *Psalterzu krakowskim*. Możemy zatem sądzić, że w świadomości Leopoldy czy Wujka formacje typu *panowy*, *libanowy*, *poganowy* miały już charakter nieco archaiczny.

W obrębie wariantywnych form przymiotnikowych w analizowanych tłumaczeniach *Psalterzy* na uwagę zasługują dwa rodzaje par synonimicznych. Jedną z nich stanowią pary, przymiotnik alternujący z formą rzeczownika w dopełniaczu; drugą zaś: przymiotnik oboczny z formą nieodmienną. Grupę pierwszą ilustrują następujące przykłady:

Kr. — *Ty złamałeś głowy smoka* (73,15) // W. — *Tyś potarł głowy smokowe* // L. — *Tyś potarł głowy smokowi* (łac. *Tu confregisti capita draconis*);

Kr. — *Nie w moci konia woley będzie moc* (146,11) // W. — *Nie kocha się w sile końskiej* // L. — *Nie będzie się kochał w dużości szkapiey* (łac. *non in fortitudine equi voluntatem habebit*);

Kr. — *należliśmy ji na polech lasa* (131,6) // W. — *należliśmy je na polach leśnych* // L. — *należliśmy go na polach między lasy* (łac. *invenimus eam in campis silvae*);

Kr. — *i odkupił ie z ręki nieprzyjaciela* (105,11) // W. i L. — *a wykupił je z ręki nieprzyjacielskiej* (łac. *de manu inimici*) itd.

Przytoczone przykłady podane w kontekście języka łacińskiego, z którego dokonywano tłumaczenia, upoważniają nas do wniosku, że ograniczenie w użyciu form przymiotnikowych, jakie obserwujemy w *Psalterzu krakowskim* (a także w przekładach średniowiecznych) na rzecz form z genetywem uwarunkowane było wpływem tekstu oryginalnego. W łacinie bowiem, podobnie jak i w grece „genetivus pełni jako przydawka tę samą funkcję co przymiotnik, nieraz zachodził wahanie w użyciu tych dwu form składniowych: genetivus wymienia się z przymiotnikiem. Użycie jednej lub drugiej konstrukcji nie wpływa na znaczenie zwrotu, różnica jest wyłącznie stylistyczna”¹³. Obserwując jednak fakt, że tłumacze *Psalterzy* z II połowy XVI wieku bardzo regularnie na miejsce łacińskich form z dopełniaczem wprowadzają konstrukcje przymiotnikowe, możemy sądzić, że były one traktowane jako bardziej zgodne z duchem języka polskiego. Fakt ten jest charakterystyczny zwłaszcza z perspektywy następnych stuleci rozwoju polszczyzny. S. Szlifsztejnowa pisze bowiem, że „posługiwanie się dopełniaczem posiadacza przybiera na sile między XVI a XVIII wiekiem”. Autorka podaje, że np. w *Psalterzu floriańskim* użycie dopełniacza nie motywowanego ani syntaktycznie, ani formalnie wynosi 2,1%, podczas gdy w *Pamiętnikach J.Ch. Paska* już 6,6%. Zjawisko zastępowania przymiotników formami dopełniacza w wiekach następnych jest tłumaczone rozpowszechnianiem się podówczas „nazwisk szlacheckich i pojawianiem się pierwszych nazwisk ludowych, które stają się między innymi przyczyną urabiania więcej niż jednoczłonowych określeń dzierżawczych”¹⁴. Warto

¹³ J. Safarewicz, *Gramatyka historyczna języka łacińskiego*, cz. 2, Warszawa 1950, s. 30.

¹⁴ S. Szlifsztejnowa, *op. cit.*, s. 41.

dodać, że skłonność do używania form dopełniaczowych zamiast przymiotnikowych możemy obserwować i w dzisiejszej polszczyźnie.

Drugą grupę stanowią oboczności między przymiotnikami pochodzącymi od obcych nazw własnych (imion i nazw miejscowych) a formami nieodmiennymi. Podobnie jak w poprzednim wypadku obecność w *Psalterzu krakowskim* i w tłumaczeniach średniowiecznych obcych nazw własnych w formie podstawowej jest wynikiem odwzorowywania form z tekstów oryginalnych. Mamy więc:

Kr. —pustynia Kades (28,7) // L. —pustynia Kades // W. —pustynia Kadeska;

Kr. —dziewki tyry (44,13) // W. i L. —córki tyrskie;

Kr. —krasa iakob (46,5), Bog Iakob (80,5) // W. —piękność Jakubowa, Bog Jakubowy // L. —piękność Jakoba, Bog Jakubowy;

Kr. —zbawienie Israel (52,7), Bog Israel (67,9; 67,36; 68,7), studnia Israel (67,27), święty Israel (77,40; 88,19) // W. i L. —zbawienie izraelskie, Bog Izraelski, źródła izraelskie, święty Izraelski;

Kr. —miasta Jude (68,36) // W. —ziemia judzka // L. —miasta judskie

Kr. —syn Lot (82,9) // W. i L. —syn Lotowy itd.

Jak się okazuje pochodzący z końca XVI wieku przekład J. Wujka zawiera konsekwentnie stosowane formacje przymiotnikowe od obcych nazw własnych. Tłumaczenie J. Nicza Leopolicy wykazuje w tym zakresie pewną niejednorodność — formy przymiotnikowe sąsiadują z nazwami w formie podstawowej, nieodmiennej. Częściowo taką niekonsekwencję obserwujemy także w *Psalterzu krakowskim*. Odnosi się ona do kilku tylko przykładów, a mianowicie: *Bog Israel* chyba równie często jest stosowany jak i *Bog Izraelski*; *Bog Jakob* obok *Bog Jakobowy*, *pokolenie Israel* obok *pokolenie izraelskie*, *ziemia Egiptu* obok *ziemia egipska*. Na podstawie tych oboczności i niekonsekwencji z *Psalterza krakowskiego* możemy sądzić, że proces adaptacji obcych nazw własnych do polskiego systemu morfologicznego przebiegał stopniowo. Najwcześniej z tekstu psalterzowego zostały przyswojone nazwy *Izrael*, *Jakob*, *Egipt*, bo też ich frekwencja była największa. Przekład J. Wujka pokazuje już stan spolszczenia pod względem słowotwórczym wszystkich, nawet najbardziej egzotycznych, nazw.

Wśród rzeczowników dubletów słowotwórczych w wyraźne grupy ilustrowane większą liczbą przykładów dają się ująć następujące formacje:

1. Derywaty transpozycyjne z formantem *-anie*, *-enie* alternujące z formami krótszymi opartymi na tych samych podstawach:

Kr. —gadanie (77,2) // W. —gadka (// L. —powieść);

Kr. i L. —chwalenie (32,1; 146,1) // W. —chwała;

Kr. —upadnienie (55,13) // W. i L. —upadek;

Kr. —uciekanie (141,5) // W. i L. —ucieczka;

Kr. —wzgardzenie (118,22; 122,4-5) // W. i L. —wzgarda;

Kr. —wstąpienie (103,4) // W. —wstęp;

Kr. —wymowienie (103,35) // W. —wymowa itd.

Wyraźnie rysuje się w powyższych przykładach zastępowanie obecnych w *Psalterzu krakowskim* derywatów transpozycyjnych o niezwykle produktywnym formancie *-anie*, *-enie* innymi derywatami lub formami bezsufiksalnymi. Rzeczą charakterystyczną jest, że J. Wujek w swoim przekładzie *Psalterza* daje pierwszeństwo formom krótkim, o mniej seryjnym i produktywnym formancie. Można to zauważyć także przy formacjach od czasowników prefiksalnych, np.

Kr. —zabieżeⁿie (18,7) // W. —bieg;

Kr. —stwierdzeⁿie (17,1; 70,4) // W. —utwierdzeⁿie // W. —twierdza;

Kr. —oświeceⁿie (43,5; 77,17) // W. —świa^tłość itd.

Zdecydowanie rzadziej występuje odwrotne użycie tego rodzaju synonimów słowotwórczych, np.

Kr. —paⁿstwo (102,22) // W. i L. —paⁿowanie;

Kr. i L. —pe^tność (23,1) // W. —na^pętnienie;

Kr. —roz^um (118,16) // W. i L. —(wy-, z-) roz^umienie.

2. Drugą grupę wyróżniającą się ze względu na liczebność przykładów, stanowią pary, w których derywatowi transpozycyjni z formantem *-ość* odpowiadają inne formy. Ilustrują tę grupę następujące przykłady:

Kr. —tes^kność (118,28) // W. —tes^knica;

Kr. i L. —bo^lność (37,18; 38,3) // W. —bo^l;

Kr. i L. —g^lupność (37,5; 68,7) // W. —g^lupstwo;

Kr. i L. —prze^ciwność (30,26) // W. —prze^ciwieⁿstwo (por. też 79,7);

Kr. —potrze^bność (30,9) // W. i L. —potrze^ba;

Kr. —su^chość (65,5) // W. —su^cha ziemia itd.

Podobnie jak w grupie pierwszej, obserwujemy tu zastępowanie znamienych dla *Psalterza krakowskiego* derywatów z sufiksem *-ość* synonimami krótszymi w przekładzie z końca XVI w. (np. derywatami z formantem zerowym, przymiotnikami lub rzeczownikami z innymi formantami, jak *-stwo*). Porównując nasze spostrzeżenia z opracowaniem E. Mróz-Ostrowskiej o rzeczownikach z przyrostkiem *-ość* w XVI wieku, możemy stwierdzić, że taka dystrybucja wariantów słowotwórczych, jaką obserwowaliśmy w *Psalterzu krakowskim* i w *Psalterzu* J. Wujka oddaje tendencje właściwe temu wiekowi: „Średniowiecze i pierwsza połowa wieku XVI objęte były tendencją wyrażającą się na zewnątrz stałym wzrostem ilościowym formacji (na *-ość*), druga połowa wieku XVI przeciwstawia się obniżeniem linii wzrostu na rzecz dojrzałego uporządkowania”¹⁵. I tak znamieną dla polszczyzny średniowiecznej była *bolesć*, stosowana w *Psalterzach puławskim* i *floriańskim*, gdzie *ból* jest zupełną rzadkością — jeden tylko zapis w *Psalterzu floriańskim*. Jak podaje E. Mróz-Ostrowska, „*ból* staje się częstszy od drugiej połowy XVI wieku, to jest w okresie, kiedy do głosu przychodzi i inne rzeczowniki z przyrostkiem zerowym, ograniczane dotąd w użyciu przez rzeczowniki na *-ość*”. W XVI wieku wychodzi z użycia *światość* 'świętynia'.

¹⁵ E. Mróz-Ostrowska, *op. cit.*, s. 311.

będąca kalką czeskiego *svatost*. Powszechnie w średniowieczu były także notowane w *Psalterzu krakowskim* *suchość*, *prostość*, *prożność*.

3. Kolejną grupę stanowią derywaty mutacyjne oznaczające wykonawców czynności, a konkretnie formacje z sufiksem *-nik*. Przyjrzyjmy się kilku parom synonimów:

Kr. —*lichewnik* (108,10) // W. i L. —*lichwiarz*;

Kr. —*miłośnik* (28,6) // W. —*umiłowany* (łac. *dilectus*);

Kr. —*pamiętnik* (6,5; 8,5; 19,3; 41,8; 73,2; 73,19; 73,23) // W. i L. —*który pamięta*.

Wyraz *pamiętnik* w tym znaczeniu, według F. Peplowskiego, w XVI wieku wychodzi z użycia. SXVI go nie notuje. Peplowski sądzi, że rzeczowniki z formantem *-nik* były właściwe tekstom o tematyce religijnej. Świadczą o tym nie tylko wyrazy będące w XVI w. archaizmami, ale także i to, że z pary formacji współfunkcyjnych do tekstów psalterzowych wprowadzano właśnie derywat na *-nik*. Były także wyrazy ekspansywne z formantem *-nik*. Należały do nich rzeczowniki *grzesznik* (ma on zdecydowanie większą frekwencję w przekładzie Wujka i Leopolda, podczas gdy w *Psalterzu krakowskim* przeważa forma przymiotnikowa *grzeszny* (102; 54,2; 57,3; 105,19 itd.) oraz *złośnik* wobec wcześniejszego *złościwy* (9,39).

Występowanie pewnych typów formacji mogło być, szczególnie w średniowieczu, ograniczone przez wierne odwzorowywanie form morfologicznych łacińskiego pierwowzoru, np.

Kr. i L. —*prześladujący* (108,50) // W. —*prześladowca* (łac. *persequens*);

Kr. —*potwarzający* (18,11) // W. —*potwarca* (łac. *calumnians*) itd.

Powyższe spostrzeżenia skłaniają do następujących wniosków:

1. W zakresie analizowanych derywatów transpozycyjnych widać ograniczenie ich użycia w II połowie XVI w. na rzecz derywatów w mniejszym stopniu seryjnych. Zapewne można to tłumaczyć względami stylistycznymi. Duże nagromadzenie formacji należących do tej samej serii obciąża tekst, czyni go monotonnym. Z drugiej strony widzieć tu można względy semantyczne: wybór odpowiedniej formy słowotwórczej był dyktowany troską o precyzyjne wyrażenie znaczenia. Jest to cecha znamienna dla polszczyzny renesansowej. Ciekawych spostrzeżeń mogłaby dostarczyć analiza omawianych form na tle wszystkich derywatów danego typu występujących w *Psalterzach*. Być może ich frekwencja wpływała na podtrzymanie lub eliminację określonych form tam, gdzie istniał odpowiedni synonim.

2. Wśród derywatów mutacyjnych nie widać tak wyraźnych serii. Przyczyny zaniku pewnych formacji i zastępowania ich innymi mają charakter leksykalny. W II połowie XVI w. wycofują się z użycia (w badanych tekstach) derywaty w znacznym stopniu wówczas zleksykalizowane i odczuwane jako archaizmy. Świadczy to, że przypisywana często tekstom biblijnym archaiczność stylu jest w stosunku do wieku XVI zbyt uogólnieniem. Powyższa analiza, a także wyniki wcześniejszych badań przekonują, że przynajmniej J. Wujek nie archaizował swoich przekładów. Miał doskonałe

wycucie współczesnej sobie polszczyzny i czerpał z niej w sposób celowy i przemyślany. Zbadania na szerszym materiale wymaga ten problem w odniesieniu do pozostałych tłumaczy XVI w. Szczególnie interesująca byłaby analiza pod tym kątem przekładu Leopolda, którego tłumaczenie powstawało w okresie kulminacji przeobrażeń językowych w połowie XVI wieku.

3. Wydaje się, że ta, z konieczności ograniczona analiza pozwala jednak stwierdzić, iż teksty przekładów biblijnych dobrze odzwierciedlają procesy językowe (tu: słowotwórcze) XVI wieku. O ile tłumaczenia średniowieczne w znacznym stopniu są uzależnione w swoim kształcie językowym od łacińskiego pierwowzoru, o tyle tłumacze renesansowi bardziej samodzielnie i świadomie dokonują wyborów. Tym samym przekłady XVI-wieczne ilustrują proces doskonalenia się sprawności stylistycznej ówczesnej polszczyzny i stanowią wiarygodne źródło badań historycznojęzykowych. Ich wykorzystanie wymaga jednak od badacza uwzględniania rozległej problematyki związanej z historią i techniką przekładu *Pisma świętego*.

MODYFIKACJA PRZESTRZENI. CZASOWNIKI Z NAD- I POD- W HISTORII JĘZYKA POLSKIEGO

Przestrzeń należy do tych pojęć językowych, które we współczesnym językoznawstwie zajmują bardzo ważne miejsce. Coraz częściej podkreśla się rolę tej kategorii w tworzeniu całych ciągów metaforycznych, czasem wręcz uznaje się ją za podstawę widzenia świata, a tym samym podstawę jego opisu. W takich ujęciach kategoria przestrzeni zostaje bardzo rozszerzona, ślady bowiem myślenia przestrzennego odnajduje się i w różnych związkach składniowych, i w konstrukcjach słowotwórczych, w których tylko głęboka analiza semantyczna pozwala wydobyć tę wartość¹. W związku z tym konieczne wydaje się podkreślenie, iż w rozważaniach, które proponuję w tym artykule, zatrzymuję się na poziomie fizycznych, konkretnych doświadczeń przestrzeni. Interesują mnie tylko te konstrukcje z *nad-* i *pod-*, które wskazują na proces, czynność wykonywaną w przestrzeni nieodzownej dla przebiegu akcji. Analizuję więc czasowniki typu *podsunąć*, np. *podsunąć krzesło pod stół*, odrzucam natomiast derywaty typu *poddać się*, które co prawda u źródeł mają znaczenie przestrzenne, ale wskazana przez nie akcja nie wymaga usytuowania przestrzennego, określenia miejsca, lokalizatora.

Prefiksy *nad-* i *pod-* wybrałam do analizy ze względu na przeciwstawne, wydawałoby się, znaczenie przestrzenne. Wszak analogiczne do nich przyimki *nad* i *pod* stanowią wyraźną wobec siebie opozycję na osi wertykalnej, wskazując na wykonywanie czynności (lub egzystencję) powyżej albo poniżej lokalizatora. Jedyne gdy przyimki te oznaczają kierunek lub lokalizację horyzontalną, wówczas w wyniku neutralizacji funkcji prymarnej następuje ich zbliżenie semantyczne, por. np.

— *Poszedł nad jezioro.*

— *Przyszedł pod dom.*

Nad i *pod* wskazują wtedy ogólnie na zbliżenie do lokalizatora lub usytuowanie akcji w jego pobliżu.

¹ Charakterystyczne jest to zwłaszcza dla nurtu kognitywnego. Zob. np. G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*. Przełożył z angielskiego i wstępem opatrzył T.P. Krzeszowski, Warszawa 1988.

Te podstawowe cechy semantyczne omawianych przyimków nie ulegały większym przeobrażeniom w historii języka polskiego.

Interesowało mnie, czy prefiksy *nad-* i *pod-* zachowują wspomnianą opozycję przyimków i czy można doszukać się paraleli w rozwoju formacji tworzonych za ich pomocą.

Korpus przykładów wybrałam ze słowników języka polskiego: *Słownika staropolskiego* pod red. S. Urbańczyka [Sstp], *Słownika polszczyzny XVI wieku* pod red. M.R. Mayenowej [SXVI], *Słownika języka polskiego* S.B. Lindego [SL], *Słownika języka polskiego*, wydane staraniem M. Orgelbranda [SWII], *Słownika języka polskiego* pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego [SW], *Słownika języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego [SD].

Przeciwstawnego znaczenia przedrostków *nad-* i *pod-* mogliśmy spodziewać się przede wszystkim w formacjach lokalizacyjnych, traktowanych bardzo szeroko jako konstrukcje wskazujące na wykonywanie czynności (proces) w wyznaczonym miejscu przestrzeni lub na wskazanym lokalizatorze. Bazę derywacyjną dla tak rozumianych formacji lokalizacyjnych stanowią różnorodne pod względem semantycznym czasowniki. Istotną cechą tych derywatów wydaje się konotowanie obiektu, który jest zarazem lokalizatorem, w bliźniku (np. *podkreślić wyraz*), bądź też pojawienie się składni przyimkowej *nad/pod* + narzędnik (np. *Jeden pod drugim sztucznie podkopywał dołki* [SL]²).

Sstp dostarcza kilkunastu przykładów konstrukcji z *pod-* o omawianej strukturze semantycznej. Są to m.in. *podbić* 'przyszyć od spodu', *podkurzyć*, *podłupać* 'obedrzeć korę z rosnącego drzewa od dołu pnia', *podpisać* 'napisać niżej, spisać', *podrzazać* 'podciąć'³, por. np.

— *podbić*: *Jako moj ociec dajał Heldze..., tedy jej nie obiecał płaszcz podbić tego ani suknie* [1420 Kościan 782];

— *podpisać*: *Ale by dawności nie było zapamiętano alibo nie wiedziano i ty takie ustawienia tu podpiszą* [Sul 162].

Prefiks wnosi w tych formacjach znaczenie działania na dolnej części lokalizatora lub w przestrzeni bezpośrednio pod nim. Materiał językowy, wyekscerpowany z pozostałych słowników, pokazuje wiele możliwych realizacji wskazanej wartości semantycznej:

— *podezrzyć* 'z dołu na coś patrzeć, przypatrywać się czemu wyższemu': *Niebem Bóg otoczył wszystko swoje dzieło, które podezrzyć ze wszech stron miło* [SL Klon. Fl. A3b];

² Uznanie danej formacji za lokalizacyjną na podstawie składni nie zawsze jednak jest możliwe. Trudności przysparzają przede wszystkim czasowniki staropolskie, zachowane często jedynie w kontekście łacińskim. Należy także podkreślić, iż wątpliwości mogą budzić stare konstrukcje, przy których pojawia się składnia bezprzyimkowa. Zob. K. Pisarkowa, *Historia składni języka polskiego*, Wrocław 1984, s. 82-83.

³ Przy konstrukcjach, które mają inne znaczenie niż współcześnie lub istnieje możliwość odmiennej ich interpretacji, podaję skróconą definicję słownikową.

- *podlizać*: *Pies podlizuje mi rękę* [SWil];
- *podsadzić*: *Podsadził pod lipą rozmaryn* [SW Troc.];
- *podkopać*: *Podkopawszy drzewo, obalili go na ziemię* [SW Kn.].

Spotykamy się tu zarówno z formacjami modyfikacyjnymi (np. *podlizać*), jak i mutacyjnymi (np. *podkopać*)⁴. Wydaje się jednak, iż dla naszych rozważań, różnice w strukturze semantycznej tych derywatów nie są tak istotne. Warto natomiast podkreślić dużą produktywność analizowanego modelu słowotwórczego, o czym świadczy właśnie ta różnorodność semantyczna. Już pobieżna analiza diachroniczna wskazuje na duże możliwości formantu *pod-* tworzenia lokalizacyjnych konstrukcji czasownikowych. I choć w niektórych derywatach pojawia się dodatkowe znaczenie modyfikacyjne 'trochę, nieznacznie', jak np. *podeschnąć* 'ode spodu odeschnąć' [SL], to wartość przestrzenna stosunkowo rzadko zostaje zachwiana w tych konstrukcjach. Jest to, jak się okaże przy omawianiu formacji z *nad-*, dosyć ważna informacja.

Czasowniki z *nad-* w znaczeniu lokalizacyjnym nie zostały odnotowane w Sstp. SXVI natomiast dostarcza przykładów typu: *nadodziewać* 'ubierać coś na wierzch' (formacja uznana przez autorów *Słownika* za kalkę łacińską), *nadgnoić* 'trochę zgnić', *nadpsować się* 'trochę uszkodzić się, ulec zniszczeniu', w których znaczenie przestrzenne nie jest wyraźne. W SL odnajdujemy podobne formacje: *nadeschnąć* 'z wierzchu podeschnąć', *nadetrzeć* 'przetrzeć trochę', *nadpiłować* 'nieco przepiłować'.

Budzi się zatem wątpliwość co do statusu funkcji przestrzennej prefiksu. Wydaje się, że znaczenie lokalizacyjne, jeśli się w tych czasownikach pojawia, jest wartością wtórną. Tak interpretuje te formacje K. Kleszczowa w artykule *Czasowniki z prefiksem nad- w historii języka polskiego*⁵. Pierwszym prymarnym znaczeniem wnoszonym przez przedrostek *nad-* byłaby tu więc modyfikacja czynności (procesu), wykonywanie jej w sposób niepełny, częściowy. Warto bowiem zwrócić uwagę, że w materiale najstarszym nie ma formacji omawianego typu, czystych „przestrzennie”, bez wartości modyfikacyjnej 'trochę, nieznacznie'. Także w późniejszych źródłach spotykamy je rzadko. Autorzy słowników historycznych również tylko wyjątko-

⁴ Zob. *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, pod red. R. Grzegorzewej, R. Laskowskiego, H. Wróbla, Warszawa 1984, s. 478-483. Według H. Wróbla w mutacyjnych derywatach lokatywnych mamy do czynienia z ważnymi modyfikacjami hierarchizacji argumentów implikowanych przez czasownik podstawowy. Chodzi tu przede wszystkim o przesunięcie roli lokalizatora do roli obiektu lub subiekta (procesora), a to z kolei powoduje inne ukształtowanie formalnego schematu składniowego, którego ośrodkiem jest derywat.

⁵ K. Kleszczowa, *Czasowniki z prefiksem nad- w historii języka polskiego* „Biuletyn PTJ” XLIII-XLV, 1991, s. 227-240. Czasowników typu *nadgryźć* również T. Giermak-Zielińska nie traktuje jako przestrzennych. Zob. T. Giermak-Zielińska, *Polskie czasowniki przedrostkowe o znaczeniu przestrzennym i ich odpowiedniki w języku francuskim*, Wrocław 1979, s. 31. Odmiennie stanowisko zajmują m.in. A. Kruplanka, *Czasowniki z przedrostkami przestrzennymi w polszczyźnie XVIII wieku*, Warszawa-Poznań-Toruń 1979, s. 32; H. Wróbel, *Słowotwórstwo*, [w:] *Gramatyka...*, s. 479.

wo zaznaczają tę wartość semantyczną w definicjach interesujących nas czasowników. Niekiedy pojawia się określenie 'z wierzchu, powierzchniowo', tak jak to mamy przy derywatach:

— *nadeschnąć*: Część wody deszczowej, jeśli ziemia jest nadeschła, w się bierze [SL Syxt.Szk. 11];

— *nadrąbać*: *Nadrąbać drzewo* (=nakarbować) [SW].

Warto uważniej przyjrzeć się tego typu definicjom, gdyż podkreślają ważną cechę przestrzenną prefiksu *nad-*: formant ten wnosi znaczenie wykonywania czynności nie na górnej części lokalizatora, jak moglibyśmy się spodziewać, ale na powierzchni (por. derywaty wypisane ze SW: *nadłamać* 'złamać niezupełnie', *nadpalić* 'opalić, nieco przypalić', *nadpęknać* 'pęknać niezupełnie, powierzchniowo'). I tak np. w czasowniku *nadłamać* nie chodzi o akcję wykonywaną w górnej części lokalizatora, ale jedynie o naruszenie powierzchni przedmiotu bez względu na kierunek czynności. Przestrzeń w tym ujęciu traci opozycję wertykalno-horyzontalną. Analizowany prefiks wyraźnie zbliża się pod względem semantycznym do przedrostka *na-*. Tłumaczy to częściowo, dlaczego wartość przestrzenna *nad-* jest tak niewyraźna, funkcję lokalizacyjną bowiem przejmuje drugi prefiks.

W większości wypadków nie można mówić o opozycji przestrzennej między *nad-* i *pod-*. *Nad-* ma zazwyczaj znaczenie szersze — dotyczy ogólnie powierzchni przedmiotu, *pod-* natomiast zawęża pole czynności do dolnej części lokalizatora. Taką różnicę semantyczną widać chociażby w parach odnotowanych w SW: *podcisnąć* 'przycisnąć z dołu' — *nadcisnąć* 'nieco nacisnąć'; *podskrobać* 'od spodu oskrobać' — *nadskrobać* 'nieco, z wierzchu zeskrobać'.

Nie oznacza to jednak, iż *nad-* nigdy nie wskazuje akcji, która odbywa się powyżej lokalizatora lub na górnej jego części, ale takich przykładów odnajdujemy w wyekscerpowanym materiale zaledwie kilka: *nadbudować*, *nadmurować*, *nadesłać* 'rozpostrzec nad czymś', *nadpisać* [SL, SWil, SW] itp. Nic więc dziwnego, że trudno jest znaleźć czyste pary opozycyjne czasowników utworzonych za pomocą interesujących nas przedrostków. Do tych par zaliczyć należy: *nadmurować* 'wymurować nad czymś' [SW] — *podmurować* 'dać mur pod czymś' [SW]; *nadpisać* 'napisać u góry czegoś' [SW] — *podpisać* 'napisać coś pod czym' [SW].

Przeciwstawnego znaczenia lokalizacyjnego góra-dół doszukać się można również w formacjach, o których do tej pory nie było mowy ze względu na znikome ich poświadczenie w źródłach historycznych. Chodzi o derywaty utworzone od czasowników stanowych: *nadstać*, podany w SL bez cytatu i z odesłaniem do formacji *nastać*, *nadleżeć*, odnotowany w SXVI w znaczeniu metaforycznym 'wchodzić w zakres czyichś obowiązków', *podlegać* w znaczeniu przestrzennym zaświadczony tylko formą *podległy*:

— *Z góry tej wolny był prospekt na podległe morze* [SL Pol.Arg. 259].

Ze względu na brak wyraźnych danych potwierdzających istnienie tych konstrukcji trudno je analizować. Współcześnie czasowniki stanowe nie łączą się z przedrostkami o znaczeniu przestrzennym. Lokalizacja jest tu

wyrażana jedynie przyimkami, np. *wisiec nad*, *leżeć na*. O tym jednak, że konstrukcje przestrzenne stanowe istniały w dawnej polszczyźnie, świadczą mogłyby nie tylko wymienione wyżej przykłady, ale również formacje utworzone za pomocą innych przedrostków, np. *nasiedzieć* 'siedzieć na czymś' [Sstp], *przystać* 'stać przy kimś' [Sstp], *obstać* 'stać naokoło' [SL]. Być może zanik tych derywatów należałoby wiązać z rozwojem aspektu. Formacje tego typu mogły powstawać dopóty, dopóki nie ustabilizowała się funkcja perfektywna prefiksów czasownikowych, a wtedy albo ulegały leksykalizacji, tak jak to się stało w wypadku starych derywatów: *należać*, *przystać*, *podlegać*, albo zanikały. Zagadnienie to wymaga jednak dokładniejszych badań.

Odrębną grupę tworzą formacje kierunkowe, których główną bazę stanowią czasowniki ruchu. Omawiane prefiksy wnoszą tu znaczenie kierunku wykonywanej akcji — najczęściej jest to zbliżenie na osi poziomej z neutralizacją funkcji wertykalnej, tak samo jak w wypadku przyimków. Ta neutralizacja funkcji jest charakterystyczna zwłaszcza dla konstrukcji z *nad-*. Jedyne w dwóch najstarszych zanotowanych formacjach odnaleźć można znaczenie wykonywania czynności z góry. Chodzi tu przede wszystkim o derywat *nadstąpić*, zachowany w zdaniu:

— *Szedł Saul (...) i nadstąpił ji także Duch Boży a wszedw chodził prorokuję* [Sstp BZI Reg 19,23].

Już jednak w formacji *nadejść*, poświęconej również w Sstp, występuje element ogólnego zbliżenia:

— *Święty Jan (...) ze łzami ku dziewicy począł mówić (...) K temu nadeszli ini zwolenicy* [Rozm 735].

SXVI podaje znacznie więcej przykładów tego typu derywatów nieprzechodnych (np. *nadjechać*, *nadpłynąć*) o semantyce zbliżonej do współczesnych nam czasowników, choć nie takiej samej, co postaram się wykazać w dalszej części artykułu. Kolejne słowniki [SL, SWil] potwierdzają żywotność tego modelu słowotwórczego. Tu również pojawiają się konstrukcje przechodnie o charakterystyce przestrzennej: *nadnieść*, *nadwieźć*, których zwiastunem jest szesnastowieczny czasownik *nadestać* 'posyłać, wyprawiać z poselstwem', np.

— *Piorun nadniósł jakiego (...) Starogdyrskiego* [SL Teat 32b,5].

— *Nadjechał pan z okrutnym rozruchem, licznym dworem, brykami za nim nadwieźli pieniędzy* [Zab 23,207].

SW dorzuca jeszcze inne przykłady: *nadsunąć* 'przysunąć', *nadwiać* 'przywiać' itp. Przechodnie formacje typu *nadwieźć* nie są znane współczesnej polszczyźnie.

Derywaty z *pod-* tworzą grupę konstrukcji kierunkowych zdecydowanie większą. W Sstp zostało zarejestrowanych kilka konstrukcji przechodnich, np. (*podrzucić*) *podrucić* 'rzucić pod coś', *podsadzić* 'postawić w czyjeś miejsce, podsunąć'. Pełne poświadczenie istnienia derywatów kierunkowych z *pod-* zarówno przechodnich, jak i nieprzechodnich podaje SL, np. *podbiec*, *podciec*, *podleźć*, *podpłynąć*, *podprowadzić*, *podrzucić*. Często mają znaczenie zbliżenia na osi horyzontalnej:

— *podstąpić*: *Pysznego nie wyrwie hardość, bo śmierć musi podstąpić* [Kanc.Gd. 261];

— *podprowadzić*: *Złączywszy się z Tatarami, podprowadził ich wielkie ordy pod Sandomierz* [Steb. 3,35].

Spotykamy się też z formacjami wskazującymi na ruch skierowany pod coś:

— *podchodzić*: *Planety pod słońce, i jedne pod drugie podchodząc jedne drugie zastaniają ...*[Boh.Prog. 89];

— *podleźć*: *Podleźć trzeba gdzie przeskoczyć się nie da* [Pot.Syl 448];

— *podpaść*: *Pod Sakrypanta wszytek podpadł podsadzony* [P. Kchan. Orl 1,32].

Prefiks *pod-* wydaje się znacznie bardziej „elastyczny” niż *nad-*. Może oznaczać ogólne zbliżenie na osi horyzontalnej, ruch pod lokalizatora, czy nawet kierunek w górę w zwrotach: *podchodzić pod górę*. Wynika to prawdopodobnie z możliwości konotowania wyrażen adlatywnych, przede wszystkim więc z cech lokalizatora⁶. Przedrostek ten wykazuje w historii dużą siłę derywacyjną. Co prawda część formacji kierunkowych z *pod-* zanika, część leksykalizuje się, na ich miejsce jednak, co potwierdza SD, pojawiają się nowe, świadcząc o produktywności tego typu przestrzennych struktur słowotwórczych.

Nad- w konstrukcjach kierunkowych wykazuje z kolei tendencje raczej odwrotne. We współczesnej polszczyźnie zanikają derywaty przechodnie typu *nadnieść*. Jedyne grupa czasowników nieprzechodnich utrwala swoją pozycję dzięki specjalizacji semantycznej. Konstrukcje z *pod-* bowiem wskazują ogólnie na zbliżenie (często częściowe) do lokalizatora, derywaty z *nad-* natomiast oznaczają zbliżenie widziane z punktu docelowego, stąd też brak przy nich określeń adlatywnych⁷. Jeszcze jednak w XVI wieku czasowniki z *nad-* niewiele różniły się od formacji z *pod-*. Komunikowanie obserwatora w punkcie docelowym, tak charakterystyczne dla współczesnych nam formacji, nie było tu ważne. Świadczą o tym możliwości konotowania wyrażen adlatywnych typu: *do* + dopełniacz, *blisko* + dopełniacz, por. — *Nasz hetman mało sobie wążąc nieprzyjaciela, nadjechał blisko ich okręty pełne* [SXVI BielKron 460].

Wydaje się, że właśnie ta specjalizacja semantyczna konstrukcji z *nad-* spowodowała, iż wytrzymały konkurencję z podobnymi formacjami tworzonymi bardziej ekspansywnymi przedrostkami *pod-*, *przy-*.

Przy omawianiu konstrukcji kierunkowych wspominałam już o możliwości prefiksu *pod-* wyrażania kierunku do góry. Warto temu zagadnieniu

⁶ Zob. A.J. Bluszcz, *Relacje przestrzenne w polskich, czeskich i słowackich konstrukcjach z wyrażeniami przyimkowymi*, Katowice 1987, s. 77.

⁷ Przy omawianiu znaczeń współczesnych formacji typu *nadchodzić*, *podchodzić* wykorzystuję spostrzeżenia zawarte w następujących pracach: B. Bojar, *Opis semantyczny czasowników ruchu oraz pojęć związanych z ruchem*, Warszawa 1979; W. Śmiech, *Derywacja prefiksalna czasowników polskich*, Wrocław 1986; A. Weinsberg, *Okoliczniki miejsca a przedrostki przestrzenne*, „Biuletyn PTJ” XXVIII, 1971, s. 145-151.

poświęcić jeszcze trochę uwagi. Tego typu formacje poświadczone są już w najstarszej polszczyźnie czasownikami: *podjąć*, *podwyższyć*. SL potwierdza istnienie formacji *podjąć* w znaczeniu 'podnieść do góry', dokumentując to m.in. przykładem: *podejmować ku górze oczy*, oraz odnotowuje inne konstrukcje, np. *poddźwignąć*, *poderwać*, a także *podlecieć*, *podskoczyć*. Następne słowniki dodają kolejne czasowniki: *podbić*, *poddać* 'wznieść do góry, dać', *podmachnąć* 'machnąwszy podrzucić', *podtrącić* 'trąciwszy do góry podrzucić' itp. We współczesnej polszczyźnie ten typ słowotwórczy traci swoją produktywność. Należy podkreślić, że formacje te mogą zbliżać się semantycznie do konstrukcji z *nad-*, oznaczających wykonywanie czynności *nad/na/czymś*, por. przykłady zanotowane w SW: *nadrosnąć* i *podrosnąć* w znaczeniu 'przyrosnąć na wysokość':

— *Dzieci mi podrosły*.

— *Chłopiec nadrosł*.

Taką samą wartość semantyczną wykrywamy też w czasownikach: *nadbudować* 'dobudować nad czymś' i *podbudować* 'wznieść trochę wyżej budowlę'. Czasowniki te wskazują na tę samą czynność jakby z dwóch punktów widzenia: z góry — *nadbudować* i z dołu — *podbudować*.

Jak widać, w wypadku analizowanych prefiksów często należałoby mówić nie tyle o opozycji zachodzącej między nimi, a raczej o wzajemnym ich uzupełnianiu się, wskazywaniu na te same zjawiska, czynności w różnych perspektywach. Nawet formacje lokalizacyjne nie mają zazwyczaj charakteru opozycyjnego. *Nad-* wskazuje na działanie na powierzchni lokalizatora, *pod-* precyzuje jedynie lokalizację w dolnej części przedmiotu. Przeciwnostawne pod względem przestrzennym znaczenie omawianych prefiksów poświadcza bardzo niewiele przykładów (por. *nadpisać* i *podpisać*). Również w konstrukcjach kierunkowych różnica semantyczna między nimi zacierza się często, choć oczywiście można mówić o pewnej specjalizacji znaczeniowej, przedrostek *nad-* bowiem komunikuje inną sytuację przestrzenną, wskazując na istnienie obserwatora w punkcie docelowym. Prefiks *pod-* natomiast — z wyraźniejszym znaczeniem przestrzennym — wykazuje większe możliwości tworzenia konstrukcji kierunkowych, które mogą oznaczać zarówno zbliżenie, ruch pod lokalizator, jak i kierunek w górę.

Przestrzeń opisywana za pomocą przedrostków *nad-* i *pod-* traci swój wyraźny, wydawałoby się, charakter wertykalno-horyzontalny.

UDZIAŁ DERYWACJI PARADYGMATYCZNEJ W TWORZENIU POLSKICH COLLECTIVÓW

Collectivami są w naszym rozumieniu tylko takie rzeczowniki o referencji zbiorowości, które spełniają następujące warunki:

— nie mają liczby mnogiej, a zatem są singulariami tantum, np. *nauczycielstwo, liście/listowie*;

— tworzą trzeci człon dopełniający do odpowiedniego singularis i pluralis, np.

nauczyciel — nauczyciele — nauczycielstwo

liść — liście (pl.) — liście (coll.) / listowie;

— pozostając w dwustronnej opozycji do swojego singularis i pluralis, wnoszą pewne cechy dodatkowe, właściwe wyłącznie collectivum.

Nie są natomiast zaliczane do collectivów takie rzeczowniki o referencji zbiorowości, które:

— oznaczają zbiory nazywane od jednego z ich elementów, typu: *profesorostwo* 'profesor z żoną', *kierownictwo* 'kierownik i jego współpracownicy' itp.;

— same realizują predykaty kompozycyjne wraz z wyróżnionymi własnościami odpowiednich zbiorowości, typu: *las, lud, mafia, wojsko, alfabet, jadłospis* itp.;

— tzw. rzeczowniki ilościowe [Schabowska 1967], które współrealizują predykaty kompozycyjne, wskazując na określone uporządkowanie i granice zbiorowości, typu: *stado, gromada, kupa, grono* itp.

Do tworzenia collectivów w języku polskim wykorzystywane były przede wszystkim dwa rodzaje derywacji słowotwórczej [Laskowski 1981]: derywacja afiksalna (sprowadzająca się głównie do sufiksacji) i paradygmatyczna¹.

¹ Terminu *derywacja paradygmatyczna* używam zgodnie z założeniami przyjętymi przez K. Waszakową, a zatem *derywacja paradygmatyczna* to „relacja słowotwórcza, w której w roli formalnego wykładnika zależności między wyrazem motywującym a motywowanym występuje nie morfem słowotwórczy, ale morfemy fleksyjne [...] derywat różni się od podstawy słowotwórczej zestawem końcówek fleksyjnych i — co istotne — jest to dystynkcja najważniejsza (podstawowa)” [Waszakowa 1993, 17-18]. Tam też omówienie poglądów na temat derywacji paradygmatycznej i bibliografia.

Genetycznie dla collectivów derywacja paradygmatyczna jest wtórna. Końcówki fleksyjne wyznaczające przynależność derywatów do paradygmatu wywodzą się z pierwotnych sufiksów słowotwórczych, które wskutek przemian fonetycznych zaczęły pełnić funkcję końcówek fleksyjnych. Ponieważ jednak już w najstarszych tekstach owe pierwotne sufiksy są wyłącznie końcówkami fleksyjnymi, derywaty utworzone z ich udziałem uznajemy za paradygmatyczne. W staropolszczyźnie, w odniesieniu do interesującej nas grupy rzeczowników, oba rodzaje derywacji pozostawały niemal w równowadze, z czasem jednak derywacja paradygmatyczna ustąpiła prawie całkowicie miejsca sufikalnej.

Przykładem konkurowania obu typów derywacji jest funkcjonowanie w języku polskim collectivów *liście* i *listowie*.

Obydwie formacje są dziedziczone z prasłowiańszczyzny, gdzie były derywatami utworzonymi od podstawy **list-b* za pomocą formantów *-bje*, *-ovbje* (psł. **listbje* : **listovbje* 'liście, ogół liści' < **list-b* 'liść' [Sławski 1974, 86]. Mieliśmy tu zatem do czynienia z prostą derywacją sufiksálną.

Jednak na gruncie polskim sufiks *-bje* nie funkcjonuje w swej pierwotnej postaci, a po ściągnięciu, już jako *-e*, zlewa się z nom. sg. neutr. i nie różni się od końcówki *-e* w takich rzeczownikach, jak: *trzęsienie* (już w PF1), *radowanie*, *wesele*, *widzenie*, *śniadanie* itp. [GH]. Tak więc moim zdaniem, collectivum *liście* możemy w języku polskim od początku traktować jako derywat paradygmatyczny. Oczywiście coll. *listowie* pozostaje cały czas derywatem sufiksálnym dzięki *-ov-*, które po ściągnięciu *-bje* w dalszym ciągu podtrzymuje istnienie odrębnego sufiksu.

Collectivum *liście* poświadczane jest nieprzerwanie od XV do XX wieku, przy czym w XIX i XX wieku pojawia się wyłącznie w tekstach poetyckich.

Dziedziczony singularis *list* stanowił dla niego podstawę słowotwórczą w XV i XVI wieku, kiedy to występowała opozycja coll. *liście* — sg. *list* — pl. *listy*.

Już w wieku XVI można dopuścić w niektórych kontekstach pluralną interpretację formy *liście*, ale jest ona jeszcze niepewna (choć możliwa, bo w XVI wieku pojawia się też końcówka *-e* w nom. pl. neutr. typu: *podkomorze byli* zamiast XV-wiecznego *podkomorza byli* [GH]), por. „[...] drzewa [...] liście miała láko wełnę [...] ktore on lud zbierał” [SXVI 12: HistAl] wobec XV-wiecznego: „Zabyezavschy na drzeuo sykomorove, ktore drzevo *lysczem* podobno morovemv drzevv” [Stp 4: Rozm] czy XVI-wiecznego: „Leży liście pod swymi drzewy opądle” [SXVI 12: Wisl.Lut., Skar.Kaz.].

Zachwianiu pozycji kolektywnej formy *liście* towarzyszy oboczne pojawienie się collectivum *liściewie*: „[...] y vsschlo nathechmyast drzewo y *lyscziewie*” [SXVI 12: SprChęd].

W wieku XVII i do połowy XVIII występują obok siebie w pluralis *listy* i *liście* (jeszcze u Chmielowskiego: „chmurki drzewo pewne wielkich *listow* otaczała, ná nich dołyć czyniąc wilgoći” N.Ateny 1745), a w singularis *list* i *liść*. Tworzy się więc przejściowa opozycja coll. *liście* — sg. *list/liść* — pl.

listy/liście. Ta sama forma wyraża referencję zbiorowościową i kolektywną, i dystrybutywną, por. „Ták też y w winnicách nie kazał zbierać tych gron, które się między *liściem* zakryły ábo po ziemi leżały” [R-K 25: Star.Kaz.219] obok „[...] *liście* z gałęzi leca” [R-K 25: Chrość.Roz.63].

W tej podwójnej funkcji leksem *liście* występuje do dziś, por. XIX wiek: „Dęby się zółca, grusza czerwienieje, groźny wiatr *liściem* całą zasul knieję” [Dor 4: Brodz. Poezje 174] oraz „[...] zdała się nie stapać, / Ale pływać po *liściach*” [SAM 4: PT II 433-434 i XX wiek: „Jesień. Leci *liście*” [Dor 4: Gałcz.Wit.18].

Od XVIII wieku notowane jest już regularnie również collectivum *listowie*, por. XVIII: „Szkodliwe zdrowiu blocko, które tam grube trzciniisko, łoży lub *listowie* zapchało” [L 2, SW 2, Dor 3: Przestr.128]; XIX: „Wiosna [...] Za parę dni wystrzeli młode *listowie*, okryje umal świat” [Dor 4: Strug Krzyż II, 164]; XX: „Trawniki były gołe, a badylaste krzewy bez *listowia*” [Dor 4: Kozń.Piątka 110].

W XIX wieku pojawia się (u Kasprowicza) także collectivum *liściwie*, por. „Może to złuda upiorna [...] zrodzona z widm drzew nadrzecznych, z ich powiedłego *liściwia*?” [Dor 4: Kaspr.Księga 95].

Notowana w XVIII wieku opozycja: coll. *liście/listowie* sg. — *liść/list* — pl. *liście/listy*, w XIX wieku przekształca się w: coll. *liście/listowie* (/ *liściwie*) — sg. *liść/list* [por. cytaty Dor 4] — pl. *liście*, a w wieku XX ulega redukcji do: coll. *liście/listowie* — sg. *liść* — pl. *liście*.

Zatem z dziedziczonych collectivów *liście* i *listowie* motywowanych w psł. przez *list* mamy w języku polskim:

- XV w. — coll. *liście*, motywowane przez *list*;
- XVI w. — coll. *liście/liściwie*, motywowane przez *list*;
- XVII w. — coll. *liście*, motywowane przez *list/liść*;
- XVIII w. — coll. *liście/listowie*, motywowane przez *liść/list*;
- XIX w. — coll. *liście/listowie* (/ *liściwie*), motywowane przez *liść*;
- XX w. — coll. *liście/listowie*, motywowane przez *liść*.

Z rozwoju tych collectivów widać, że zachwianie opozycji coll. — sg. — pl. (tu XV-wiecznej: *liście* — *list* — *listy*) przez wystąpienie formy coll. w funkcji pl., pociąga za sobą automatycznie dalsze zmiany, takie jak: utworzenie nowego singularis poprzez wyrównanie tematu do pluralis (powstanie sg. *liść*), zastąpienie collectivum, które stało się pluralis, inną formą kolektywną (wprowadzenie formy *listowie*) oraz specjalizacja znaczeniowa rzeczowników *liść* i *list*.

Derywacja paradygmatyczna w wypadku collectivów dokonuje się w zasadzie w obrębie tej samej części mowy — rzeczowników, wyjątkowo zsubstantywowanych przymiotników i dotyczy wyłącznie form rodzimych².

Zamianie na paradygmat deklinacji nijakiej z -'e, w N.sg. ulegają głównie rzeczowniki nieżywotne, takie jak: *brzezje* (notowane tylko w XV w.),

² Jedyny wyjątek stanowi piętnastowieczne *oliwie* od łacińskiej podstawy *oliwa* 'owoc

chlebie (XVI w.), *drzewie* (XV-XVI i XX w.), *kamienie* (XV-XVII w.), *kwiecie* (XV-XX w.), *liście* (XV-XX w.), *snopie* (XVI-XVII w.) itp., a zamianie na paradygmat deklinacji żeńskiej z -a lub -o w N.sg. — rzeczowniki żywotne, np. *biskupia* (XV w.), *bracia* (XV-XIX w.), *kmięcia* (XIX w.), *święcia* (XV w.) itp.; *brać* (XIX-XX w.), *młódź* (XVI-XX w.), *zwierz* (XVI-XX w.) itp.

Z prasłowiańskich collectivów, które na gruncie polskim traktować można jako derywaty paradygmatyczne (*brzezcie*, *dębie*, *drzewie*, *kamienie*, *kwiecie*, *liście*, *pierze*, *bracia*, *księża*, *zwierz* [Słowski SE, SP]), do dziś zachowało w języku ogólnym swą pierwotną kolektywną funkcję tylko *pierze*. W tekstach literackich pojawiają się także coll. *kwiecie* i *liście*, a w archaizujących — *zwierz*. Pozostałe albo giną, zastępowane przez formacje sufiksalne, albo zmieniają swą funkcję, wchodząc do paradygmatu jako pluralis lub singularis.

Zanikają derywaty paradygmatyczne nazywające skupiska drzew. Na przykład coll. *brzezcie* funkcjonuje w XV wieku obok coll. *brzezina*, od XVI wieku funkcję collectivum przejmuje *brzezina* i pełni ją do XX wieku, *dębie* i *drzewie* zachowują się obok odpowiednich *dębina*, *drzewina* do XVI wieku, potem także zanikają. Ponownie *drzewie* pojawia się dopiero w wieku XX, kiedy *drzewina* (podobnie jak *dębina* i *brzezina*) nabiera wyraźnie charakteru singularnego.

Funkcję pluralis przejmują wszystkie rzeczowniki żywotne z -a w N.sg.: *bracia*, *księża*, a z nieżywotnych mających -e w N.sg.: *kamienie* i *liście*. Rzeczownik *bracia* już od czasów staropolskich, a rzeczownik *księża* i *kamienie* od XVI w. pełniły funkcję i collectivum, i pluralis, por.

XV w. — coll. „Będziecie się waszej braciej kłaniać”, pl. „Jan i Jędrzej, bracia rodzeni” [Karpluk 1974, 204];

XVI w. — coll. „[...] piszesz naprzeciwko mnie i braciej mojej milej” [SXVI 2: KrowObr 167 v], „Pápiesz ... wszystkiey kxiężey rozkazał / aby żadny kxiądz wdowy / álbo porzuconey niewiasty niepoymował / ledno tylko pannę” [SXVI 10: Krow.Obr.], „Wziął kamień z onego kamienia, które tam leżało” [L 2, SW 2: I Leop.Genes.28]; pl. „Ano czasem, bracia naszym, lepiej by przestać na kaszy” [SXVI 2: RejRozpr G3, vl. „[...] kxęza offiarują syna bożego bogu oyczu” [SXVI 10: Sekl.Kat.], „Bo ráfy są owe kámienie ná rzekach” [SXVI 10: Modrz.Baz.].

Funkcję singularis przejął rzeczownik *zwierz* będący od XVI do XX wieku collectivum, a od wieku XVII równolegle singularis. U Mickiewicza *zwierz* występuje w znaczeniu i kolektywnym, i singularnym, por. coll. „[...] pełne zwierza bory” [Powrót 7]; sg. „Tu Allah, rozum jeźdca przelewa w pierś zwierza” [SAM 11: SK XV I [A]].

Podobnym procesom ulegają także collectiva utworzone już na gruncie polskim wskutek derywacji paradygmatycznej. Zanikają poświadczane przeważnie w XV-XVI wieku formy: *biskupia* (XV), *chrześcijania* (XV), *święcia* (XV), *chłopia* (XVI), *kmięcia* (XIX); *bucze* (XVII), *chebdzie* (XV), *chlebie* (XVI), *chroście* (XVI), *drzażdże* (XV-XVI), *glazie* (XVI), *kąkole* (XVI), *kąsie*

(XVI), *kłodzie* (XVI), *kole* (XV-XVI), *krze* (XVII-XVIII), *krzewie* (XV-XIX), *lipie* (XV), *łabuzie* (XV-XVI), *łozie* (XVII), *olsze* (XV), *ostroże* (XV), *placie* (XV-XVII), *różdże* (XV-XVI), *snopie* (XVI-XVII), *strącze* (XV-XVII), *szczepie* (XV-XVII), *szypie* (XV), *tarnie* (XV-XVIII), *wierzbie* (XV), które zostają zastąpione przez takie, jak: *chrześcijaństwo* (XV-XX), *chłopstwo* (XVI-XX); *buczyna* (XVII-XX), *chrościna* (XV-XVI), *krzewina* (XV-XIX), *lipina* (XV-XX), *łozina* (XVII-XX), *olszyna* (XVI-XX), *tarnowie* (XV) i *tarnina* (XVIII-XX), *wierzbina* (XV-XIX). Funkcję pluralis przejmują collectiva: *ciernie* (coll. XV-XVII, w XIX w. — możliwa interpretacja coll. lub pl.³), *gałęzie* (coll. XVI-XVII w., pl. od XVIII w.), *korzenie* (XV-XVII — możliwa interpretacja coll. lub pl.⁴, w XIX wieku oboczność coll./pl.⁵, od XX w. pl.). W funkcji singularis stabilizuje się *ziele* (równoległe z coll. od XIX w.⁶).

Uznanie dziedziczonych prasłowiańskich formacji sufiksalnych na *-ija*, *-ije*, *-i* za derywaty paradygmatyczne na gruncie polskim jest tylko jedną z możliwych propozycji ich opisu, opartą na założeniu o nierozzerwalności synchronii i diachronii. Informacje o sufiksalnym pochodzeniu omawianych formacji kolektywnych wskazują na ich etymologię, a nie staropolską czy XVI-wieczną motywację, oczywiście, jeśli przyjmujemy, że można taką motywację dla kolejnych wieków odtworzyć na podstawie dostępnej dziś dokumentacji. Nawiązując do tego, co postulowała J. Puzynina w odniesieniu do badań nad słowotwórstwem historycznym⁷, można stwierdzić, że wszystkie wymienione wyżej collectiva mają w poszczególnych okresach (podanych w nawiasie) odpowiednie singularia, stanowiące podstawę derywacji. Nie zostały tu zatem wymienione także rzeczowniki, jak *leszcza* czy *węgle*, ponieważ dla formy *leszcza*, notowanej w XIX w. nie ma już podstawy *laska* 'leszczyna' sg.⁸, a forma *węgle*, mimo przejrzystej budowy, od staropolsz-

³ Por. „Zwyczaj powszechny róży, mającej tylko kolce, *ciernie* przypisuje” [SW 1: Brodz].

⁴ Por. „Drzewo głęboko w ziemi *korzenie* rozszerza” [SXVI 10: Macz.].

⁵ Por. coll. „Niebo i ziemia gorzały od błysków, od gromów się trzęsły, a wicher drzewa wyrwał z *korzeniem* i zdzierał strzechy z chatek wieśniaczych” [Dor 3: Piug Zagon I, 201], pl. „Pnie i *korzenie* zrywać i gryść dla zakąski” [SAM 3: PT XII 183-4].

⁶ Por. „Miły, łagodny wietrzyk falował między trawami i kwiecistym *zieleni*” [Dor 10: Dygas. Now. I, 99], „Jeśli użyte ktoś drugi innemu pokaże *ziele* [...] wtenczas skutek ziola zginie” [SAM 11: Tuk 165-71] oraz równoległe cytaty Mickiewicza z dwóch różnych wydań: „Piełgrzymie! ciebie zadziwiał / To na kamieniach rosnące *ziele*?” [SAM 11: Podr G 39-40] i „Gościu! ciebie zadziwiał / Te na kamieniach rosnące *ziele*?” [SAM 11: Podr G 39-40 [A]]. Pojawienie się w wydaniu petersburskim *Poezji* Mickiewicza z 1829 r. formy *ziele*, a w *Albumie* Piotra Mozyńskiego wydanym przez B. Gubrynowicza (Lwów 1898) pluralis *ziela* dowodzi dziewiętnastowiecznych wahań w zakresie kolektywności tego rzeczownika.

⁷ J. Puzynina uważa, że obserwacja zmian diachronicznych w słowotwórstwie jest możliwa dopiero wówczas, gdy będziemy dysponować opisami synchronicznymi poszczególnych epok. Dalej twierdzi, że wyrazy „mogą być zaliczane w historii języka polskiego do derywatów żywych tak długo, jak długo istnieją ich podstawy [...] w odpowiednich znaczeniach” [Puzynina 1975, 175].

⁸ Rzeczownik *leszczyna* również mimo budowy analogicznej do *olszyna*, *wierzbina* nie jest motywowanym collectivum.

czynny do XIX wieku była tautologiczna w stosunku do nazwy materiałowej *węgiel*⁹.

Można by oczywiście traktować *collectiva* dziedziczone z psł. jako sufiksalne (odpowiednio z suf. *-e*, *-a* czy *-ø*) i przyjąć, że wszystkie formacje powstałe w języku polskim na wzór odziedziczonych są utworzone za pomocą formantów będących jednocześnie sufiksami słotwórczymi i fleksyjnymi — etymologicznie słotwórczymi, funkcjonalnie fleksyjnymi.

Przy wyborze określonego modelu opisu konieczna jest odpowiedź na pytanie, jak daleko należy sięgać w przeszłość przy klasyfikowaniu derywatów? Czy zaczynać opis od indoeuropejszczyzny¹⁰, prasłowiańszczyzny¹¹ czy od pierwszych polskich zapisów? Wydaje się, że przy opisie diachronicznym słotwórstwa polskiego najzasadnicze jest oparcie się na polskich dokumentach i potraktowanie innych danych jako uzupełniających, stanowiących tło dla zasadniczego toku rozważań.

⁹ Dziś rzeczownik *węgle* funkcjonuje jako gramatyczne plurals, ale semantycznie nadal pozostaje tautologizmem do *węgiel*.

¹⁰ Przynajmniej w zakresie formacji z psł. sufiksem *-ŷje* istnieją przykłady zarówno wspólnych germańsko-słowiańskich *collectivów* o prawdopodobnej indoeuropejskiej genezie, jak i formacji analogicznych o tej samej semantyce, występujących w językach germańskich i słowiańskich. Do wspólnych germańsko-słowiańskich *collectivów* należą, np. germ. **berkia* = słow. **berŷje* < ie. **bherHg-iyom*; germ. **aspia* = słow. **osŷje* < ie. **opsiyom* itd., odpowiednio 'zbirowisko brzoź, osik itd.; las brzoźowy, osikowy itd.'; także: germ. **teruia* 'zbirowisko drzew' = słow. **deruŷje* 'drzewa rosnące, arbores; ścięte drzewa używane jako materiał budowlany, lignum; pnie drzew' < ie. **deruŷjom* 'drzewa, zbirowisko drzew'. Do form analogicznych o tej samej semantyce należą, np. germ. **hasulia* 'lasek leszczynowy'; słow. **leščŷje*, **oreščŷje* 'lasek leszczynowy, orzechowy'; germ. **firhŷia* 'las sosnowy', **palnŷia* 'zbirowisko młodych sosen'; słow. **sosnŷje* 'las sosnowy', itd.

Obszerniejsza dokumentacja materiałowa przedstawiona została w złożonym do druku artykule: G. Habrajska, K. Witczak, *Słowiańskie kolektywa drzewne na -ŷje i ich indoeuropejska geneza*. Tam też bibliografia.

¹¹ Gdyby sięgnąć do prasłowiańskiej genezy *collectivów*, to w większości wypadków musieliśmy mówić o derywacji semantycznej w rozumieniu Apresjana, są to bowiem na ogół pierwotne abstracta, które uległy wtórnej konkretyzacji. Zwracali na to uwagę: F. Sławski za Lohmannem, a potem również R. Grzegorzycowa i inni językoznawcy piszący o *collectivach*. Termin *derywacja semantyczna* występuje w literaturze językoznawczej głównie w dwóch znaczeniach. Stosuje się go 1) w odniesieniu do derywatów słotwórczych, kiedy znaczenie podstawy wchodzi do znaczenia derywatu jako jedna z cech definicyjnych lub gdy znaczenia derywatu i podstawy pokrywają się [Grzegorzycowa, Puzynina 1979, 21; Smółkowa 1989, 49; Waszakowa 1993, 25 i in.]; 2) w odniesieniu do wyrazów polisemicznych, kiedy semantyczna struktura znaczenia wyjściowego leksemu ulega takiemu przekształceniu, w wyniku którego otrzymuje się pochodne znaczenie tej samej jednostki, przy czym znaczenie wyjściowe i pochodne, mają przynajmniej jeden wspólny element znaczeniowy [Tokarski 1981, 94; Apresjan 1980, 225 i n.; Buttler 1978, 60 i in.].

Bibliografia

- Apresjan J.D., *Semantyka leksykalna*, Wrocław 1980.
- Buttler D., *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa 1978.
- Dor — *Słownik języka polskiego*, t. 1-12, red. W. Doroszewski, Warszawa 1958 i n.
- GH — Klemensiewicz Z., Lehr-Splawiński T., Urbańczyk S., *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 1981.
- Grzegorzczkowska R.
 [1961] *Kształtowanie się funkcji znaczeniowych sufiksu -ina*, „Biuletyn PTJ” 20.
 [1962] Recenzja rozprawy V. Francića, *Budowa słowotwórcza serbskochochorwackich kolektywów*, „Poradnik Językowy”, z. 5-6.
- Grzegorzczkowska R., Puzynina J., *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego*, Warszawa 1979.
- Karpluk M., *Semantyczne podstawy zmian rodzaju gramatycznego w polszczyźnie XVI w.*, [w:] *Tekst i język. Problemy semantyczne*, Wrocław 1974.
- L — Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. 1-6, Lwów 1854.
- Laskowski R., *Derywacja słowotwórcza*, [w:] *Pojęcie derywacji w lingwistyce*, red. J. Bartmiński, Lublin 1981.
- Lohmann J.F., *Das Kollektivum im Slavischen*, „Zeitschrift für vergleichende Sprachforschung auf dem Gebiete der Indogermanischen Sprachen”, LVI (1929) i LVIII (1931) [Getynga].
- Puzynina J., *Jak pracować nad słowotwórstwem historycznym języka polskiego*, „Poradnik Językowy” 1975, z. 4.
- Rykiel-Kempff B., *Budowa słowotwórcza nazw zbiorowych w języku polskim w XVII wieku*, Wrocław 1985.
- SAM — *Słownik języka Adama Mickiewicza*.
- Schabowska M., *Rzeczowniki ilościowe w języku polskim*, Wrocław 1967.
- Sławski F.
 [1974] *Zarys słowotwórstwa prasłowiańskiego*, [w:] *Słownik prasłowiański*, Wrocław t. 1-3.
 SE — *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1952 i n.
 SP — *Słownik prasłowiański*, Wrocław 1974 i n.
- Smólkowa T., *Nominacja językowa*, Wrocław 1989.
- Stp — *Słownik staropolski*, pod red. S. Urbańczyka, Kraków 1953 i n.
- SW — Karłowicz J., Kryński A.A., Niedźwiedzki W., *Słownik języka polskiego*, t. 1-8, Warszawa 1952-1953 (tzw. *Słownik warszawski*)
- SXVI — *Słownik polszczyzny XVI wieku*, Warszawa 1966 i n.
- Tokarski R., *Derywacja semantyczna jako jedno ze źródeł polisemii wyrazowej*, [w:] *Pojęcie derywacji w lingwistyce*, Lublin 1981.
- Waszakowa K., *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki z formantami paradygmatycznymi*, Warszawa 1993.

MOŻLIWOŚCI ZASTOSOWANIA OPISU GNIAZDOWEGO W DIACHRONII

Opisy słowotwórcze wybierają zwykle jedną z dwu równoległe uprawianych metod:

1) uporządkowanie według kategorii słowotwórczych (por. podręcznik R. Grzegorzycykowej i gramatykę akademicką¹),

2) uporządkowanie według wykładników słowotwórczych — typu derywacji, formantu (por. opracowania Puzyniny i Grzegorzycykowej, Waszakowej i inne²).

Te dwa ujęcia wzajemnie się krzyżują i uzupełniają, nie wyczerpują jednak możliwości opisu, nie dają obrazu całościowego. Przedstawiają procedury formalne, ich zasięg i ograniczenia oraz charakter wytworu, porządkują zbiór formacji. Nie uwzględniają innego aspektu derywacji — jej determinacji tkwiącej w cechach pni będących bazami słowotwórczymi.

Nie ulega wątpliwości, że zarówno wartość semantyczna podstawy, jak i jej cechy morfologiczne mają wpływ na zasięg derywacji i jej przebieg. Zagadnienia te są jednak słabiej rozpoznane. Wiemy trochę o warunkach tworzenia nazw narzędzi z pracy Kleszczowej *Ograniczenia semantyczne w procesie derywacji nazw narzędzi*³ i o wzajemnym oddziaływaniu pni i formantów z artykułu Wróbla⁴. Oba opracowania pogłębiają opisy, mieszczą się jednak w nurtach badań wymienionych na wstępie (studia nad kategoriami słowotwórczymi, opis i formalizacja procedur derywacyjnych).

Pełniejsze uwzględnienie w opisie sygnałów idących od podstawy derywacyjnej umożliwiała teoria paradygmatu słowotwórczego i metoda opisu

¹ R. Grzegorzycykowa, *Zarys słowotwórstwa polskiego*, Warszawa 1979; *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. R. Grzegorzycykowa, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa 1984.

² R. Grzegorzycykowa, J. Puzynina, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne rodzime*, Warszawa 1979; K. Waszakowa, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki z formantami paradygmatycznymi*, Warszawa 1993.

³ K. Kleszczowa, *Ograniczenia semantyczne w procesie derywacji nazw narzędzi*, Katowice 1984.

⁴ H. Wróbel, *Uwagi o wzajemnym oddziaływaniu na siebie pni i formantów słowotwórczych*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego”, Katowice 1969, s. 105-116.

gniazdowego. Przy tym podejściu grupuje się derywaty jednordzenne w zbiory uporządkowane według założeń paradygmatu, tzn. sytuując derywaty w układach odzwierciedlających ich proces derywacyjny. Z nałożenia paradygmatów i ciągów derywacyjnych powstają gniazda słowotwórcze, to jest zespoły wyrazów o wspólnym inwariantie semantycznym i jądrze morfologicznym układające się koncentrycznie wokół nie motywowanego centrum i stanowiące zhierarchizowaną strukturę, której elementy tworzą pasma formacji o analogicznej relacji do centrum i takiej samej wartości kategoryalnej. W perspektywie synchronicznej opisuje się nasycenia gniazda, aktywność derywacyjną elementów zbioru, zwartość semantyczną gniazda itp.

Metoda opisu gniazdowego szeroko stosowana jest przez językoznawców rosyjskich⁵, w niewielkim zaś stopniu wprowadza się ją w Polsce. Wyzyskują ją w opisach komparatywnych rusycyści⁶, powstały też pierwsze słowniki gniazd derywatów współczesnej polszczyzny: z centrum rzeczownikowym Jadackiej⁷, z centrum przymiotnikowym Teresy Vogelgesang⁸. Wszystkie prace są synchroniczne; szczególną przydatność przypisuje się opisowi gniazdowemu w badaniach nad polisemią i homonimią⁹.

Wydaje się, że próba zastosowania metody opisu gniazdowego do materiału historycznego mogłaby dać interesujące rezultaty, dostarczając danych przede wszystkim o zmianach w stopniu wypełnienia paradygmatów, w sposobie tworzenia derywatów o danej funkcji, zmianach stopnia wariancji itp. Nawet gdyby były to informacje fragmentaryczne z powodu stosowania tej metody w dość ograniczonym zakresie, stanowiłyby wartościowe uzupełnienie wiedzy o słowotwórstwie historycznym. Nadziei na szersze zastosowanie nie ma ze względu na brak słowników gniazdowych, które miałyby się porównywać. Na razie można więc tylko na niewielkich

⁵ Por. np. I.V. Altman, *Otglagolnye gnezda. Tipologija i semantika*, [w:] *Problemy strukturalno-lingwistiki*, red. V.P. Grigorev, Moskwa 1983; S.S. Belokrynicka, *Klassifikacija slovoobrazowatelnych gnezd russkogo jazyka*, [w:] *Mezuzovovskaja naučno-metodičeskaja konferencija po voprosam prepodawanija russkogo jazyka v nerusskoj auditorii*, red. K.G. Achmetov, Alma Ata 1968; C.K. Šaumjan, P.A. Soboleva, *Osnowanije porozdajuszej grammatiki russkogo jazyka*, Moskwa 1968; A.N. Tichonov, *Gnezdovanie odnokorenyh slov*, [w:] *Vostočnoslawjanskoe i obščee jazykoznanie*, Moskwa 1978; tegoż: *Slovoobrazowatelnyj slovar' russkogo jazyka*, t. 1-2, Moskwa 1985.

⁶ L. Jochym-Kuszlikowa, *Struktura i semantika gniazd słowotwórczych w ujęciu konfrontatywnym*, Katowice 1980; J. Stawnicka, *Gniazda słowotwórcze czasowników oznaczających położenie w przestrzeni w języku polskim i rosyjskim*, Katowice 1991; A. Zych, *Właściwości strukturalno-semantyczne polskich i rosyjskich gniazd słowotwórczych z centrum „czerwony”, „krasnyj”*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego”, Katowice 1993.

⁷ H. Jadacka, *Aktywność słowotwórcza polskich rzeczowników niemotywowanych (na materiale gniazdowym)*, Warszawa 1991.

⁸ T. Vogelgesang, *Budowa gniazd słowotwórczych przymiotników we współczesnym języku polskim*, „Poradnik Językowy” 1984, z. 4, s. 230-240.

⁹ H. Jadacka, *O przydatności opisu gniazdowego w badaniach nad homonimią i polisemią*, „Poradnik Językowy” 1987, z. 1, s. 11-39.

próbach gniazd samodzielnie rekonstruowanych pokazać przykładowo możliwości opisu gniazdowego. Idealem byłoby sporządzenie słowników gniazdowych dla różnych faz rozwoju języka i porównywanie gniazd z różnych okresów. Po zakończeniu wydawania *Słownika staropolskiego* i *Słownika polszczyzny XVI wieku* będzie to teoretycznie możliwe dla tych dwu „punktów”, wszystkie dalsze słowniki są historyczne, a więc nie dają pewnych danych dla nowszych czasów, aż do współczesności.

Nawet bardzo pobieżne przyjrzenie się strukturze i zasobności kilku gniazd w historii pokazuje cechy rozwoju derywacji trudno uchwytnie przy stosowaniu innych metod opisu. Uwagi swoje formułuję na podstawie obserwacji niewielkiego materiału, wnioski są więc ledwie hipotezami i wymagać będą weryfikacji.

Zwolennicy teorii paradygmatu słowotwórczego i opisu gniazdowego przyjmują, że istnieje idealny model gniazda tworzonego przez daną podstawę uwzględniający jej pełną potencję derywacyjną i potencje derywatów od niej pochodzących. Kształt modelu i aktywność osnowy zależy od jej cech semantycznych i — w mniejszym stopniu — morfologicznych. W praktyce możliwości modelu nie są wyzyskiwane w pełni, porównywanie potencji z realizacją jest miarą aktywności osnowy.

Przenosząc te twierdzenia na teren diachronii, można — jak sądzę — sformułować następujące hipotezy:

1. Realizacja idealnego modelu zmienia się w historii języka.
2. Zmiany diachroniczne polegają na:
 - a. różnicach w stopniu wypełnienia modelu,
 - b. różnicach w sposobie wypełnienia modelu.
3. Zmiany diachroniczne w derywacji zależą od zmian semantycznych osnowy i formacji będących bazami w dalszych etapach derywacji.
4. Cechy modeli i ich przekształcanie w diachronii nie mają charakteru jednostkowego, leksykalnego. Inaczej mówiąc, istnieją prawidłowości w zakresie cech modeli, aktywności podstaw i kierunku ewolucji dla serii osnów o podobnych cechach semantycznych oraz wpływu zmian semantycznych (zwłaszcza przechodzenia od regularności do idiomatyczności) na aktywność słowotwórczą.

Hipotezy te wymagają weryfikacji.

Najwięcej wątpliwości budzić może teoria słowotwórczego paradygmatu, naruszająca na pierwszy rzut oka twierdzenie o otwartości systemu słowotwórczego. Można się też sceptycznie odnosić do możliwości konstruowania idealnych modeli za pomocą indukcji. Warto jednak, nie roztrząsając tych kwestii szerzej, zwrócić uwagę, że pewnymi pojęciami bliskimi tej teorii operujemy od dawna. Myślę tu o określeniu *formacja potencjalna*, które implikuje istnienie, tymczasem pustej, „klatki” dla przewidzianej modelem formacji o określonej kategoriałnie funkcji. Sceptyków nie zdziwi informacja, że modelowanie paradygmatów jest w praktyce dość ogólne, np. mówi się, że czasownik warunkuje wystąpienie:

- 1) dewerbalnych derywatów czasownikowych,
- 2) rzeczowników o różnej funkcji kategorialnej,
- 3) przymiotników dewerbalnych,
- 4) przysłówków¹⁰.

Problemy modelowania może wszakże historyk języka pozostawić do rozwiązania synchronistom. Badania historycznojęzykowe, porzeczające na porównywaniu stanów realizacyjnych w różnych fazach rozwoju, przyczyniać się mogą do postępów w modelowaniu bądź weryfikowaniu modeli teoretycznych. Z punktu widzenia historii języka najistotniejsze są odpowiedzi na pytania o kierunek i uwarunkowania zmian w zasobie i strukturze gniazd słowotwórczych. Diachronia stawia badacza przed innymi trudnościami, przede wszystkim przed koniecznością zmierzania się z problemami dezintegracji i rozpadu gniazd wynikającymi ze zmian znaczeń, z przechodzeniem od wieloznaczności do homonimii pierwiastka. Wydaje się, że we wstępnej fazie wprowadzania elementów opisu gniazdowego do diachronii dopuszczalne byłoby tymczasowe abstrahowanie od problemu rozpadu gniazd i skupienie w obrębie gniazda wszystkich derywatów od centralnej osnowy i z dalszych kroków derywacji. Tak skonstruowane gniazda, które stosownie byłoby nazywać gniazdami morfologicznymi, stanowiłyby bowiem uporządkowany układ rodziny wyrazów, dałyby przesłanki do wnioskowania o rozpadzie, a nawet — przy dużej szczegółowości opisu — do jego datowania.

Nim się do realizacji tych pomysłów zbliżymy, chcę na niewielkich próbkach pokazać zupełnie elementarne pożytki z zastosowania elementów opisu gniazdowego w odniesieniu do materiału historycznego.

Wstępne obserwacje poczyniłam na gnieździe z centrum KAZAĆ. Okazało się, że złożoność gniazda w historycznej polszczyźnie maleje o więcej niż połowę. Wyszło z użycia wiele formacji z różnych poziomów oddalenia od centrum.

Nie używamy dziś jednego z derywatów 1. kroku — *odkazać*, żadnego z derywatów 2. kroku, tworzonych kiedyś sufiksem *-ować*: *nakazować*, *dokazować*, *okazować* itd. (13 formacji).

Z derywatów nominalnych od centralnej osnowy wychodził z użycia *kaźnia*, a *kaźń* się leksykalizuje. Wydatnie zmniejszył się zasób substantiwów werbalnych, zginęły paradygmatyczne formacje: *dokaz*, *odkaz*, *skaz*, *ukaz*, *wskaz* i sufiksalne: *odkazka*, *odkazanka*, *okazka*, *przekazka*, *skazka*, *przekazka*. Wielkie redukcje dotyczą nazw wykonawców czynności, z ponad 20 NA_g występujących w historii języka utrzymały się 3: *kaznodzieja*, *okaziciel*, *rozkazodawca*. Wszystkie pozostałe, o różnej budowie, wyszły z użycia, por. np. *rozkaziciel*, *rozkaźyciel*, *rozkaźca*, zginęły m.in. wszystkie formacje na *-acz*: *dokazacz*, *nakazywacz*, *pokazywacz*, *skazowacz*, *ukazacz*, *wskazywacz*, *zakazacz*, *zakazywacz*..., a nie jest to przecież przejaw zaniku tego typu słowotwórczego. Wypadnięcie tych formacji spowodowało

¹⁰ Por. L. Jochym-Kuszlikowa, *op.cit.*, A.N. Tichonow, *op. cit.*

luki w paradygmatach, nie pojawiły się jednak formacje substytucyjne, choć syntetyczne, rodzime nazwy tego, kto wskazuje, pokazuje miałyby zastosowanie w praktyce.

Z pasma nazw narzędzi, słabo nasyconego przez cały czas, wypadły *skazówka* i *skazodróg*, w tym wypadku jednak inne formacje bez trudu przejęły ich funkcje (*wskazówka*, *drogowskaz*).

Wyszło z użycia wiele przymiotników — *nakaźny*, *przekażny*, *wykaźny*, *zakaźny* ('którego zakazano'), *wykazywalny*, *pokazały*. Utrzymała się tylko jedna formacja przymiotna *okazały*, stanowiąca bazę najodleglejszej formacji *okazałość*.

Ubytki są więc wielkie, a nowych komponentów mało — *przekażnik*, *przekażnikowy*, *nakazowy*, *pokazówka*. Należą do terminologii technicznej (*przekażnik*, *przekażnikowy*), słownictwa oficjalnego (*nakazowy*), bądź potocznego (*pokazówka*). Nie ulega zatem wątpliwości, że słabnie aktywność derywacyjna osnowy, zmniejsza się stopień nasycenia wszystkich kręgów derywacyjnych. Dzieje się tak mimo pogłębiania się różnicowania znaczeniowego, które sprzyja rozczłonkowaniu gniazda, ale też powoduje osłabienie związków motywacyjnych między odległymi komponentami, zmniejsza zwartość gniazda, a w końcu prowadzi do rozbitcia. W tym wypadku doszło do powstania 3 centrów: 1. *kazać* 'poleczać', 2. (*kazać*) 'dać widzieć', 3. (*kazać*) 'dawać, przesyłać'. Zdawałoby się, że ta sytuacja powinna hamować redukcje na rzecz specjalizacji znaczeniowej. Tak się jednak nie stało. Bodźcem derywacyjnym okazała się terminologizacja, ale nowe derywaty wypełniły miejsca wcześniej puste, a ponadto są zdeterminowane funkcjonalnie.

Przeгляdy innych gniazd potwierdziły tezę o zmniejszaniu się ich złożoności. Obserwacja gniazda z centrum RZEC prowadzi do następujących konstatacji:

1. Z 11 czasowników przedrostkowych ginie 6: *dorzec*, *narzec*, *obrzec*, *porzec się*, *przerzec*, *zarzec*.

2. Ginie 9 nazw czynności: regularne od formacji wymienionych — *dorzeczenie*, *narzeczenie* itd. i inne: *odrzeczenie*, *przyrzeczyzny*, *narzek*, *urzek*...

3. Zginęły wszystkie nazwy osobowych wykonawców czynności: *odrzeczca*, *urzekacz*, *przyrzecznik*, *uroczyciel*, *wyroczny*, *przyroczny*...

4. Zginęły feminativa *narzekalnica* i deminutywna *narzekalniczka*.

W tym wypadku zubożenie jest jeszcze dotkliwsze, żywych formacji pozostało niewiele:

derywaty czasownikowe — *odrzec*, *orzec*, *przyrzec*, *zrzec się*; Imperfectiva — *narzekać*, *wyrzekać*, *zarzekać się*;

nazwy czynności — *narzekanie*, *przyrzekanie*, *orzekanie*, *urzekanie*, *wyrzekanie*, *zarzekanie się*, *orzeczenie*, *przyrzeczenie*, *zrzeczenie się*;

nieosobowy subiekt — *orzecznik*;

nazwy nosicieli cech — *narzeczony*, *narzeczona*;

nazwa stanu — *narzeczęństwo*;

nazwa miejsca — *wyrocznia* (też rezultat czynności).

Nie mamy ani jednej nazwy wykonawcy czynności, mimo że przydatne byłyby nazwy tego, kto narzeka, orzeka, przyrzeka... Okazjonalnie, w odmianie potocznej i w języku dzieci, takie formacje się pojawiają, por. *narzekacz, narzekaczka*. W pozostałych wypadkach nie ma prób wypełniania pustych miejsc paradygmatów derywacyjnych. Ponieważ stosowne szablony słowotwórcze są produktywne, trzeba tu widzieć wyczerpanie się aktywności derywacyjnej osnowy. Można je tłumaczyć kurczeniem się zasięgu użycia centralnego czasownika i słabą terminologizacją.

Obie omówione bazy należą do verbów dicendi, przyjrzyjmy się z kolei gniazdu czasownika innej grupy. Proponuję analizę jednego z gniazd czasowników oznaczających położenie w przestrzeni (*leżeć, siedzieć, stać*), które dla potrzeb badań komparatywnych zrekonstruowała J. Stawnicka¹¹. Z powodu usytuowania w alfabecie największe szanse weryfikacji historycznej daje gniazdo z centrum LEŻEĆ.

Gniazdo, skonstruowane na podstawie słowników Doroszewskiego i Szymczaka, wcale nie wydaje się nam współczesne. Wiele występujących w nim formacji dziś się nie używa, por. np. *leż, leża, leżalnia, leżałka, leżnik, leżniczy, leżysko*. Słęgnięcie po SJPDor potwierdza słuszność tej oceny, wymienione leksemy mają tam kwalifikatory: rzad., przest., dawn., hist.; zwykle nie ma tych haseł u Szymczaka. Spośród 60 formacji składających się na gniazdo według Stawnickiej aż 23 mają w SJPDor kwalifikatory informujące o ograniczonym zakresie użycia, poza wymienionymi chronologicznymi pojawiają się jeszcze oznaczenia: tech. *ułożyskować, ułożyskowanie*, bud. *leżnik, leżnia*, zool. *łożyskowiec*, geogr. *wyleżysko*. Żadnej z tych formacji nie notuje Sł XVI, nie ma też w nim wielu derywatów dziś ogólnych: *leżak, leżakować, leżakowanie, leżakownia, leżakowy, leżanka, leże*, a także części słownictwa dziś ocenianego jako dawne czy rzadkie: *leżło, leżałka, leżanina, leżeń*.

I w tym wypadku zmiany aktywności derywacyjnej są wyraźne, jednak w szczegółach inne. Możemy wyróżnić 3 fazy:

pierwsza — słabej aktywności poświadczonej niewielką liczbą derywatów w Sł XVI;

druga — charakteryzująca się zintensyfikowaniem aktywności zarówno centralnego czasownika (dochodzą derywaty: *legiwać, legowanie, leżło, leżak, leżalnia, leżanina, leżanka, leże, leżeń, leżnia, leżnik*), jak i derywatów od niego (tu najintensywniejszą derywacją charakteryzuje się podstawa *łożysko* i to w obu znaczeniach — anatomicznym i technicznym);

trzecia — okres wychodzenia z użycia ogólnego wielu derywatów (notowanych przez SJPDor z kwalifikatorami) i stabilizowania się formacji w znaczeniach wyspecjalizowanych, technicznym i biologicznym; wtedy też obserwuje się aktywność w odległych kręgach gniazda, por. *położna, położnik, położnica, położniczy, położnictwo, położowy, popołożowy, obłożny, obłożnie, odleżyna, złóg*.

¹¹ Por. J. Stawnicka, *op. cit.*

Konstatacje nie są nieoczekiwane, w pewnym stopniu prawidłowości takich należało się spodziewać. To jasne, że musi upłynąć jakiś czas nim gniazdo, którego potencja derywacyjny wychodzi z centrum, wypełni się po obrzeża. Nie jest też niespodzianką, że nie wszystkie formacje możliwe okazują się w istocie potrzebne. Dzięki opisowi gniazdowemu widać, że tworzy się o wiele za dużo formacji, że się je tworzy, na wiele sposobów wypełniając miejsca szablonu. Część derywatów o odmiennej strukturze a podobnej wartości znaczeniowej rywalizuje czas jakiś, aż dochodzi do wykrywania się dominanty. Rezultaty rywalizacji są trudne do przewidzenia: z 3 konkurujących formacji — *ukazacz*, *ukazyciel*, *ukaziciel* zginęły wszystkie, z serii — *rozkażyciel*, *rozkaziciel*, *rozkażca*, *rozkazodawca* pozostało złożenie. Z pewnością nie decyduje tu żywotność szablonów słowotwórczych, może większy materiał pokaże jakieś prawidłowości. Na marginesie warto tu dodać, że regionalne, peryferyjne odmiany preferują w takich sytuacjach formacje seryjne, regularne, o dużej powtarzalności. Ponieważ zaś odmiana centralna dość często stabilizuje formacje nie tak racjonalnie, opozycja centrum: peryferie rysuje się w historii języka dość wyraźnie.

Bardzo wyraźne skutki dla struktury gniazda ma specjalizacja znaczeń jego komponentów, staje się ona bodźcem uaktywniającym potencje derywacyjne. Nabieranie znaczeń specjalnych wywołuje rozrost niektórych fragmentów gniazda i prowadzi do asymetrii w jego układzie.

Jak się zdaje, na żadnym etapie nie wykorzystuje się w pełni potencji derywacyjnej, dlatego pojęcie otwartości systemu derywacyjnego nie zostaje podważone. Ogólny kierunek zmian nie jest jednolity, stały. Trudno przewidzieć, czy szerszy materiał potwierdziłby następujące, ostrożne wnioski.

Osnowy cechuje zrazu słaba aktywność derywacyjna, dziś obserwujemy to przy pożyczkach, dawniej dotyczyło to może rodzimych pierwiastków, co widzieliśmy przy LEŻEĆ. W drugiej fazie aktywność rośnie, szablon się wypełnia, a obfitość formacji przekracza potrzeby semantyczne. Brak różnicowania lub słabość opozycji prowadzi do rywalizacji i usunięcia formacji słabo obciążonych funkcjonalnie. Od tej chwili zaczyna się etap zmniejszania złożoności gniazda. Typowy przebieg procesu zakłócają zmiany znaczeń, zwłaszcza terminologizacja, prowadząca do asymetrii i dyfuzyjności, a nawet rozpadu gniazda.

Jakie są szanse wprowadzenia choćby elementów opisu gniazdowego w opisie rozwoju słowotwórstwa? Wydaje się, że niewielkie. Metoda jest trudna do zastosowania ze względu na niedostatki bazy danych. Rekonstruowanie gniazd z różnych okresów rozwoju języka jest przedsięwzięciem żmudnym i obciążonym znacznym ryzykiem błędu wobec niedostatków datowania w nowszych słownikach. Jednak nawet jeśli nie ma perspektyw szerszego zastosowania tej metody, warto może choćby fragmentarycznie się do niej odwoływać, gdyż wyniki w ten sposób uzyskane są komplementarne wobec rezultatów osiągniętych przy stosowaniu innych metod opisu.

Magda Pastuchowa

Z BADAŃ NAD SŁOWOTWÓRSTWEM CZASOWNIKÓW ODRZECZOWNIKOWYCH

Pierwszym etapem pracy językoznawczej powinno być zawsze w miarę precyzyjne określenie obszaru badań oraz sformułowanie zasad gromadzenia materiału. Przedstawiany artykuł jest efektem właśnie tego początkowego etapu — powstał w trakcie zbierania materiału do studium na temat zmian semantycznych i strukturalnych czasowników odrzeczownikowych w polszczyźnie. Praca ma mieć charakter diachroniczny, chciałabym zatem przedstawić problemy, które pojawiły się już na tym etapie. W polskiej literaturze językoznawczej stosunkowo mało jest całościowych, historycznych opisów słowotwórczych. Najczęściej mają one charakter prezentacji fragmentów materiału i nie formułują wniosków ogólnych. Częstokroć w literaturze dotyczącej zmian znaczeniowych¹, z racji silnych związków słowotwórstwa z semantyką, pojawiają się uwagi natury słowotwórczej. Jednakże najczęściej wypowiedzane są one niejako przy okazji, na marginesie głównego toku rozważań. Mam świadomość, iż nie należy izolować faktów słowotwórczych od semantycznych, chciałabym jednak potraktować opis struktury wyrazu jako niezbędny w opisie znaczeniowym, jako mający nawet, jak sądzę, pewną autonomię.

Pierwsze trudności pojawiają się, gdy chcemy sformułować jasne kryterium wyodrębniania materiału. Kategoria *czasowniki odrzeczownikowe* tylko pozornie jest jednoznacznie i wyraźnie określona. Chciałabym pokazać owe niejednoznaczności oraz spróbować zaproponować takie warunki uznania czasownika za odrzeczownikowy, które pozwolą uczynić to w miarę precyzyjnie, choć w pewnym stopniu również arbitralnie. Wątpliwości, o których zamierzam pisać, dotyczą kierunku motywacji, a więc zagadnienia, któremu poświęcono w synchronicznych opracowaniach słowotwórczych sporo uwagi². Zawsze jednak formułowano wnioski z zastrzeżeniem, że

¹ Zob. np. D. Buttler, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa 1978; R. Tokarski, *Struktura pola znaczeniowego*, Warszawa 1984; K. Kleszczowa, *Verba dicendi w historii języka polskiego*, Katowice 1989.

² Por. np. J. Puzynina, *O pojęciu synchronicznej pochodności derywatów*, [w:] *Problemy współczesnego słowotwórstwa a dydaktyka uniwersytecka*, Warszawa 1972, s. 49-58; M. Honowska, *Ewolucja metod polskiego słowotwórstwa synchronicznego*, Wrocław 1979, s. 39-51;

dotyczą one materiału współczesnego. Od dawna wiadomo wszakże, iż narzędzia badawcze proponowane dla analizy współczesnej polszczyzny nie są w pełni odpowiednie dla badań materiału historycznego. Chcąc mój wywód uczynić bardziej klarownym, przypomnę w tym miejscu podstawowe zasady ustalania kierunku motywacji obowiązujące w słowotwórstwie synchronicznym. Należy jednak pamiętać, że również w badaniach synchronicznych brak jasnych rozstrzygnięć, wiele jest przypadków, w których nie mogą one obowiązywać i o nich autorzy również wspominają. R. Grzegorzyczkowa i J. Puzynina piszą: „Rozwiązanie problemu motywacji zależy od założeń i celów opisu słowotwórczego. W języku na pewnym poziomie relacji międzywyrazowych istnieje na pewno motywacja wzajemna niektórych leksemów, na jakimś innym poziomie, głębszym i z wyraźnym prymatem relacji semantycznych — być może zawsze motywacja jednokierunkowa”³. Autorki uznają więc nadrzędność stosunków znaczeniowych i w tym ujęciu derywat charakteryzuje się większą złożonością semantyczną niż podstawa. Pozwala to na uniknięcie błędnego koła w definicjach, jednakże nie zawsze oddaje wszystkie wątpliwości i odczucia użytkowników języka. W omawianej syntezie derywatów rzeczownikowych dopuszcza się także możliwość istnienia motywacji wzajemnej i towarzyszącej. Trzeba by tu jeszcze wspomnieć o proponowanych rozróżnieniach między *fundacją* a *motywacją*⁴. I one dotyczą jednak materiału współczesnego, wykorzystują pojęcie intuicji i kompetencji użytkowników języka niemożliwe do zastosowania w materiale historycznym. Także w gramatyce uniwersyteckiej⁵ podkreśla się trudności w ustaleniu kierunku motywacji słowotwórczej, które pojawiają się, gdy zachodzi rozbieżność między złożonością formalną i złożonością semantyczną wyrazu. Wydaje się, iż kłopoty wynikają głównie z tego, że, o ile złożoność formalna jest stosunkowo łatwo rozpoznawalna, to o złożoności semantycznej nie zawsze możemy jednoznacznie orzekać. Nie dysponujemy bowiem jasnymi, powszechnie uznanymi narzędziami do jej określania. Ustalenie struktury semantycznej wymaga każdorazowo głębszej analizy. W badaniach synchronicznych najwygodniej jest więc wprowadzić pojęcia *motywacji wzajemnej* lub *motywacji towarzyszącej*, które pozwalają na opis derywatów niejednoznacznych, trudnych, nieprzewidywalnych. Jednakże nawet szerokie rozumienie pojęcia kierunku motywacji nie pozwoliło na uniknięcie niekonsekwencji w opisie słowotwórczym. W najnowszym opracowaniu K. Waszakowa pisze: „W słowotwórstwie synchronicznym za pod-

R. Grzegorzyczkowa, J. Puzynina, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego*, Warszawa 1979; R. Grzegorzyczkowa, J. Puzynina, *Słowotwórstwo*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego*, Warszawa 1984, s. 314-317; K. Waszakowa, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki z formantami paradygmatycznymi*, Warszawa 1993, s. 23-27.

³ R. Grzegorzyczkowa, J. Puzynina, *Słowotwórstwo współczesnego języka...*, s. 41.

⁴ A. Nagórko-Kufel, *O dwóch typach motywacji leksemów rzeczownikowych we współczesnej polszczyźnie*, „Poradnik Językowy” 1975, s. 525-532.

⁵ Zob. R. Grzegorzyczkowa, J. Puzynina, *Słowotwórstwo*, op. cit., s. 307-330.

stawę analizy uznaje się relację motywacji, polegającą na tym, że między dwoma (lub więcej) wyrazami zachodzi odczuwany przez większość mówiących danym językiem związek semantyczny i formalny. Jako wyraz motywowany (derywat, formację) traktuje się ten z pary wyrazów wykazujących związek znaczeniowy i formalny, który odznacza się większą złożonością formalną i semantyczną, ewentualnie tylko formalną albo tylko semantyczną — o wyrazie prostszym (mniej złożonym) mówi się jako o podstawie słowotwórczej (bazie słowotwórczej, wyrazie motywującym)⁶. Sądzę, że w powyższym sformułowaniu zbyt duży margines pozostawiony jest wyłącznie kompetencji użytkowników. Oczywiście mam świadomość, że odnosi się ono do współczesnej polszczyzny, w odniesieniu do której intuicja jest ważnym narzędziem analizy językoznawczej. Mimo tak popularnego obecnie relatywizmu w badaniach lingwistycznych sądzę, że czasami warto pokusić się o sformułowania na tyle precyzyjne, aby dały się wykorzystać w badaniach diachronii. Zgodnie z zasadą, iż należy nieznaną wyjaśniać znaną, a trudniejsze łatwiejszym, myślę, że teoretyczne i terminologiczne ustalenia słowotwórstwa synchronicznego powinny pomóc w rozwiązywaniu problemów powstałych przy opisie słowotwórstwa diachronicznego. Z przedstawionego tutaj, dość pobieżnie i skrótowo, przeglądu stanowisk dotyczących problemu kierunku motywacji, wynika, że jest on w pewnej mierze kwestią przyjętej konwencji opisu. Usprawiedliwia to wprowadzenie do obowiązujących ustaleń dodatkowych warunków, stosownych dla omawianego materiału. Mimo, że przedmiotem moich analiz są derywaty wyekscerpowane z historycznych słowników polszczyzny, nie mogłam przyjąć kryterium genetycznego, gdyż jak wiadomo nieodnotowanie podstawy nie musi świadczyć o tym, że nie istniała ona w ówczesnym zasobie słownikowym, a może jedynie dowodzić jej braku w tekstach. Materiał słownikowy nie daje więc podstaw, aby uznać go za źródło ostatecznie rozstrzygające o pochodności bądź pierwotności czasownika.

Kategoria polskich czasowników denominalnych jest stosunkowo dobrze opisana; istnieje także kilka prac o charakterze konfrontatywnym⁷. Brak jednak systematycznego opracowania rozwoju tej kategorii. Planowany przeze mnie opis ma mieć charakter semantyczno-strukturalny, jednakże i dla takich potrzeb konieczne jest wypracowanie przejrzystych zasad gromadzenia materiału. Stoję na stanowisku, że wybór metodologii jest w pewnym sensie zdeterminowany przez przedmiot opisu i lepiej dostosować metodologię do materiału niż odwrotnie. Lepiej, jak sądzą, zrezygnować z tzw. czystości metodologicznej na rzecz pełności opisu. Dlatego zdecydowałam się w ustalaniu kierunku motywacji oprzeć na kryteriach zarówno

⁶ K. Waszakowa, *op. cit.*, s. 23-24.

⁷ Zob. np. R. Grzegorzczkowska, *Czasowniki odmienne we współczesnym języku polskim*, Wrocław 1969; I. Dulewiczowa, *Czasowniki denominalne w języku polskim i rosyjskim*, Wrocław 1981; H. Mieczkowska, *Denominalne derywaty czasownikowe o formantach prefiksarno-sufiksalnych w języku polskim i słowackim*, Wrocław 1985.

formalnych, jak i semantycznych oraz genetycznych. Dokumentacja tekstowa pomieszczona w *Słowniku staropolskim* oraz w *Słowniku polszczyzny XVI wieku* pozwala nawet w niektórych wypadkach na odwoływanie się do uzusu językowego wówczas obowiązującego, choć oczywiście wciąż trzeba pamiętać, iż będzie to zaledwie jego rekonstrukcja.

Przedstawię teraz warunki, które pozwoliły mi na zaliczenie danego czasownika do interesującej mnie kategorii. Skonstruowana przeze mnie definicja ma charakter opisowy i pozostawia również pewien margines, w którym mogą pomieścić się okazy niejasne, wątpliwe, szczególnie trudne do opisu. Rezygnuję w niej, z przyczyn wcześniej podanych, z pojęcia *motywacji wzajemnej i towarzyszącej* oraz z pojęcia *kompetencji językowej*. Takie rozwiązanie przyjęła w pracy o słowotwórstwie gniazdowym także H. Jadacka⁸. W moim wypadku decyzja o rezygnacji z pojęcia *motywacji wzajemnej* podyktowana jest względami praktycznymi, chęcią niedopuszczenia do tego, by w moim materiale znalazło się zbyt wiele jednostek, których nie mogłabym z pełnym przekonaniem ani do opisywanej klasy zaliczyć, ani z niej wyrzucić. Odmiennie niż badacze synchronii, proponuję sformułowanie takich wyznaczników kierunku motywacji, które nie będą wymagały konfrontacji z uzusem oraz odwoływania się do kompetencji językowej. Podzielałam pogląd, iż analizując wcześniejsze etapy rozwoju języka, badacz musi zachować szczególną ostrożność. G. Kleparski pisze nawet, że „[...] nie można być rodowitym użytkownikiem języka mówionego sprzed pokoleń, nawet jeżeli ten język jest formalnie tym samym językiem”⁹.

Najpewniejszym kryterium uznania czasownika za odrzeczownikowy jest istnienie w jego strukturze sufiksu rzeczownikowego. W sposób formalny, a więc najbardziej sprawdzalny, potwierdza to kierunek motywacji. Jako przykłady mogą posłużyć następujące pary: *karczm-arz > karczmarzyć*, *gospod-arz > gospodarzyć*, *lichwi-arz > lichwiarzyć*, *uczeń-nik > uczestniczyć*, *szydeł-ko > szydełkować*, *krzyw-da > krzywdzić*, *mat-ka > matkować*, *bęb-en > bębnić*, *my-dło > mydlić*, *srom-ota > sromotać*.

Brałam oczywiście pod uwagę morfemy rzeczownikowe będące takimi z diachronicznego punktu widzenia, nawet jeśli współcześnie nie funkcjonują one jako sufiksy rzeczowników (jak np. *-da* w *krzywda* czy *-ota* w *sromota*). Ważnym faktem językowym jest także kształt parafrazy słowotwórczej odpowiadającej derywatowi. Jeżeli przybiera ona postać orzeczenia nominalnego i rzeczownik podstawowy występuje w nim jako orzecznik (w narzędniku) semantycznie właściwy, czyli jest wyrażeniem, które definicyjnie nie pełni funkcji referencyjnej¹⁰, to wówczas przyjmuję odrzeczownikowość formacji. Na przykład: *król > królować* 'być królem', *prezes > preze-*

⁸ H. Jadacka, *Zeszyt próbny gniazd słowotwórczych języka polskiego*, Warszawa 1988.

⁹ G. Kleparski, *Leksykalna zmiana znaczeniowa w świetle gramatyki Noama Chomsky'ego i gramatyki kognitywnej*, [w:] *Noam Chomsky: inspiracje i perspektywy*, Warszawa 1991.

¹⁰ Por. *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław 1993.

sować 'być prezesem', *dziedzic* > *dziedziczyć* 'być dziedzicem', *dziad* > *dziadować* 'być dziadem', *gość* > *gościć* 'być gościem' (ten czasownik ma swój homonim o znaczeniu 'przyjmować gościa').

W przytoczonych przykładach już sama dwuczłonowa struktura słowotwórcza podsuwa kompletne znaczenie derywatu, to znaczy wszystkie związki derywatu z podstawą widoczne są w jego budowie formalnej. W czasownikach typu *pilotować* wyrażenie 'jest pilotem' nie przekazuje wszystkich treści (*pilotować* nie zawsze znaczy 'być pilotem'); podobnie jest w czasowniku *tłumaczyć* i dlatego tutaj przyjmowany jest kierunek: *tłumaczyć* > *tłumacz*. W ustalaniu kierunku pochodności w wypadku nazw nosiciela cechy ważna jest też wartość predykatywna rzeczownika. Dlatego rzeczowniki takie jak *zrządca*, *sługa* pochodne są od czasowników a nie odwrotnie. Orzekają one bowiem o cesze nierozzerwalnie związanej z czynnością, która bez niej nie może istnieć. Opisany warunek pozostaje w ścisłym związku z Kuryłowiczowskim kryterium prymarności i sekundarności funkcji składniowych. Jeżeli mamy do czynienia z dwoma wyrazami identycznymi znaczeniowo, to derywatem jest ten, który wykazuje większą złożoność składniową. Ten termin jest precyzyjniejszy niż przywoływana często przez badaczy synchronii złożoność semantyczna i dlatego bardziej przydatny w opisie diachronii. Zatem w parach *dźwigać* > *dźwig*, *przelewać* > *przelew*, *brudzić* > *brud*, *mordować* > *mord*, *morzyć* > *mór*, *mrozić* > *mróz*, pochodny jest rzeczownik, a tym samym także czasowniki nie będą przeze mnie analizowane. I w tym wypadku nie bez znaczenia jest właściwa pochodnym rzeczownikom predykcja.

Dodatkową wskazówką przy ustalaniu kierunku motywacji, związaną również z parafrazą słowotwórczą, jest jej budowa składniowa. Jeżeli zawiera ona jakąś strukturę porównawczą, to z dużym prawdopodobieństwem możemy orzekać, iż czasownik, który jej odpowiada, jest odrzeczownikowy. Struktura taka zakłada bowiem porównywanie dwóch pojęć o wspólnym komponente semantycznym, zwykle ukonkretniających, przybliżających określone fakty w rzeczywistości pozajęzykowej. Jako przykłady niech posłużą następujące pary: *bóbr* > *bobrować* 'robić coś tak jak bóbr', *jeź* > *jeżyć się* 'być jak jeź', *tchórz* > *tchórzyc* 'być jak tchórz', *świnia* > *świnić* 'być jak świnia', *małpa* > *małpic* 'być jak małpa'

Osobny problem stanowią czasowniki derywowane od podstaw obcych. R. Grzegorzycowa w swoim opracowaniu *Czasowniki odmienne we współczesnym języku polskim* rzeczowniki zakończone na *-cja* traktuje jako podstawy dla czasowników (por. np. *adiektywizować* < *adiektywizacja*, *wokalizować* < *wokalizacja*, *palatalizować* < *palatalizacja*). W zgromadzonym przeze mnie materiale jest bardzo wiele czasowników, których podstawami są właśnie rzeczowniki obce (por. np. *annotować* < *annotacja*, *apelować* < *apelacja*, *aplikować* < *aplikacja*, *aprobować* < *aprobacja*). Rzeczowniki te zostały odnotowane w pracy D. Moszyńskiej *Morfologia*

zapożyczeń łacińskich i greckich w staropolszczyźnie¹¹ jako pierwotne w stosunku do czasowników. W tym wypadku postanowiłam więc oprzeć się na kryterium genetycznym. Jednakże trudności pojawiają się nie tylko wtedy, gdy obcość jest tak wyraźnie sygnalizowana (obcy morfem -cja). Także wtedy, gdy mamy do czynienia z wyrazami sytuującymi się wyżej na tzw. skali przyswojenia¹², nie zawsze można jednoznacznie orzekać o kierunku motywacji. I znowu nie ma tutaj zgodności wśród badaczy: R. Grzegorzycowa podstawą formacji *anarchizować* czyni rzeczownik *anarchista*, podobnie *cicerone* > *ciceronować*, *belfer* > *belfrować*, *felczer* > *felczerować*. Natomiast według H. Wróbla¹³ kierunek motywacji jest inny: *pielgrzymować* > *pielgrzym*, *reżyserować* > *reżyser*. Na pewno na gruncie synchronii można by także zjawiska wytłumaczyć pojęciem motywacji wzajemnej, ponieważ jednak zdecydowałam nie wprowadzać go do analiz diachronicznych, proponuję inne rozwiązanie. Jest ono może zbyt arbitralne, pozwala jednak uniknąć niekonsekwencji oraz wyeliminować rozważania natury etymologicznej, które wymagają przecież gruntownych analiz materiału nie tylko polskiego. Uznaję, że zapożyczony jest rzeczownik, od niego zaś bardzo łatwo, produktywnymi środkami słowotwórczymi, tworzy się czasownik. On z kolei, jako jednostka językowa bardziej obciążona funkcjonalnie, przejmuje rolę centrum słowotwórczego. Za taką interpretacją przemawia też współczesna „sytuacja językowa”: w *Suplemencie do Słownika języka polskiego* pod redakcją M. Szymczaka większość czasowników to formacje utworzone od obcych podstaw rzeczownikowych (por. np. *represje* > *represjonować*, *rekultywacja* > *rekultywować*, *kemping* > *kempingować*, *kontemplacja* > *kontemplować*, *dystribucja* > *dystribuować*, *alienacja* > *alienować* i wiele innych, a w najnowszych tekstach spotkałam już *snakować* < *snack* ('zakąska, przekąska'). Przy ustalaniu kierunku motywacji ważne były dla mnie również kryteria uzupełniające. Jednym z nich jest potwierdzone w literaturze językoznawczej przekonanie, iż najbardziej produktywnym sufiksem tematotwórczym w tworzeniu czasowników odrzeczownikowych jest -owa(ć). Jeżeli więc pojawiały się wątpliwości, a w strukturze czasownika występował ten morfem, uznawałam go za odrzeczownikowy. Pomocne są także w sytuacjach niejasnych szeregi form obocznych odnotowywane w SXVI. Na przykład przy formacji *bębnić* podana jest jako współwystępująca forma *bębnować*, co ułatwia rozstrzygnięcie. Powyższa uwaga dotyczy też formacji *małpić* / *małpować*, *krzywdzić* / *krzywdować*, *matczyć* / *matko-*

¹¹ D. Moszyńska, *Morfologia zapożyczeń łacińskich i greckich w staropolszczyźnie*, Wrocław 1975.

¹² Termin ten stosowany jest przez J. Bartmińskiego w artykule: *Nazwiska obce na tle kontaktów języków i kultur*, [w:] *Kontakty języka polskiego na tle kontaktów kulturowych*, Wrocław 1992, s. 9-13. Autor wyznacza siedem stopni skali przyswojenia dla wyrazów obcych. Najwyżej znajdują się te, których przyswojenie jest zupełne.

¹³ H. Wróbel, *Czasowniki odrzeczownikowe*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego*, Warszawa 1984, s. 496-502.

wać, dworaczyć / dworakować i innych. Przedmiotem osobnych analiz należałoby uczynić wycofanie się tych wariantów.

Na zakończenie rozważań należałoby zaznaczyć, iż nie wszystkie opisane warunki uznania czasownika za odrzeczownikowy muszą być spełnione. Wystarczy spełnienie jednego z nich. Oczywiście, najlepsza jest sytuacja, kiedy derywat odpowiada wszystkim warunkom. Wówczas uznajemy go za modelowy. Najczęściej jednak mamy do czynienia z materiałem, który budzi wątpliwości i wówczas musimy sięgać do kryteriów pomocniczych i uzupełniających.

Wszystkie przedstawione ustalenia służą ułatwieniu zbierania materiału oraz mają pomóc w określeniu wyraźnych granic opisywanej kategorii. Moim celem było również ukazanie różnic między opisem synchronicznym a diachronicznym. Świadomość istnienia tych różnic pozwoli, jak sądzę, na dokładniejszy opis rozwoju czasowników odrzeczownikowych. Analiza haseł czasownikowych w historycznych słownikach języka polskiego zmusza do podjęcia decyzji w pewnym stopniu arbitralnych, jednakże przedstawione wyżej kryteria mają zredukować klasę formacji niejasnych, trudnych do określenia. Z całą pewnością istnieje grupa czasowników, w wypadku których nie można orzekać o kierunku pochodności, choć ich podzielność jest wyraźnie odczuwalna.

Zaprezentowane ustalenia ułatwić mają również budowanie parafrazy słowotwórczej, a co za tym idzie określenie wartości semantycznej analizowanych formacji. Brak kompetencji językowej dla wieków przeszłych, a jednocześnie konieczność odrzucenia dwumotywowości, każe przyjąć pewne zasady, które nie wykluczają się wzajemnie, czasami nawet zgodnie ze sobą współistnieją. Jest bowiem wiele takich czasowników, które spełniają więcej niż jeden z opisanych warunków. Tak jest na przykład w wypadku czasownika *matkować*, który zawiera sufiks rzeczownikowy, jego podstawa może pełnić funkcję orzecznika w orzeczeniu imiennym, a jednocześnie tworzony jest paradygmatycznie, sufiksem tematycznym *-owa(ć)* (podobnie *gospodarować*). Czasownik *małpić* nie ma co prawda w strukturze przyrostka rzeczownikowego, ale w jego parafrazie występuje wyrażenie porównawcze ('być jak małpa').

Ustalanie kierunku motywacji to w słowotwórstwie diachronicznym problem niełatwy i budzący wiele wątpliwości. Często przecież musimy podejmować próbę rozstrzygnięcia, gdzie kończy się słowotwórstwo, a zaczyna etymologia, jak daleko „w głąb” powinny sięgać nasze rozważania, czy powinny nas interesować tylko etapy rozwojowe języka polskiego czy też może powinniśmy sięgać aż do prasłowiańszczyzny? Słowotwórstwo historyczne stawia wiele takich pytań i próba odpowiedzi na nie jest obowiązkiem badacza, nawet jeśli odpowiedzią będzie tylko kolejne przybliżenie, a nie jasny obraz.

Krystyna Długosz-Kurczabowa
Stanisław Dubisz

SŁOWOTWÓRSTWO HISTORYCZNE W PODRĘCZNIKACH AKADEMICKICH

W niniejszym referacie podejmujemy dwie grupy zagadnień: 1. zgodnie z tytułem — dokonujemy krótkiego przeglądu problematyki z zakresu słowotwórstwa historycznego w podręcznikach akademickich do gramatyki historycznej języka polskiego; 2. przedstawiamy wnioski i postulaty wynikające z tego przeglądu, dotyczące ogólnych założeń z zakresu słowotwórstwa historycznego, oraz formułujemy propozycję układu treści z tego zakresu w edycji o charakterze podręcznikowym.

Tematyka tego referatu wiąże się z prowadzonymi przez nas pracami nad ujęciem zagadnień morfologii w przygotowywanej 2. części podręcznika do gramatyki historycznej języka polskiego, przeznaczonego dla studentów polonistyki¹.

I. SŁOWOTWÓRSTWO HISTORYCZNE W PODRĘCZNIKACH AKADEMICKICH

J. Łoś, *Gramatyka polska, cz. II. Słowotwórstwo*, Lwów-Warszawa-Kraków 1925, ss. 336.

Dla ogólnej charakterystyki tego (pierwszego chronologicznie) ujęcia problemów słowotwórstwa historycznego języka polskiego ważne są dwie wstępne informacje metodologiczne J. Łośa. Po pierwsze, dział słowotwórstwo obejmuje w jego opracowaniu dwie części tematyczne: 1) budowę wyrazów, 2) znaczenie i życie wyrazów; po drugie — *expressis verbis* informuje on, że podstawowym celem jego pracy jest w tym zakresie opracowanie materiałów źródłowych oraz opis podstaw słowotwórstwa języka polskiego. Nie rozgranicza zatem J. Łoś słowotwórstwa od leksykologii i etymologii

¹ Część 1. ukazała się nakładem Wydawnictw Uniwersytetu Warszawskiego w 1993 r. — zob. K. Długosz-Kurczabowa, St. Dubisz, *Gramatyka historyczna języka polskiego, 1. Pochodzenie języka polskiego. Fonetyka. Fonologia*, Warszawa 1993, ss. 138.

oraz — zgodnie z teorią młodogramatyczną — planu diachronicznego (historycznego, ewolucyjnego) od planu synchronicznego (współczesnego, opisowego).

Wstępną charakterystykę swego ujęcia przedstawił autor w *Przedmowie*:

„[...] charakter książki zależy w znacznym stopniu od jej przeznaczenia, a czytelnicy i krytycy nie zawsze jasno zdają sobie sprawę, dla kogo książkę napisano. To też tutaj pragnę tylko krótko wyjaśnić, że moim celem było dać podręcznik młodzieży uniwersyteckiej, która się oddaje studjom nad historją języka polskiego, oraz polonistom nauczycielom szkół średnich.

Dotychczas nie mieliśmy nauki o słowotwórstwie, opartej na materiale historycznym, praca moja ma być pierwszą jej próbą. Oczywiście należałoby ją szerzej oprzeć na materiale porównawczym, ale wydanie książki jest pilną potrzebą, a zebranie (zresztą niestety nie wyczerpujące źródeł) samego tylko materiału polskiego zabrało wiele czasu, wskutek czego brakło go na badania porównawcze. To zwłaszcza dotyczy pierwszego działu książki, poświęconego budowie wyrazów.

Główny trzon działu drugiego, gdzie jest mowa o życiu wyrazów, domagał się także systematycznego opracowania [...].

W obu więc działach zadaniem mojem było zebranie i uporządkowanie znaczniejszego zasobu materiałów źródłowych oraz wyświetlenie przynajmniej elementarnych zasad słowotwórstwa polskiego” (s. XI).

J. Łoś wprowadza następujące podstawowe terminy i pojęcia: *morfem*, *pierwiastki* czyli *rdzenie*, oraz *narostki*, czyli *afiksy*, które są *przyrostkami* (*sufiksami*) i *przedrostkami* (*prefiksami*). W przeprowadzonej analizie morfemowej rodziny wyrazów *dym*, *dąć*, *dmuchać*, *duch* (i pokrewnych) zastosował metodę historyczno-porównawczą i, w rezultacie, sprowadził te morfemy do oboczności arioeuropejskich (indoeuropejskich).

Zasadniczą część pracy stanowi prezentacja materiału historycznego opracowana według *Gramatyki słowiańskiej* Vondraka². Przedmiotem analizy są także te morfemy, które dziś określamy jako morfemy fleksyjne, np. *-a* (w *żona*, *wdowa*), *-o* → *ъ* → *∅*, genetycznie będące formantami. Sufiksy zostały pogrupowane według występującej w nich spółgłoski, np. w rozdziale o sufiksach z *-t* zgromadzono wyrazy o zakończeniach: *-t*, *-to*, *-ta*, *-st*, *-'et*, *-et*, *-at*, *-owaty*, *-aty*, *-asty*, *-'ot*, *-ot*, *-ota*, *-uta*, *-osta*, *-ity*, *-owity*, *-isty*, *-ista*, *-ita*, *-ant*, *-ął*, *-ęt*, *-'ąc*, *-'ęta*, *-ut*, *-yto*, *-tw*, *-twa*, *-stwo*, *-tun*, *-tuch*, *-c*, *-cy*, *-ca*, *-ac*, *-ic*, *-owic*, *-owicz*, *-ci*, *-taj*; por. np. *-t* [pot ← * *pok-tъ*, por. * *pek-ał*], *-to* [żyto], *-ta* [buta], *-st* [oszust], *-'et* [chrzbieł, grzebieł], *-et* [oset], *-at* [swat], *-owaty* [trędowaty], *-aty* [pernaty *pierzasty], *-asty* [pierzasty], *-'ot* [trzeptot / trzpiot], *-ot* [żywoł], *-ota* [lichota], *-uta* [Boruta], *-osta* [starosta], *-ity* [ophwity], *-owity* [jadowity], *-isty* [płodzisty], *-ista* [organista], *-ita* [najmita], *-ant* [muzykant], *-ent* [prokurent], *-ął* [chomąto], *-ęt* [otręt *otarcie nogą], *-'ąc*

² Zob. V. Vondrak, *Vergleichende slavische Grammatik*, Getynga 1924.

[tysiąc], -'ęta [Borzęta], -ut [koguł], -yto [kopyto], -tw [rybitw], -twa [modlitwa], -stwo [wiciężstwo], -tun [piastun], -tuch [świntuch], -c [dwojc], -cy [jacy «tylko»], -ca [onuca], -ac [domacy], -ic [księżyc], -owic [królewic], -ci [trzeci], -taj [rataj, hultaj].

Łatwo zauważyć, że nie wszystkie spośród 41 wyodrębnionych przez J. Łosia suflkso-formantów zostałyby uwzględnione przez współczesną metodologię analizy słowotwórczej.

Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Spławiński, S. Urbańczyk, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, PWN, Warszawa 1965³.

Rozdział poświęcony słowotwórstwu historycznemu liczy 100 stron (dla porównania: fonetyka — ss. 136, fleksja — ss. 127, składnia — ss. 117). Składa się z dwóch części: ogólnej i szczegółowej.

Część ogólna zawiera wiadomości wstępne z zakresu słowotwórstwa, dotyczące zasad analizy morfologicznej i słowotwórczej wyrazu oraz stosunku wyrazu pochodnego do podstawowego, a następnie zwięzły przegląd procesów kształtowania się i przeobrażania formantów, co w pewnej mierze zaznajamia z dziejami i naturą operacji słowotwórczych. „[...] Omówione są tedy kolejnie: powstawanie formantów, zmienność ich użyteczności, zamieranie formantów, przenikanie do zasobu rodzimego obcych formantów. Oczywiście każde z tych zagadnień jest oświetlone ograniczoną liczbą przykładów, w miarę możliwości typowych i najlepiej pokazujących istotę rzeczy. Rozdziały o formantach z zatartą wyrazistością i zapożyczonych stanowią zarazem uzupełnienie zasobu przedstawionego w części drugiej” (s. 159).

W części szczegółowej „przedstawiony jest zasób polskich formantów przyrostkowych i przedrostkowych. Zasada zestawienia tego zasobu i opisu jego składników może być dwójaka: albo wychodzimy od formy, tzn. wymieniamy formanty, podając przy każdym jego funkcję znaczeniową lub (najczęściej) funkcje znaczeniowe, albo też wychodzimy od pewnych kategorii semantycznych i w obrębie każdej z nich wymieniamy te formanty, które do jej wyobrażenia są przydatne. Tutaj wybrano drugą drogę, bardziej może unaoczniającą związek procesów słowotwórczych z procesami poznania i myślenia” (*ibidem*).

Część drugą zamyka opis wyrazów złożonych ujęty z perspektywy historycznej. Bogactwo materiału i podejmowanych zagadnień, opis słowotwórstwa historycznego w ujęciu kategoriałnym (oraz syntetyczny wykaz funkcji każdego formantu), komentarze o produktywności formantów i chronologii — to niewątpliwie walory tego opracowania.

³ Korzystano w tym wypadku z III wydania podręcznika. Opracowywanie tej książki zostało zakończone w 1955 r., a więc w 30 lat po edycji *Słowotwórstwa* J. Łosia, o czym informują jej autorzy we *Wstępie* (s. 16).

W porównaniu z podręcznikiem J. Łośa wyraźnie jest tutaj zaznaczony rozwój teorii słowotwórczej. Jednocześnie została podkreślona różnica pomiędzy *analizą morfemową* a *analizą słowotwórczą*. *Morfem* jest definiowany jako niepodzielna część znaczeniowa wyrazu, przy czym wyróżniane są dwa podstawowe jego typy: *morfemy główne*, które zawierają podstawową treść myślową wyrazu i wyrazów pokrewnych, oraz *morfemy poboczne*. Te ostatnie dzielą się na *słowotwórcze*, modyfikujące zawartą w rdzeniu podstawową treść i w ten sposób stające się składnikami budowy różnych wyrazów zawierających wspólny rdzeń, oraz *formotwórcze* (deklinacyjne i koniugacyjne). W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że w świetle tak wyraźnego rozgraniczenia funkcji morfemów pobocznych (słowotwórczych i formotwórczych) nie znajduje podstaw — w obrębie teorii słowotwórstwa historycznego — derywacja paradygmatyczna w ujęciu synchronicznym. W myśl tego założenia np. funkcję słowotwórczą ogólnosłowiańskiego formantu sufiksального *-ów-//-ow-* (*Ojców, bratowa*) należy traktować jako pochodną jego tematotwórczej funkcji (formantu tematotwórczego) dawnych tematów rzeczownikowych na *-u* (por. * *syn-ъ : syn-ou-ъ*), nie zaś jako wynik przekształcenia się końcówki fleksyjnej D. lm. w formant⁴.

Analiza słowotwórcza w podręczniku trzech autorów ma charakter dwuczłonowy — polega na wydzieleniu *pnia* i *formantu*. Formanty mogą powstawać z *samoistnych wyrazów* (np. morfem *-dziej* w takich wyrazach jak *złodziej, kołodziej*), w wyniku perintegracji i absorpcji (np. *-czyk ← -cz [//-ec] + -yk: chłop-iec → chłop-czyk*; stąd seria derywatów z wyabstrahowanym formantem *-czyk: piekarczyk, kowalczyk, poznańczyk, lisowczyk* itp.) oraz na skutek kontaminacji (np. *-ńczy ← -nik, -nic + -czy: budowniczy, leśniczy, piwniczny*).

Jeśli chodzi o przeobrażenia zasobu formantów, to w tym podręczniku przedstawiono zmiany w zakresie ich produktywności (żywołności), zacieranie się dwuczłonowej struktury wyrazów (procesy leksykalizacji), genezę formantów zapożyczonych oraz nieseryjnych (jednostkowych), powstawanie wyrazów w wyniku kontaminacji (np. *giczel ← giżel + piszczeł*). Część szczegółowa zawiera przegląd *kategorii i typów słowotwórczych* (choć te terminy nie są stosowane) w obrębie poszczególnych części mowy z przyporządkowaniem do nadrzędnych w tej hierarchii klas formantów przyrostkowych i przedrostkowych.

⁴ W tym wypadku w podręczniku znajdujemy interpretację niezgodną z konsekwentnym rozgraniczaniem morfemów słowotwórczych i formotwórczych: „Także morfem fleksyjny może stać się formantem przyrostkowym. Tak na przykład właściwy językom słowiańskim formant *-ów-//-ow-* (np. *Ojców, bratowa*) pochodzi z końcówki D. dawnych tematów rzeczownikowych na *-u* (por. *synъ — synouъ*)” (s. 172). Chodzi bowiem o to, że to dawny psł. przyrostek przekształcił się w części form w końcówkę fleksyjną w wyniku procesów perintegracyjnych, zachowując w innych swój pierwotny charakter słowotwórczy.

W. Mańczak, *Polska fonetyka i morfologia historyczna*, PWN, Warszawa 1965.

Zagadnienia słowotwórstwa historycznego zajmują w tym podręczniku miejsce marginalne; całość problematyki przedstawił autor na 8 stronach, podczas gdy fonetyka zajmuje stron 28, a fleksja — 92. W sposób skrótowy zestawiono w tym opracowaniu wyselekcjonowane sufiksy rzeczownikowe o genezie prasłowiańskiej i polskiej, przyimotnikowe oraz czasownikowe, a na podstawie ok. 40 przykładów wyrazowych omówiono występowanie sufiksów w złożeniach, prefiksy i rozwój derywatów oraz złożzeń. W uwagach ogólnych przedstawił autor podstawowe typy derywacji:

- 1) przeniesienie z jednego typu fleksyjnego do innego, np. *pan* (temat * -o/e) — *pani* (temat * -ja), *koziół* (temat * -o/e) — *koźlę* (temat * -nt), *wykopać* (temat czasownikowy) — *wykop* (temat rzeczownikowy * -o/e);
- 2) dodanie morfemu, np. *dom* — *domek*;
- 3) odcięcie morfemu, np. *garnek* — *gar*, *flaszka* — *flacha*;
- 4) przekształcenie grupy wyrazowej w wyraz, np. *swa wola* — *swawola*;
- 5) połączenie wyrazów, nie stanowiących grupy wyrazowej, w wyraz, np. *wielki + lud* — *wielkolud*.

W odniesieniu do tej ostatniej kwestii poważne zastrzeżenia budzi ujęcie derywacji fleksyjnej (czy też paradygmatycznej) ze względu na przemieszanie dwóch planów analizy: synchronicznego i diachronicznego, np. *pan* — *pani*⁵; nieuwzględnianie różnej chronologii powstawania formacji (np. *wykopać* — *wykop*) oraz nieoddzielanie derywacji od kompozycji (np. *domek* — *wielkolud*).

S. Rospond, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, PWN, Warszawa 1971.

Słowotwórstwu jest poświęcona część II tego podręcznika zatytułowana *Słowotwórstwo, semantyka, słownictwo* (s. 137-232) i podzielona na zbliżone objętościowo dwie części: ogólną (zawierającą zagadnienia słowotwórczo-leksykalno-semantyczne) i szczegółową, obejmującą przegląd formacji i struktur słowotwórczych w obrębie poszczególnych części mowy. Kompozycja tej części podręcznika S. Rosponda wskazuje wyraźnie, że łączy on propozycje J. Łosia oraz Z. Klemensiewicza. O samej metodzie opracowania słowotwórstwa historycznego pisze następująco: „Słowotwórstwo historyczne tym różni się od opisowego, że w zasadzie tylko nawiązuje do niego, utrwała poznane zjawiska słowotwórcze od strony ewolucyjnej, gdyż nie chodzi tu o nowe formanty i odrębne procesy (jak np. absorpcja, perintegra-

⁵ Jeśli przyjąć (za *Słownikiem etymologicznym języka polskiego* A. Brücknera), że stpol. *pan* to przekształcenie awar. *župan*, to trudno zaakceptować propozycję derywacji formy *pani* od *pan* w wyniku zmiany psł. tematu * -o/e → * -ja.

cja morfologiczna, kontaminacja) poznane uprzednio, lecz o zwięzły przegląd r o z w o j o w e g o kształtowania się i przeobrażania formantów. A zatem w części ogólnej rozpatrzone będą zasadnicze procesy historyczne (leksykalizacja, krystalizacja dominant słowotwórczych i semantycznych, ewolucja semantyczna itp.). Natomiast w części drugiej, szczegółowej, nie wyliczając wszystkich formantów rzeczownikowych, przymiotnikowych i innych, na wybranych tylko typach słowotwórczych i semantycznych zilustrowano główne różnice między słowotwórstwem staropolskim a nowopolskim. Zwrócono też uwagę — dzięki najnowszym pracom o języku autorów i zabytków — na stronę stylistyczno-artystyczną niektórych formacji słowotwórczych, użytych w celu archaizacji lub innej stylizacji” (s. 138).

Podręcznik S. Rosponda spożytkowuje całokształt doświadczeń badawczych z zakresu słowotwórstwa do momentu jego ukazania się; nawiązuje do podręczników J. Łosia oraz Z. Klemensiewicza, T. Lehra-Splawińskiego i S. Urbańczyka, wyzyskuje teorie J. Kuryłowicza i — przede wszystkim — W. Doroszewskiego oraz T. Milewskiego, H. Kurkowskiej, E. Mróz-Ostrowskiej⁶. Znajduje to odzwierciedlenie w terminologii i w podejmowanej problematyce (np. wielofunkcyjność i współfunkcyjność formantów, krystalizacja dominant formantowych, słowotwórczych i semantycznych, dwuczłonowa analiza słowotwórcza, formacje podmiotowe i orzeczeniowe). Zmiany słowotwórcze zostały przedstawione na tle zmian znaczeniowych i ukazane w perspektywie życia wyrazów. Istotnym novum jest wprowadzenie w znacznym zakresie słowotwórstwa onomastycznego (imiona, nazwiska, nazwy miejscowe).

II. KONKLUZJE, WNIOSKI, POSTULATY

Z dokonanego przeglądu wynika, że słowotwórstwo nie jest tym działem gramatyki historycznej języka polskiego, który najczęściej bywa uwzględniany w podręcznikach akademickich. Do takich działów należy fonetyka i fleksja; one też zwykle w największym zakresie bywają omawiane na zajęciach uniwersyteckich⁷. Słowotwórstwo jest całkowicie pominięte w mniej-

⁶ Por. m.in. J. Kuryłowicz, *Études indoeuropéennes*, Kraków 1935; W. Doroszewski, *Monografie słowotwórcze*, „Prace Filologiczne” XIII-XV, 1928, 1929, 1932; tenże, *Podstawy gramatyki polskiej*, Warszawa 1963; tenże, *Z zagadnień leksykografii polskiej*, Warszawa 1954; T. Milewski, *Językoznawstwo*, Warszawa 1969; H. Kurkowska, *Budowa słowotwórcza przymiotników polskich*, Wrocław 1953; E. Mróz-Ostrowska, *Rzeczowniki z przyrostkiem -ość w języku XVI w. [w:] Odrodzenie w Polsce, t. III. Historia języka*.

⁷ Można w tym wypadku (poza omówionymi podręcznikami) wymieniać w porządku chronologicznym następujące pozycje bibliograficzne: J. Rozwadowski, *Historyczna fonetyka, czyli głosownia języka polskiego*, Kraków 1914; Z. Klemensiewicz, *Podstawowe wiadomości z historycznej fonetyki i fleksji języka polskiego*, Kraków 1953 (mpis powielony); B. Włeczorkiewicz, R. Sintelnikoff, *Elementy gramatyki historycznej języka polskiego z ćwiczeniami*, Warszawa

szych podręcznikach gramatyki historycznej języka polskiego B. Wieczorkiewicza i R. Sinielnikoff oraz W. Kuraszkiewicza, w *Encyklopedii wiedzy o języku polskim* poświęcony jest mu jeden niezbyt długi artykuł⁸. W. Mańczak traktuje je marginalnie. W gruncie rzeczy jedynie trzy opracowania: J. Łosia, Z. Klemensiewicza — T. Lehra-Splawińskiego — S. Urbańczyka oraz S. Rosponda omawiają tę problematykę w szerszym zakresie, z czego tylko dwa ostatnie można uznać za syntetyczne ujęcie całokształtu problematyki na danym etapie rozwoju metodologii badań słowotwórczych.

W tej sytuacji powstają, oczywiście, pytania, w jakich proporcjach powinny być przedstawiane poszczególne działy gramatyki historycznej języka polskiego; czy słowotwórstwo historyczne w edycjach podręcznikowych i praktyce dydaktycznej może i powinno być prezentowane w dużym zakresie (por. np. S. Rospond), małym, marginalnym (por. W. Mańczak) lub w ogóle nie uwzględniane; wreszcie — czy słowotwórstwo historyczne samo w sobie powinno stanowić przedmiot analizy i opisu (por. Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Splawiński, S. Urbańczyk), czy też występować jako swego rodzaju „nauka pomocnicza” w stosunku do leksykologii historycznej (por. J. Łoś, S. Rospond).

Naszym zdaniem, zagadnienia słowotwórstwa historycznego powinny się znajdować w każdym podręczniku akademickim i to jako niezależny przedmiot analizy i opisu. W tym wypadku opowiadamy się za ujęciem zbliżonym do opracowania Z. Klemensiewicza⁹, ale z uwzględnieniem nowszego aparatu pojęciowego i metodologicznego, biorącego za podstawę propozycje strukturalistyczne¹⁰. Wydaje się jednak, że zakres informacji dotyczących słowotwórstwa historycznego i w opracowaniu trzech autorów, i w ujęciu S. Rosponda jest zbyt duży jak na edycje o charakterze podręcznikowym. Choć w obu tych pracach znajdują się sformułowania mówiące o ich wybiórczym charakterze i selekcji materiału językowego, to jednak wszyscy mający kontakt z dydaktyką uniwersytecką zdają sobie sprawę z tego, że omówienie problematyki słowotwórstwa historycznego w proponowanym zakresie na zajęciach z gramatyki historycznej języka polskiego nie jest możliwe. Być może jest to jedną (choć na pewno nie jedyną) z przyczyn częstego „przemilczania” tej problematyki w dydaktyce uniwersyteckiej

1959; A. Furdal, *O przyczynach zmian głosowych w języku polskim*, Wrocław 1964; H. Koneczna, *Charakterystyka fonetyczna języka polskiego na tle innych języków słowiańskich*, Warszawa 1965; Z. Stieber, *Historyczna i współczesna fonologia języka polskiego*, Warszawa 1966; W. Kuraszkiewicz, *Podstawowe wiadomości z gramatyki historycznej języka polskiego z wyborem tekstów staropolskich do ćwiczeń*, Warszawa 1970.

⁸ *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, pod red. S. Urbańczyka, Wrocław 1978, s. 318-319; por. dane bibliograficzne dotyczące podręczników B. Wieczorkiewicza i R. Sinielnikoff oraz W. Kuraszkiewicza w przypisie 7.

⁹ Chodzi tu oczywiście o prezentowany już podręcznik trzech autorów: Z. Klemensiewicza, T. Lehra-Splawińskiego, S. Urbańczyka *Gramatyka historyczna języka polskiego*.

¹⁰ Por. podręcznik S. Rosponda i inne opracowania, np. J. Puzynina, *Jak pracować nad słowotwórstwem historycznym języka polskiego*, „Poradnik Językowy” 1975.

i traktowania obu tych podręczników jako kompendiów wiedzy o słowotwórstwie historycznym, po które sięgają raczej nauczyciele akademicy niż studenci. Należy zatem opowiedzieć się za rozwiązaniem pośrednim, zawierającym się — jeśli chodzi o zakres treściowy — między podręcznikami trzech autorów i S. Rosponda z jednej strony a ujęciem W. Mańczaka z drugiej. Trudności związane z taką propozycją polegają na tym, że dotąd nie ma takiego opracowania.

Stwierdzenie tego stanu rzeczy (zapewne odczuwanego przez wszystkich podejmujących tę problematykę) skłania do sformułowania następnych pytań i wniosków. Pierwsze z nich dotyczy tego, czy w najbliższych latach może powstać pełna synteza słowotwórstwa historycznego polszczyzny, uwzględniająca wyniki słowotwórstwa synchronicznego w zakresie metodologii, czy też możliwe są jedynie monograficzne opracowania wybranych zagadnień. Stan obecny jest bowiem taki, że na podstawie dotychczasowych opracowań nie można przedstawić nie tylko całokształtu zmian diachronicznych w zakresie słowotwórstwa, ale także ewolucji modeli słowotwórczych i systemu słowotwórczego polszczyzny, gdyż brak pełnych opisów synchronicznych poszczególnych epok rozwoju języka¹¹.

Wiąże się to z nie rozstrzygniętym w dotychczasowych podręcznikach (choć rozstrzygniętym w propozycjach teoretycznych)¹² zagadnieniem

¹¹ Z prac, które dla opisu ewolucji systemu słowotwórczego są przydatne, należy przykładowo wymienić: D. Buttler, *Formacje hybrydalne w różnych okresach rozwoju i warstwach słownikowych polszczyzny*, [w:] *Formacje hybrydalne w językach słowiańskich*, pod red. S. Warchoła, Lublin 1986; J. Chludzińska-Świątecka, *Rzeczowniki postadietywne. Studium słowotwórcze*, Warszawa 1979; W. Dobrzyński, *Z badań nad rozwojem polskich deminutywów*, Warszawa 1988; J. Domin, *Słowotwórstwo hipokorystyków od imion własnych osobowych w języku polskim i rosyjskim*, Gdańsk 1982; W. Doroszewski, *Monografie słowotwórcze*, op. cit.; S. Jodłowski, *Substantyvizacja przymiotników w języku polskim*, Wrocław 1964; A. Krupianka, *Czasowniki z przedrostkami przestrzennymi w polszczyźnie XVIII wieku*, Warszawa 1979; H. Kurkowska, op. cit.; Z. Kurzowa, *Polskie rzeczowniki męskie na -o na tle słowiańskim*, Wrocław 1970; E. Mróz-Ostrowska, *Rzeczowniki z przyrostkiem -ość w języku polskim XVI w.*, op. cit.; B. Rykiel-Kempf, *Budowa słowotwórcza nazw zbiorowych w języku polskim XVII w.*, Wrocław 1985; R. Sinielnikoff, *Formacje z sufiksem -lzna w języku polskim na tle słowiańskim*, Warszawa 1982; T. Skubalanka, *Neologizmy w polskiej poezji romantycznej*, Toruń 1962. Por. także obszerną bibliografię w studium J. Puzyniny *O dorobku i perspektywach badawczych słowotwórstwa historycznego języka polskiego*, „Prace Filologiczne” XXVI, 1976, s. 155-179. Trzeba jednak podkreślić, że te prace — niezależnie od ich niezaprzeczalnej wartości — nie prezentują opisów systemu słowotwórczego w sensie strukturalistycznym. Taki opis, obejmujący staropolskie rzeczowniki derywowane, powstaje w wyniku prac zespołowych prowadzonych pod kierunkiem prof. dr hab. K. Kleszczowej. Porównanie wyników tych prac z opisami dotyczącymi polszczyzny współczesnej pozwoli na zarysowanie głównych tendencji rozwojowych polskiego systemu słowotwórczego.

¹² Por. m.in. I. Bajerowa, *Strukturalna interpretacja historii języka*, „Język Polski” 1969, z. 2, s. 81-103; J. Puzynina, *Jak pracować nad słowotwórstwem historycznym języka polskiego*, op. cit.; też, *O dorobku i perspektywach badawczych słowotwórstwa historycznego języka polskiego*, op. cit. Zob. także artykuł K. Kleszczowej *Zanik derywatów a produktywność formantu* („Biuletyn PTJ” XLIX, 1993, s. 69-76) zarysowujący opis derywatów transpozycyjnych, modyfikacyjnych i mutacyjnych w perspektywie diachronicznej.

różnic metodologicznych między słowotwórstwem synchronicznym a diachronicznym. Dla J. Łosia różnica ta sprowadzała się jedynie do odmienności tworzywa językowego, materiału, będącego przedmiotem analizy i opisu; pisze on bowiem o „słowotwórstwie opartym na materiale historycznym”¹³. W pozostałych podręcznikach również brak zaznaczenia odrębności metody analizy słowotwórstwa historycznego, mowa jest tylko o różnicy między *analizą morfemową* a *analizą słowotwórczą*, które przecież znajdują zastosowanie i w językoznawstwie synchronicznym (dotyczącym opisu stanu współczesnej polszczyzny), i w językoznawstwie diachronicznym (dotyczącym opisu ewolucji polszczyzny). Przyjmując jednak za podstawę opracowania I. Bajerowej i J. Puzyrny¹⁴, należy stwierdzić, że różnice te są wyraźne.

Celem słowotwórstwa diachronicznego jest ukazanie ewolucji systemu słowotwórczego oraz opis jego tendencji rozwojowych. Aby to osiągnąć, należy opisać modele słowotwórcze kolejnych epok w rozwoju języka i na podstawie ich porównania przedstawić kierunki zmian diachronicznych. Zatem słowotwórstwo historyczne obejmuje zarówno przekroje synchroniczne poszczególnych epok, jak i opis zachodzących między nimi relacji. Skonstruowanie modelu słowotwórczego danej epoki rozwoju języka wymaga uwzględnienia w opisie czynnika systemowego (językowego) i czynnika normatywno-uzualnego (społecznego). O ile w stosunku do współczesnej polszczyzny i doby nowopolskiej określenie czynnika normatywno-uzualnego jest łatwiejsze (co nie znaczy, że łatwe) ze względu na znaczną liczbę opracowań lingwistycznych i tekstów poświadczających zakres świadomości językowej i kompetencji socjolingwistycznej użytkowników języka, o tyle w odniesieniu do doby staropolskiej określenie uwarunkowań społeczno-kompetencyjnych jest sprawą wątpliwą. Trzeba zatem przyjąć, że dla wcześniejszych okresów rozwoju języka polskiego opis modeli słowotwórczych musi się opierać przede wszystkim na kryterium językowym. Podkreśla to rangę notacji materiału językowego w źródłach bezpośrednich i słownikach, które mają znaczenie decydujące dla naszych wniosków na temat kierunków derywacji (motywacji słowotwórczej), zasobu afiksów, formacji i kompozycji, produktywności typów słowotwórczych itp.

W opisie systemu słowotwórczego punkt wyjścia może stanowić analiza układu podstawowych opozycji, których przejawy występują we wszystkich fazach rozwojowych języka. Układ tych opozycji przedstawia się następująco:

- 1) opozycja morfologiczna — forma : znaczenie,
- 2) opozycja strukturalna — wyraz prosty : wyraz złożony,
- 3) opozycja semantyczna — znaczenie strukturalne : znaczenie realne,
- 4) opozycja ogólnojęzykowa — ekonomiczność : wyrazistość.

¹³ Zob. cytata przytoczony w I części niniejszego opracowania, s. 78.

¹⁴ Zob. przypis 12.

Ukazanie realizacji tych opozycji w przekrojach poprzecznych (synchronicznych) i strukturach podłużnych (ewolucyjnych) pozwoliłoby zarysować główne tendencje rozwojowe polskiego systemu słotwórczego.

Podstawę takiego postępowania analitycznego powinien stanowić schemat periodyzacyjny, tj. wydzielenie podłużnych układów ewolucyjnych, obrazujących zmiany językowe. Podział na trzy podstawowe okresy (epoki) dziejów języka polskiego: staropolski, średniopolski, nowopolski jest w tym wypadku zbyt ogólny. Periodyzację tę powinien wyznaczać sam układ materiału językowego, a więc zachodzi tu sprzężenie zwrotne między postępowaniem analitycznym a interpretacyjnym. Należy zatem zwrócić uwagę na to, że w płaszczyźnie rozwoju systemu fonologicznego wydziela się cztery struktury czasowe: schyłek X w. — przełom XI i XII w.; przełom XI i XII w. — schyłek XV w.; schyłek XV w. — przełom XVI i XVII w.; przełom XVI i XVII w. — przełom XIX i XX w.¹⁵. Trzeba jednak zaznaczyć, że w odniesieniu do rozwoju systemu fleksyjnego czury te w szczegółach przedstawiają się inaczej, a w odniesieniu do słownictwa różnicowanie chronologiczne ma także odmienny charakter¹⁶. Na podstawie dotychczasowych opracowań należy wysnuć wniosek, że dla opisu ewolucji systemu słotwórczego właściwe byłoby sformułowanie opisów synchronicznych dla wieku XV, XVII, XIX z uwzględnieniem opisu słotwórstwa polszczyzny współczesnej, tj. 2. połowy XX w.

Przedstawione wyżej kwestie dyskusyjne, wnioski i propozycje, jak zaznaczono, w części tylko znajdują odzwierciedlenie w literaturze językoznawczej. Tym samym stanowią one swego rodzaju indeks niedostatków polonistycznego słotwórstwa historycznego, wobec których stanęliśmy, podejmując próbę selekcji materiału do opisu podręcznikowego.

Sytuacja ta skłoniła nas do przyjęcia następującej propozycji układu treści z zakresu słotwórstwa historycznego w przygotowywanym przez nas opracowaniu:

1. Metoda — założenia ogólne badań diachronicznych w zakresie słotwórstwa.

1.1. Ograniczenia we współczesnych badaniach z zakresu słotwórstwa diachronicznego.

1.2. Różne ujęcia metodologiczne w badaniach z zakresu słotwórstwa diachronicznego.

2. Podstawowe opozycje w opisie słotwórczym.

¹⁵ Por. St. Dubisz, *Rozwój polskiego systemu fonologicznego*, [w:] *Studia z historii języka polskiego*, pod red. W. Kupiszewskiego, Warszawa 1994, s. 9-19.

¹⁶ Por. I. Bajerowa, *Zmiany fleksyjne języka polskiego we współczesnym trzydziestoleciu na tle zmian fleksyjnych języka dawniejszego (XVIII w., XIX w.)*, „Biuletyn PTJ” 1977, s. 13-25; też: *Zagadnienie wewnętrznej periodyzacji doby nowopolskiej*, „Roczniki Humanistyczne” 1991-1992, z. 6. *Językoznawstwo*, s. 25-33; D. Buttler, *Rozwój słownictwa polskiego w drugiej połowie XIX w.*, [w:] *Slovanské spisovné jazyky v době obrození*, Praha 1974. Por. także uwagi dotyczące prac nad słotwórstwem historycznym w przypisie 11.

- 2.1. Opozycja morfologiczna — forma : znaczenie.
- 2.2. Opozycja strukturalna — wyraz prosty : wyraz złożony.
- 2.3. Opozycja semantyczna — znaczenie strukturalne : znaczenie realne.
- 2.4. Opozycja ogólnojęzykowa — ekonomiczność : wyrazliwość.
3. Zmiany strukturalnych znaczeń formacji.
 - 3.1. Leksykalizacja — utrata znaczenia strukturalnego.
 - 3.2. Nabywanie znaczenia strukturalnego.
 - 3.3. Modyfikacja znaczenia strukturalnego.
4. Zmiany w zasobie formantów i typów słowotwórczych : ple.-psł.
 - 4.1. Charakterystyka formantów.
 - 4.1.1. Stan praindoeuropejski.
 - 4.1.2. Stan prasłowiański.
 - 4.2. Ewolucja typów słowotwórczych.
5. Zmiany w zasobie formantów w polszczyźnie.
 - 5.1. Polskie formanty odziedziczone z języka psł.
 - 5.2. Formanty wytworzone w polszczyźnie.
 - 5.2.1. Powstawanie nowych formantów na skutek perintegracji i absorpcji morfologicznej.
 - 5.2.2. Powstawanie nowych formantów w wyniku kontaminacji.
 - 5.2.3. Powstawanie nowych formantów z samodzielnych wyrazów.
 - 5.3. Formanty pochodzenia obcego.
 - 5.3.1. Zapożyczanie formantów.
 - 5.4. Nowe funkcje formantów.
6. Wykładniki kategorii aspektu w polszczyźnie.
7. Ewolucja typów słowotwórczych w polszczyźnie.
8. Fazy rozwojowe systemu słowotwórczego.

Przedstawiony schemat układu treści nie wyczerpuje oczywiście zakresu słowotwórstwa historycznego. W zamyśle autorów ten opis ma za zadanie przede wszystkim przedstawienie informacji podstawowych, które powinny ułatwić polonistom lekturę i interpretację tekstów staropolskich.

Maria Honowska

PROBLEM NOMINACJI

Problem **nominacji**¹ to — zdawać by się mogło — jeden z prostszych problemów dotyczących nadzwyczaj skomplikowanego systemu znaków, jakim jest język. Koncentruję się tu na jednostkach języka w zasadzie najłatwiej dających się, zwłaszcza w języku typologicznie fleksyjnym, z całości wyodrębnić i może najłatwiej z rzeczywistością pozajęzykową skonfrontować, czyli na rzeczownikach. Mimo to wydaje się, że w miarę rozwoju językoznawstwa problem ten stale się komplikuje, że coraz bardziej uświadamiamy sobie wielką odległość dzielącą Nomen od drugiej części tego znaku, nazwijmy go całkiem umownie Desygnatem. Warto tu zauważyć, że nawet w „idealnym”, najprostszym znanym nam wszystkim dwuklasowym systemie znaków, jakim jest arabski system liczb, czyż można mówić bezkontekstowo o Desygnacie dla 1, 2, 3...?

Unikanie prostych, natwnych przyporządkowań rzeczowników desygnatom znamy choćby z de Saussurowskiego drzewa, które jest pojęciem, a tylko na rysunku pojedynczym drzewkiem², i to pojęciem posiadającym valeur, czyli ograniczonym przez inne podobne a opozycyjne wyrazy (np. pol. *drzewo* : *drewno*).

Dziś **nominacja** musi uwzględniać wiele pojęć, jakich dopracowało się współczesne językoznawstwo. Dziś każde Nomen reprezentuje jakiś zbiór elementów i jakieś wiążące je pojęcie, stojąc więc w izolacji, jest predykatem, z tym że język takiej sytuacji nie przewiduje. Sztuczne zdania ze staroświeckich elementarzy *to jest ul*, *to jest kot* stanowią kombinację dwu kodów — językowego i obrazkowego lub językowego powiązanego z gestem³.

Nomen jako element systemu językowego występuje w kontekście. Każdy język sygnalizuje właściwymi sobie środkami, czy dane Nomen w określonym kontekście funkcjonuje jako Typ czy Okaz — Okaz natomiast

¹ Jest to głos w dyskusji (na niniejszej słowotwórczej konferencji) poszerzonej o znajomość artykułu R. Grzegorzycowej *O pojęciu nominacji językowej*, *Zeszyty Naukowe. Prace Językoznawcze Uniwersytetu Gdańskiego* nr 17-18.

² Jest to aluzja do znanych nam rysunków w sławnym dziele de Saussure'a.

³ Rzadkie wypadki identyfikacji językowej *To jest granit* uważam również za skorelowanie kodu językowego z elementami pozajęzykowymi, jak podpis pod zdjęciem.

nieokreślony czy też określony (wyznaczony w naszej obecnej polskiej terminologii). A więc *Nomen kot* dopiero w pozycji składniowej wyznaczonej (np. *kot Marysi, mój kot, ten kot...*) przybliża się do rzeczywistości pozajęzykowej, spełnia funkcję referencjalną *stricto sensu*.

Na razie była tu mowa o wyrazach niemotywowanych, czyli o znakach arbitralnych, umownych, czyli konwencjonalnie z rzeczywistością pozajęzykową związanych, nawet z pominięciem derywacji semantycznej, np. zawierającej mechanizm metafory⁴ przekształcającej znak umowy w przewidywalny (po części), a więc związany poniekąd z rzeczywistością pozajęzykową⁵. Np. już *ryś* stanowiący ozdobne zakończenie belki nośnej w budownictwie regionalnym wykazuje niejaki, chociaż słaby związek z rzeczywistością pozajęzykową, jakiś może element ikoniczności.

Temat naszej konferencji dotyczy słowotwórstwa. Otóż akty nominacji, wydawać by się mogło, najłatwiejsze do przesłedzenia na rzeczownikach motywowanych, czyli niejako ujawniających swoją „metrykę” — motywowanych, czyli nie w pełni konwencjonalnych, w nikłym choćby stopniu uruchamiających w odbiorcach mechanizmy skojarzeniowe. A więc można sobie postawić pytanie: jaka jest „odległość” derywatów rzeczownikowych od jednostkowych okazów rzeczy⁶ czy choćby od predykatów „zakotwiczonych” w rzeczywistości pozajęzykowej. Czy da się ustalić, gdzie, kiedy i jak dokonuje się akt **nominacji** przy pomocy rzeczownikowych derywatów? Otóż w moim przekonaniu sprawa nadal jest bardzo skomplikowana, rysuje się ogromnie niejasno.

Po pierwsze: derywaty powstałe w wyniku procesów nominalizacyjnych, tzw. argumenty zdarzeniowe, nie mają nic wspólnego z aktami nominacji, tzn. stanowią przejaw mechanizmów wewnątrzjęzykowych, przekształceń zdań w jednostki wewnątrzzdaniowe; są więc narzędziem kondensacji językowej, przejawem zastępowania środków koniugacyjnych deklinacyjnymi; są to rzeczowniki (*Nomina*) bez wycelowania wprost ku „rzeczom”⁷, stanowią elementy zbiegów składniowych.

Po drugie: derywaty objęte Dokulilowskim terminem „mutacyjne” (u Doroszewskiego „podmiotowe”) wykazują różny stopień odległości od rzeczy. Np. *rozmówca* czy *oddawca* „przylegają” bliżej do rzeczywistości pozajęzykowej, co manifestuje się w ich otoczeniu tekstowym, np. *rozmówcy* towarzyszy najczęściej zaimek „tzw.” dzierżawczy, *oddawcy* zaś — przydawka dopełniacza, np. *oddawca listu*. Natomiast w zdaniu ogólnym *polityk powinien być dobrym mówcą* mamy dwie nie zindywidualizowane

⁴ Działanie metafory w języku nie jest odkryciem kognitywistów, ale ich w tej dziedzinie wielką zasługą; metafora należy do uniwersaliów ponadjęzykowych, stanowi środek ekonomii leksykalnej z jednej strony, a siły illokucyjnej z drugiej strony.

⁵ W. Doroszewski wszelkie takie związki zwykł był nazywać funkcją realnoznaczeniową.

⁶ „Rzeczy” w szerokim, naiwnym znaczeniu, czyli konkretna (—abstrakta).

⁷ „Rzeczy” por. przyp. 6.; częste (przewidywalne) przekształcenia w kategorii mutacyjne wg Dokulilla czy formacje podmiotowe w terminologii Doroszewskiego.

predykcje⁸. A więc nawet derywaty reprezentujące najwyrazistszą chyba kategorię słowotwórczą, jaką stanowią nazwy wykonawców (nomina agentis⁹), muszą uzyskać w tekście jakiś wykładnik (sygnał) zbliżający je ku opisywanej rzeczywistości pozajęzykowej. Normalnie mamy w derywatach, jak i w wyrazach niemotywowanych, do czynienia z predykacją (z predykatami i argumentami — z komunikowaniem czegoś o czymś). Dopiero dodatkowymi środkami zaznaczamy, że pewien odcinek naszego tekstu (predykat) kieruje się wprost do rzeczywistości.

Konkludując, wydaje się, że wszystkie sytuacje, w których dochodzi do zindywidualizowanego, jednostkowego zastosowania derywatów rzeczownikowych do określonych sytuacji, nie mogą być uznane za akty **nominacji**. Wszelkie procedury wyznaczości właściwe danemu językowi musiałyby być wtedy uznane za akty nominacji. Wprawdzie prof. Grzegorzczkova w artykule *O pojęciu nominacji językowej* (por. przypis 1) przytacza zdanie (s. 101) wykazujące normalny mechanizm wyznaczości *Zawołajcie tego krzykacza*, zakładając jednak poprzedzającą to zdanie sytuację lub wcześniejszy tekst *Zawołali tego, kto głośno krzyczał...*, a tym samym zarysowując rodzaj jakby aktu chrzcielnego, czyli działania językowego, które można by uznać za akt nominacji. W moim przekonaniu akt **nominacji** da się przypisać tylko imionom własnym o charakterystyce przylegającej do desygnatu, czyli przerwiskom¹⁰. Te spełniają zarówno funkcję „dexis ad oculos”, jak zaimki wskazujące znaczeniowo puste, równocześnie jednak „celują” w rzeczywistość pozajęzykową w sposób sugestywnie asocjacyjny (naturalnie dopóki nie ulegną leksykalizacji). Czyli nominację można by usytuować na pograniczu między apelatywami a nazwami własnymi; Nomen stanowiące produkt nominacji nie wymaga zabiegów wyznaczości, równocześnie jednak nie jest semantycznie puste, charakteryzuje Okaz, a nie zbiór w sposób jednak okazjonalny, czytelny dla małej społeczności.

⁸ A. Wierzbicka, *Dociekania semantyczne*.

⁹ Chodzi o termin, który opanował wszystkie osobowe rzeczowniki odczasownikowe i dopiero niedawno za przyczyną Fillmore'a „odkryto” i inne ich funkcje, np. *experientia*.

¹⁰ Przez imiona własne rozumiem nie tylko osobowe; terminu *Przezwisła* użyłam zastępczo, gdyż 1. nie muszą zawsze być emocjonalnie negatywne, 2. mogą się wywodzić z luźnych skojarzeń.

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

MIĘDZY OFICJALNOŚCIĄ A POTOCZNOŚCIĄ

Obserwatorzy i badacze najnowszej polszczyzny zwracają uwagę na widoczne w tekstach wahania mówiących i piszących co do wyboru środków językowych, które są oceniane ze względu nie tyle na ich przydatność w precyzowaniu myśli, ile na ton nadawany przez nie wypowiedzi. Wybór ten jest jednoznaczny często z wyborem między konwencją (oficjalność, którą się często kojarzy z elegancją stylu) a swobodą (potoczność, którą wiąże się z naturalnością). Przyczyna wahań tkwi w tym, że w ostatnich latach zatarły się granice, niegdyś bardziej wyraziste, między typem wypowiedzi publicznej wzorowanej na tekstach urzędowych a swobodnym językiem codziennym. Nowe sposoby wypowiadania się publicznego jeszcze się nie wykryły, stąd więc owe wahania między oficjalnością a potocznością, których liczne przykłady spotykamy zwłaszcza w środkach masowej komunikacji.

Jednym z nich jest wprowadzanie do tekstów o zasięgu publicznym wyrazów w istocie wcale w nich niepotrzebnych, mających znaczenia bardzo ogólne, jak *fakt*, *problem*, *proces*, *sprawa*, *zagadnienie*, *zjawisko* itp., charakterystycznych dla polszczyzny oficjalnej, z której od dawna przenikają do innych jej odmian. Każdego dnia możemy przeczytać lub usłyszeć zdania typu „musimy się liczyć ze zjawiskiem zwiększania się bezrobocia”, „nie ma nic dziwnego w fakcie, że pomysł ten wywołał dyskusję”, „zastanawiamy się nad zagadnieniem szkolenia kadry specjalistów” itp. Zdania te brzmiałyby prościej i lepiej bez owych rzeczowników ogólnych, a treść pozostałaby ta sama: „musimy się liczyć ze zwiększaniem się bezrobocia”, „nic dziwnego, że pomysł ten wywołał dyskusję”, „zastanawiamy się nad szkoleniem kadry specjalistów”.

Obecność omawianych wyrazów w zdaniach jest uzasadniona nie względami znaczeniowymi, lecz stylistycznymi. Mamy tu do czynienia z tworzonymi przez te rzeczowniki konstrukcjami opisowymi (*zjawisko* i wskazanie na jego rodzaj, *sprawa* i wyraz uściślający znaczenie), które nadają tekstowi ów ton niepotoczny, bardziej uroczysty, uznawany zwykle za stosowny dla wypowiedzi publicznych. Przesadą jednak jest wprowadzanie go do wszelkich tekstów tego typu. Informacje i komentarze prasowe są przyjmowane lepiej, gdy są tego tonu pozbawione. Ograniczanie do nie-

zbędnego minimum wspomnianych konstrukcji opisowych byłoby jedną z form realizacji wysuwanego dziś postulatu zbliżania języka środków masowego komunikowania do polszczyzny potocznej.

Zbliżanie to nie następuje bez kolizji. Liczne przykłady świadczą o tym, że wiele osób występujących publicznie widzi język jako zbiór różnych jednostek wewnętrznie nie uporządkowany, którego składniki można łączyć dowolnie, byleby tylko nie przekroczyć zasad logiki. Tak więc „wahnienia” ku potoczności mogą dać w efekcie zdania typu: „na nowego g e n s e k a wybrano mało znanego a p a r a t c z y k a” (informacja dotyczy wyborów w Komunistycznej Partii Francji), „gospodarka rynkowa d o ł u j e biednych”, „Pakt nie zechce r o z w ś c i e c z y ć rosyjskiej armii”.

W przytoczonych przykładach — a pochodzą one z pierwszych stron gazet i dotyczą spraw poważnych — została naruszona harmonia wewnętrzna między składnikami wypowiedzi — elementy potoczne (*gensek, aparaczyk, dołować, rozwścieczać*) znalazły się bowiem w otoczeniu wyrazów oficjalnych i neutralnych. Konsekwencją tego jest brak spójności stylistycznej tekstu.

Do zjawisk związanych z przewartościowaniem polszczyzny potocznej i zakłóceń w funkcjonowaniu pewnych konwencji stylistycznych wypadnie jeszcze wrócić.

H.S.



INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ze względu na konieczność ujednoczenia graficznej strony tekstów drukowanych w „Poradniku Językowym” oraz w celu usprawnienia prac redakcyjnych podajemy niżej zasady, których będziemy przestrzegać w naszym piśmie. Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o stosowanie ich w maszynopisach.

- Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie, około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony — 3,5 cm), objętość recenzji zaś — stron 8.
- Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
- Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych kartkach.
- W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty — jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony — w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).
- Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ‘
- Do adiustacji tekstu używamy czarnego ołówka.
- Prace należy dostarczyć w dwóch egzemplarzach maszynopisu: autorów przysyłających po raz pierwszy swoje prace prosimy o dokładne podawanie imion, nazwisk, tytułów zawodowych lub naukowych, nazw miejscowości, adresów prywatnych i ewentualnie numerów kont PKO i telefonów.

Cena zł 24 000,-

WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA

P O R A D N I K J Ę Z Y K O W Y

Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne. Cena prenumeraty krajowej na III kwartał 1994 r. wynosi 12 000 złotych (tylko jeden zeszyt), a cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.

Wpłaty na prenumeratę przyjmują:

- na teren kraju
- jednostki kolportażowe „Ruch” S.A. właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób,
- „Ruch” S.A. Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, konto: PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11, zapewniając dostawę pod wskazany adres pocztą zwykłą, w ramach opłaconej prenumeraty;
- na zagranicę
- „Ruch” S.A. Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, konto: BPK XIII Oddział Warszawa: PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą, w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w całości pokrywa zleceniodawca.

Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i zagranicę

- do 20 XI — na I kwartał i I półrocze roku następnego,
- do 20 II — na II kwartał,
- do 20 V — na III kwartał i II półrocze,
- do 20 VIII — na IV kwartał.

Bieżące i wcześniejsze numery można nabyć, a także zamówić (przesyłka za zaliczeniem pocztowym) we Wzorcowni Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN, Pałac Kultury i Nauki, 00-901 Warszawa.

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the

Foreign Trade Enterprise
ARS POLONA

00-068 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, Poland

Our bankers:

BANK HANDLOWY S.A. Oddział Warszawa 20 1061-710-15107-787

W trzecim kwartale tylko jeden numer

Por. Jęz. 5-6 (514-515) s. 1 - 92 Warszawa 1994
Indeks 369616